

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 15. lutego 1894.

Treść: Urlop p. Krynickiego — Spis petycyi. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye p. Stręka w sprawie wymiaru należitości skarbowych i Korola w sprawie postępowania komisarza pow. Paszkudzkiego w Birezy. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie utworzenia szkoły rolniczej w Tarnopolu. — Pierwsze i drugie czytanie sprawozdania tudzież przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na przyjęcie przez powiat zobowiązania do przyczynienia się kwotą 25.000 złr. na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich. — Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie funduszu kolei lokalnych. — Głosy p. Okuniewskiego i sprawozdawcy Męcińskiego. — Uchwała wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z posiadłości powstałych z rozparcelowania dóbr Golce nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan (w pow. Niskim). — Głos komisarza rządowego. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi przemysłowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie popierania przemysłu przedzalnianego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej w przedmiocie petycyi o udzielenie subwencyi na odbudowanie drogi Pienińskiej. — Trzecie czytanie projektu ustawy, zmieniającej ustawę krajową o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia szkoły żeńskiej w Bochni na szkołę wydziałową. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1894. — Rozprawa ogólna nad tem. — Mowy pp. Korola, Weigla, Romańczuka, ks. Kowalskiego i Antoniewicza. — Odroczenie rozprawy. — Interpelacye p. Michalskiego w sprawie nadużyć ks. Jaworskiego w Łonnie. — Posiedzenie **wieczorne**. — Mowy pp. Potoczka, Chrzanowskiego, Skałkowskiego, ks. Metropolity Sembratowicza, Romanowicza, Romańczuka, Czartoryskiego i Huryka. — Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45. przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Duklan Słonecki i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś c. k. Radca Dworu.

Obecnych posłów 117.

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie.

Protokół z 19. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 20. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

P. Krynicki prosił o urlop do końca sesji sejmowej, którego mu udzieliłem.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Spis petycji wniesionych na XXI. posiedzeniu po dzień 15. lutego 1894.

1248. L. s. 1530. Gmina Suchodole przez posła Kułaczkowskiego o przyznanie tamtejszemu nauczycielowi dodatku w kwocie 50 złr. — do Wydziału krajowego.

1249. L. s. 1531. Rada szkolna miejscowa w Suchodole przez tegoż posła jak wyżej — do Wydziału krajowego.

1250. L. s. 1532. Pogorzelecy gminy Podgrodzie przez posła Mikołaja Torosiewicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1251. L. s. 1533. Rada szkolna miejscowa i gmina Hnilecze przez posła Sawczaka o subwencję na budowę szkoły — do Wydziału kraj.

1252. L. s. 1534. Gminy i obszary dworskie Grudna dolna i górna, Smorzowa, Siedliska i Gorzejowa przez posła Midowicza o odrestaurowanie drogi powiatowej — do komisji drogowej.

1253. L. s. 1535 Gmina miasta Rohatyna przez posła Mikołaja Torosiewicza o regulację rzeki Gnilej Lipy — do komisji gospodarstwa kraj.

1254. L. s. 1536. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ze Lwowa przez posła Michalskiego w sprawie ochrony i opieki nad drzewami i sadami przy drogach — do komisji gospodarstwa krajowego.

1255. L. s. 1537. Gmina Gorzyce przez posła

Stręka w sprawie reformy ustawy gminnej i połączenia obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

1256. L. s. 1538. Gmina Mileze przez posła Potoczka jak wyżej — do komisji gminnej.

1257. L. s. 1539. Gminy Winiary. Rudniki i Niżowa przez tegoż posła jak wyżej — do komisji gminnej.

1258. L. s. 1540. Gmina Gorzyce przez posła Stręka o zmianę ustawy wyborczej — do komisji administracyjnej.

1541. L. s. 1259. Gmina Wola Żółtaniecka przez posła Huryka o niżenie prestacji na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego.

1260. L. s. 1548. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Kołomyi przez posła Romanowicza o zasiłek na budowę własnego gmachu — do Wydziału krajowego.

1261. L. s. 1549. Reprezentacja miasta Lwowa przez posła Goldmana o uwolnienie pożyczki miejskiej dziesięć milionów od należności skarbowych — do komisji podatkowej.

1262. L. s. 1553. Grono c. k. konserwatorów zabytków Galicji zachodniej przez posła Chrzanowskiego w sprawie starożytnych domów ks. Wikaryuszów katedralnych na Wawelu.

Marszałek. Co do tej petycji udzielam głosu posłowi Chrzanowskiemu.

Posel Chrzanowski. Upraszam Wysoki Sejm, aby tę petycję, chociaż weszła tak późno raczył odesłać wprost Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji sejmowej. Nie na najbliższem posiedzeniu, tylko na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem posła Chrzanowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Celem odpowiedzi na interpelację, głos ma p. komisarz rządowy.

P. Komisarz rządowy, Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na interpelację, wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 23. stycznia b. r. przez posłów: p. Stręka i tow. w sprawie wymiaru należności prawnej od umowy, zawartej w styczniu 1890, o kupno posiadłości gruntowej Piotra Wiatra, przez wymienionych w interpelacji właścian w Wiercianach, mam zaszczyt odpowiedzieć, że wymiar tej należności nie nastąpił doraźnie, na podstawie samego doniesienia, lecz poprzedziły go

obszerniejsze dochodzenia, które władzę skarbową utwierdziły w przekonaniu, że umowa o kupno tej posiadłości była zawartą, a później dopiero, za zwrotem zadatku cofniętą została.

O przedwczesnem więc wychwytywaniu niedoszłych umów — jak się interpelacya wyraża — nie ma mowy.

Mylnem jest także twierdzenie, zawarte w interpelacyi, jakoby c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Rzeszowie rekurs, tamże wniesiony, odrzuciła, i jakoby ponowny rekurs do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu wniesiony został.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Rzeszowie, otrzymawszy bowiem rekurs nie tylko go nie odrzuciła, lecz przeciwnie, ze względu na zakres działania, w tym wypadku przysługujący c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, teje władzy z przychylnym wnioskiem przedłożyła.

Krajowa Dyrekcya skarbu, zarządziwszy ze swej strony potrzebne uzupełnienie sprawy, wydała orzeczenie, i korzystając z przysługującego jej na mocy wyższego upoważnienia rozszerzonego zakresu działania, należytość powyższą odpisać kazała.

Orzeczenie to nastąpiło na podstawie jednozgodnego pisemnego oświadczenia wszystkich stron, w pierwotnej ustnej umowie udział biorących, że ową ustną umowę względem kupna posiadłości, o którą chodzi, w styczniu 1890 zdziałaną, uznają za niebyłą, nieważną i żadnych praw nie nadającą. Bez takiej deklaracyi odpisanie należytości nie byłoby mogło nastąpić.

Na zasedaniu Wysokoho Sojmu z dwaciat piatoho sicznia seho wnesencju zistała interpelacya do prawitelstwennoho Komisara posłamy panom Korolem i towarzyszamy protiw postupowaniu powitowoho komisara Paszkudzkocho. Maju czest widpowisty na siu interpelacyju, szczo śliduje:

Interpelacya mistyt w sobi ślidujeczy zakidy:

- a) szczo dnia perszoho żowtnia tysiacza wisimsot dewiat'desiatocho druhoho roku prybuw cisarsko-korołewskij komisar powitowyj Paszkudzkiy do Birczy, skłykaw radu hromadzku i w jej prysutnocy wruczyw naczałnykowy hromady dekret suspenzyi i ustanowyyw bez wyboru i chotiaj rada hromadzka ne zistała rozwiazanoju, naczelnykom hromady Wołodymira Gudzia, uczytela miscewoj szkoły narodnoj, kotryj mabud' do nyini pownyt tyji funkcyi i za to płatniu pobyraje, dalsze
- b) szczo toj Wołodymir Gudzio wykonuje włast' policyjnu, szczo zasudyw Uszera Monda na dwa dny aresztu, i szczo na rozkaz Paszkudz-

koho zasuspendowaw likara mijskoho Doktora Bendla, w kińcu :

- c) szczo Wołodymir Gudzio sam perewiw wybo-ry nowoj rady hromadzkoj w Birczy.

Pisla aktiw urjadowych predstavljaje sia stan ryczy ślidujeczo :

Na wnesenje Wydiłu powitowoho zasuspendowaw cisarsko-korołewskij Starosta dobromilskij reskryptom z dnia 1. żowtnia tysiacza wisimsot dewietdesiat' druhoho roku naczałnyka hromady Birczy, kotryj na zasedaniu Rady hromadzkoj dnia druhoho żowtnia tysiacza wisimsot dewiadest' druhoho roku złożyw urjadowanie w ruki najstarszoho asesora Jósypa Kruczka.

Na tim zasedaniu rady prysustwowaw komisar Paszkudzkiy i poserednyczyw ino z pryporuczenia Starosty pry widdawaniu urjadowania cze-rez suspendowanoho naczałnyka hromady w ruki powyższe zhadanoho asesora.

Wołodymir Gudzio buw w roci tysiacz wisimsot wisimdesiat' semom wybranyj członem Rady hromadzkoj, a opisla członem Zwernchnosty hromadzkoj i po mysły zakona hromadskoho wykonywaw funkcyi urjadowi, wspyrajeczy naczałnyka hromady, bud' zaspił z nym, bud'to samostijno, o skilko do toho w danych słucazajach buw upoważnym.

Izrael Mond, o kotrim zhaduje iuterpelacya zistaw zasudzenyj oreczeniem Zwernchnosty hromadzkoj z dnia dwaciat czetwertoho łypcia mynuw-szoho roku za perestuplenie prypisiw sanitarnych na dwa dni aresztu, a dotyczuszeczyj rejester karnyj jest pidpisany Josypom Kruczkom jako zastupnykom naczałnyka hromady i dwoma asesoramy, mezy kotrymy nachodytsia i Gudzio.

Suspenzya likara mijskoho Doktora Bendla zistała zarjadzena Zwernchnostuju hromadskoju. Blyższych wyjasneń w tyj sprawi udiłyty ne možu, bo akty sej sprawy nachodiat sia w cisarsko-korołewskim Sudi powitowym mijsko-delegowanym w Peremyszly.

Wybory do rady hromadzkoj w Birczy rozpysaw i pereprowadyw zastupnyk naczałnyka hromady Josyp Kruczek, a asesor Wołodymir Gudzio pomahaw jemu w tym dili i w denejakich czyn-nostiach jeho wyruczaw.

Z toho okazuje sia, szczo w sprawi interpelacyjeju poruszenoj polahaje wsia newłastiwist w tym, szczo Wołodymir Gudzio suprotyw prypysu Sfa trytciat piatoho ordynaeyi wyboreznoj hromadzkoj pownyw funkcyi czlena Zwernchnosty hromadzkoj. Wybiry sej widbuwawsia jeszczu w roci tysiacz wi-

simsot wisimdesiat semym; otze za se komisar Paszkudzkiy, protiw kotromu interpelacya jest napravlena, a kotryj doperwa pered nedawnym czasom do służby pry Starostwi w Dobromilu zistaw prydiłenyj, ne może buty widwiczatelny. Wproczim możu upewnyty, szczo cisarsko-korólewskie Namistnytewo wże dawno bułoby usunulo sej nelegalnyj stan riezny, kolyby buło o tim wczasnijsze poimformowane.

W kincu zhaduju, szczo w Birczy urjaduje wże wid lystopada mynuwszoho roku nowa Zwerchnost hromadska, kotra wijszła iż sredej nowoj rady hromadskoj.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacyę ma głos członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński czyta:

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 3. lutego, wnieśli poseł Vivien i towarzysze do Wydziału krajowego następującą interpelacyę:

Na drugiej sesji obecnego peryodu Sejmu krajowego mianowicie zaś na posiedzeniu z dnia 29. listopada 1890. r. powziął Sejm następującą uchwałę:

Ze względu na odrębne stosunki gospodarstwa rolnego na Podolu, Sejm uznaje założenie średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu, lub w jego okolicy za wskazane i pożądane i w tym celu poleca Wydziałowi krajowemu:

I. by zbadał, jaka miejscowość odpowiadałaby najwięcej korzystnemu rozwojowi takiej szkoły;

II. by wszedł w porozumienie ze stronami interesowanymi i zbadał, o ile takowe do założenia i utrzymania średniej szkoły rolniczej przyczynić się będą skłonne;

III. by Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył na kosztorysie oferty i dokładnie opracowany projekt takiej szkoły.

Zważywszy, że uchwałą powyższą nietylko w motywach, lecz zarówno w postanowieniach i poleceniach potrzeba średniej szkoły rolniczej dla części kraju Podolem zwanej przez Reprezentacyę kraju uznana została;

Zważywszy, że ustępem IIIcim powziętej uchwały termin wykonania powziętych uchwał stanowczo i ściśle określonym został.

Zważywszy wreszcie, że potrzeba średniej szkoły rolniczej dla rolniczych stosunków Podola, z każdym rokiem więcej odczuwaną bywa;

Podpisani zapytują Wydział krajowy:

I. Czy Wydział krajowy upatrzył już w okolicy Tarnopola, miejscowość odpowiednią dla założenia średniej szkoły rolniczej,

II. Czy w myśl IIgo ustępu wymienionej uchwały wszedł w rokowanie ze stronami interesowanymi, o ile takowe do założenia i utrzymania takiej szkoły przyczynić się są skłonne i jaki te rokowania wydały rezultat.

III. Dla jakiej przyczyny Wydział krajowy nie zastosował się do III. ustępu powziętej dnia 29. listopada 1890 r. uchwały, wzywającej go do przedłożenia na najbliższej sesji opartego na kosztorysie i dokładnie opracowanego projektu średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub jego okolicy, gdy od chwili powzięcia powyższej uchwały nie jedna lecz trzy sesje sejmowe już upłynęły.

Na interpelacyę tę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, jak następuje:

Przystępując do wykonania uchwał sejmowych, podanych powyżej pod I. i II. zwrócił się Wydział krajowy przedewszystkiem do Wydziału powiatowego w Tarnopolu z żądaniem wskazania miejscowości, w którejby, jego zdaniem, owa przyszła szkoła rolnicza oparta o folwark, odpowiadający stosunkom Podola, miała powstać.

Równocześnie doniósł Wydział krajowy o wspomnianych uchwałach Wysokiego Sejmu dzieśięciu Wydziałom powiatowym, okalającym powiat tarnopolski, tudzież komitetowi galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, wzywając pierwsze do oświadczenia się, jakimi ofiarami materyalnemi gotoweby były przyczynić się do urzeczywistnienia myśli założenia w tamtych okolicach średniej szkoły rolniczej, upraszając ostatni tak o wskazanie odpowiedniej miejscowości, jakoteż o podanie wysokości dotacyi na rzecz tej przyszłej szkoły.

Niezależnie od odpowiedzi, które nadejść miały, polecił Wydział krajowy siłom fachowym opracować idealny plan zabudowań, potrzebnych na pomieszczenie tak samej szkoły z internatem na 60 uczniów, jakoteż dyrektora i odpowiedniej liczby profesorów, oraz polecił zestawić przybliżony kosztorys tych budynków.

Dość skromnie obliczony kosztorys nieuwzględniający stosunków Podola, gdzie o materyał budowlany trudno, podaje ogólny wydatek na budynki na 235.000 zł. doliczywszy do tego najmniej 15.000 zł. na pierwsze urządzenie internatu i na sprawienie najniezbędniejszych środków naukowych, otrzyma się cyfrę 250.000 zł., w której się nie mieści jeszcze kwota na kupno folwarku potrzebna, a zależna od jego rozmiarów tudzież wydatek na

żywy i martwy inwentarz zależny również od rozmiarów folwarku.

Co do odpowiedzi, nadchodzących w bardzo znacznych odstępach czasu, to z wyjątkiem Wydziału powiatowego Tarnopolskiego, najbardziej w tej sprawie interesowanego, tudzież komitetu galic. Towarzystwa gospodarczego, dały ją wszystkim 10 powiatów. — Z tych jednak 3 oświadczyły się wprost przeciw założeniu, 4 ozuajmiło, iż nie jest w możności ponieść jakkolwiek ofiarę na rzecz projektowanej szkoły, a trzy Wydziały powiatowe, które się okazały skłonniemi do poniesienia materialnych ofiar, wymierzyły je w rozmiarach, nie istniejących w żadnym stosunku do wydatku, jakiby pociągnęło kreowanie średniej szkoły rolniczej.

Nie widząc tedy żadnego zajęcia się tą sprawą wśród czynników, bezpośrednio interesowanych, ani nie mając tego przeświadczenia, że Wysoka Izba skłonna będzie w czasie najbliższym do poniesienia tak znacznej ofiary, Wydział krajowy zmuszonym był uważać za przedwczesne występować wobec Wysokiego Sejmu z jakimikolwiek wnioskami i postanowił odłożyć rzecz całą do czasu, gdy czynniki interesowane żywiej się tą sprawą zajmą a uznawszy za rzecz niezbędną i konieczną, aby w tej części kraju powstał rolniczy zakład naukowy z charakterem średniej szkoły, ofiarą materialną przyczynią się do jego założenia.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Zaleszczykach na przyjęcie przez powiat zobowiązania do przyczynienia się kwotą 25.000 zł. na rzecz budowy kolei wschodnio galicyjskich. (All. 214).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. W e r e s z c z y ń s k i. Na podstawie §. 50. regulaminu proszę w imieniu Wydziału krajowego, abym mógł natychmiast w drugim czytaniu sprawę tę przedłożyć Wysokiej Izbie.

M a r s z a ł e k. Paragraf 50. regulaminu opiewa (czyta:) „Przedłożenia Wydziału krajowego mogą z przyzwoleniem Sejmu być dopuszczone do drugiego czytania, bez odesłania owych do przygotowawczego rozpoznania do sekcji lub komisji.“ Otóż w myśl tego postanowienia czyni Członek Wydziału krajowego wniosek o przystąpienie wprost do drugiego czytania.

Otwieram nad tym wnioskiem rozprawę formalną. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do drugiego czytania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. W e r e s z c z y ń s k i (czyta:)

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 24. lutego i 10. maja 1893 postanowiła Rada powiatowa w Zaleszczykach przyczynić się z funduszków powiatowych kwotą 25.000 zł. do kosztów budowy wschodnio-galicyjskich kolei żelaznych a to ewentualnie w drodze zaciągnięcia się mającej pożyczki.

Według przedłożonego dnia 11. lutego 1894 wykazu długów powiatu za rok 1893, powiat winien jest Bankowi krajowemu z pożyczki zaciągniętej w roku 1893, w kwocie 50.000 zł. resztującą sumę 49.220 zł. 90 ct. Pożyczka ta zaciągniętą została na konwersję pożyczki komunalnej I. emisji Banku krajowego w pierwotnej sumie 15.000 zł. tudzież na budowę dróg w powiecie.

Jeśli do wyżej podanej kwoty obdłużenia powiatu doliczy się obecne zobowiązanie w kwocie 25.000 zł., to otrzymamy już kwotę 74.220 zł. 90 ct., która przekracza 50% podatków bezpośrednich rządowych, przypisanych w powiecie na rok 1893 w kwocie 124.194 zł. Wobec tego stanu rzeczy potrzebne jest do zaciągnięcia przez powiat powyższego zobowiązania w kwocie 25.000 zł., ustawowe zezwolenie.

Wydział krajowy uznaje, iż uchwały Rady powiatowej w Zaleszczykach z 24. lutego i 10. maja 1893 są najzupełniej uzasadnione, zapadły bowiem w myśl intencji Wysokiego Sejmu, który uchwałą z dnia 19. maja 1893. przechodząc do porządku dziennego nad dotyczącym wnioskiem o udzielenie z funduszu krajowego dodatkowej subwencji 100.000 zł. a. w. na budowę kolei wschodnio-galicyjskich, wyraził przekonanie, iż kwota ta pokrytą zostanie w drodze ofiarności powiatów i stron interesowanych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a.

z dnia dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie zobowiązania do 25.000 zł. w. a., celem przyczynienia się tą kwotą do kosztów budowy kolei wschodnio-galicyjskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu zobowiązanie do wysokości 25.000 zł. w. a. celem przyczynienia się tą kwotą do kosztów budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu zobowiązanie do wysokości 25.000 zł. w. a. celem przyczynienia się tą kwotą do kosztów budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje Artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

Ustawa.

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie zobowiązania do 25.000 zł. w. a., celem przyczynienia się tą kwotą do kosztów budowy kolei wschodnio-galicyjskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje nagłówek ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Poseł Trzeciecki. Wnoszę trzecie czytanie z pominięciem czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu raczy rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie funduszu kolei lokalnych. (All. 215).

Sprawozdawca poseł Męciński ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Męciński zaczyna czytać sprawozdanie (all. 215).

Poseł Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Męciński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwałą sejmową z dnia 13. maja 1893, a brzmiącą: „upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz funduszu kraj. na cele popierania kolei niższego rzędu w myśl powyższej ustawy rocznej dotacyi w kwocie 300.000 zł. przez lat 30 począwszy od roku 1894“, znosi się; — a natomiast:

Upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania budowy kolei niższego rzędu w myśl ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893. Dz. u. i rozp. kr. Nr. 42 rocznej dotacyi w kwocie 300.000 zł. przez lat 75 począwszy od roku 1894.

Wszelkie oszczędności w tej rubryce, jakoteż wszelkie wpływy od dłużników, lub z tytułów kolejowych przez kraj nabytych, tak w kapitale jak i w odsetkach wpływać będą do funduszu kolejowego, który osobno zarachowywany i administrowany być ma.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski,

Posel Dr. Okuniewski. Jabym ne maw nyszczu protiv uchwali, jeslyby mene p. referent zapewnyw o odnim napryami. Uchwalym raz Sejm 300 tysiaczy na 30 lit. Teper wstawlaje tu samu kwotu szczoriczno czerez 75. Boju sia, szczo obtiazhenie je za dewhe. Ja smiwbywm zapytaty, czy ne zhodywby sia p. referent na mensze czyslo lit, na lit 57. W odnym i druhim sluczai rinznycia nezahodyt weylka, bo i w odnim i w druhim razi kwota szczoriczna po 300.000 zł. skapitalizowana ne rinznyt sia duze odna wid druhoj.

Marszałek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Męciniński czyta:

Nie przeczę, że w zasadzie można było być zwolennikiem lub przeciwnikiem subweneyi budować się mających kolei. Obecnie Wys. Izba stoi na tem stanowisku, że liczyć się musi z uchwałą Wys. Sejmu przeszłoroczną, którą postanowiono, że kraj subweneyę dla kolei żelaznych przyzwolić ma. Co do obaw wyrażonych przez p. Okuniewskiego, to w zupełności pod tym względem i jego i Wys. Izbę komisya zaspokoić może. Faktem jest, co już w sprawozdaniu podniesionem zostało, że sfinansowanie jakiegokolwiek bądź kapitału przy budowie kolei, któreby znalazło okres amortyzacyjny w latach 30, jest wprost rzeczą niemożliwą, bo gdzież znajdzie się kapitał, któryby można zamortyzować w latach 30?

Oprócz tego tych lat 30 są także, pod pewnym względem, idealnymi, gdyż byłoby lat 30 dla tej kolei, która dzisiaj przystępuje do sfinansowania; dziś jednak mamy rok 1894 a dotychczas żaden projekt wykończony należycie do Wydziału krajowego nie wszedł, ani też stosownie do ustawy, przez Wysoką Izbę uchwalony nie został. Każdy zatem projekt wchodzący później o lat kilka, nie miałby już lat 30, ale 29, 28 itd., tak że projekty, które prawdopodobnie wejdą po latach 5-ciu, 6-ciu miałyby okres zaledwie 25 letni lub krótszy, a pod tymi warunkami nie znajdzie się żaden finansista, któryby pieniędzy na tego rodzaju przedsiębiorstwo chciał użyć.

Szanowny p. Okuniewski słusznie zapytuje: „Dlaczego nie bierzemy na lat 57, jeżeli różnica w kapitale uzyskanym po latach 57 jest tak mała? Zupełnie słusznie, ale tylko na pozór, bo będzie trzeba się liczyć z tem, że finansowanie wszystkich kolei nie nastąpi od razu i rzecz ta długi szereg lat trwać może. Gdybyśmy wzięli na lat 57, to niektóre koleje, które przyjdą za lat 10 miałyby

już tylko 47 lat. W skutek uchwały Wys. Sejmu w roku zeszłym powziętej, Sejm polecił Bankowi krajowemu i Radzie nadzorczej, aby zastanowiła się nad szczególnymi warunkami udzielania pożyczek dla budować się mających kolei żelaznych. Warunki te, uchwalone przez Bank krajowy, i akceptowane przez Wydział krajowy, najdłuższy termin amortyzacyjny przypuszczają na lat 57, tak, że w latach 57 i 1/2 wszystek kapitał musiałby być wycofany.

Otóż gdybyśmy brali zobowiązanie na lat 57, to te koleje, które na przyszły rok przyszłyby do administrowania, miałyby 56, a te któreby przyszły za dwa lata już tylko 55 itd. Komisya przypuszcza i zdaje mi się, że słusznie, iż nie można w żaden sposób sądzić, że myśl budowy i popierania kolei lokalnych będzie doraźną, a nie będzie intencją Sejmu, ani też w ekonomicznym interesie kraju. Dlatego komisya stawia okres większy, ale jednocześnie tworzy osobny fundusz kolejowy, to znaczy, że wszelkie dochody wpływające do tego funduszu kolejowego, kiedyś po latach 40 lub 50 będą już takie, że nie będzie potrzeba do amortyzacji nowego nakładania trzech kroć sto tysięcy, bo fundusz dotacyjny stworzony w oddziale kolejowym, wystarczy na opłacenie priorytetów i akcji pierwszeństwa. Wątpić nie należy, że przyszła Reprezentacya kraju powie: „ponieważ mamy fundusz dostateczny i mamy czem pokrywać nasze zobowiązanie, przeto dalsze wstawianie w budżet jest zbędne. Ale jeżeli dziś wstawiamy lat 75 to tylko dlatego, żeby zachęcać kapitały i zagwarantować im zupełną pewność, że znajdą anuitety.

Oprócz tego muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że nie jest rzeczą praktykowaną w budownictwie kolei, ażeby jakiegokolwiek bądź przedsiębiorstwo mogło w krótkim stosunkowo czasie amortyzować swoje kapitały, bo budowa kolei nie jest budową drogi zwyczajnej, którą się buduje. Przy zwyczajnej drodze budowę można rozłożyć na lat 5, 6, i więcej, podczas gdy przy kolei, aby odpowiadała rzeczywistym interesom kraju, budowa musi postępować jaknajszybciej. Gdzie szybko budowa musi następować, tam kapitał jest potrzebny od razu.

Ja kończąc, muszę wyrazić jeszcze raz zapartywanie komisji kolejowej na całą tę sprawę. Komisya nie sądzi, ażeby ta dotacya, którą kraj daje, była bezwarunkowo dla kraju przepadła. Tak nie jest. Przy budowie kolei amortyzuje się trojakiemu rodzaju papiery: akcyje zakładowe, akcyje pierwszeństwa, które muszą być zagwarantowane i obli-

gacye pierwszeństwa. Otóż nie wątpię, że Wydział krajowy wnosić będzie do uchwały Wysokiemu Sejmowi tego rodzaju operacye, iż kraj zawsze pewną ilość jednego z gatunków tych papierów weźmie do swojego skarbcu. Chociaż bez wątpienia w pierwszych latach nie można liczyć na jakiegokolwiek procenta i dochody z kolei, (daj Boże, żeby się koszta ruchu opłaciły,) to po długim szeregu lat np. po latach 25 lub 30, kraj może mieć, jeżeli nie pewność, to uzasadnioną nadzieję, że kapitał ten będzie się oprocentowywał. Wtenczas zatem, kiedy w funduszu kolejowym znajdą się takie kwoty, z których kraj będzie mógł zadość uczynić zobowiązaniom swoim względem kapitalistów, Wydział krajowy a względnie Sejm, będzie miał prawo cofnięcia tej uchwały i nie udzielania subwencyj nadal. Kiedy się to stanie — przewidzieć nie można. Dzisiaj, jeżeli przyjmujemy ten plan, to tylko dlatego, ażeby zachęcać kapitały do przyścia nam z pomocą i ułatwić budowę kolei żelaznych, gdyż jeżelibyśmy zostali przy zeszłorocznej uchwale, to tego rodzaju budowa nie mogłaby przyjść do skutku: Pożyczki bowiem 29 letnie, zatem takie, o jakich Sejm w przeszłym roku myślał, musiałyby $4\frac{1}{2}\%$ opłacać przez lat 29, a takiej kolei, któraby taką opłatę od razu uiścić mogła, zupełnie nie ma.

Więc komisya nie podziela obaw, by ten ciężar był krajowi w przyszłości zbyt uciążliwym. Zresztą to jeszcze nie wyklucza tego, że bank krajowy będzie miał prawo $5\frac{1}{2}\%$ letnie obligacye wydawać, że będzie mógł wydawać, bo nie jest możebnem dla każdej kolei z osobna zaciągać pożyczek, lecz trzeba je zaciągać ryczałtowo. Trzeba wiedzieć jaki kapitał się ma do rozporządzenia i ten stosowie rozdzielać.

Dlatego uspakajając szanownego posła Okuniewskiego, co do kwestji słusznie przez niego podniesionej, proszę Wysoką Izbę, aby wniosek komisji zawotować raczyła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z posiadłości powstałych z rozparcelowania dóbr Golce nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan (w pow. Niskim). (Art. 216).

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 216.)

Posel Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.“

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie Niskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej Golce, objęte wykazami hipotecznymi księgi gruntowej dla gminy katastralnej Golce, poczynszy od porządkowej liczby 84 (osiemdziesiąt cztery) do l. 426 (czterysta dwadzieścia sześć) włącznie, tudzież objęte spisem I. obejmującym dobro publiczne oznaczone liczbami katastralnymi 1.230, 1.234 do 1.239 włącznie i 2.365, następnie parcela gruntowa l. kat. 2.256/1, stanowiąca ekwiwalent gminy Jarocin i l. k. 214, 1.248, 1.249, 1.250 i 1.315 stanowiące ekwiwalent gminy Golce, wreszcie parcela bud. 87 oraz parcele gruntowe l. kat. 1.262, 1.259, 1.260, 1.261, 1.197, 1.198, 1.199, 202, 203, 194, 195, 196, 191, 192, 193, 190, 189, 188, 187, 186, 185, 184, 183, 182, 181, 178, 177, 179, 174, 175, 176, 171, 172, 173, 170, 169, 168, 165, 166, 167, 164, 163, 162, 157, 158, 159, 180, 160/1, 160/2, 161/1, 161/2, 154, 155, 156, 152, 153, 151, 150, 149, 148, 147, 146, 145, 144, 143, 142, 141, 140, 139, 138, 137, 136, 127, 126, 123, 121, 122, 119, 118, 116, 117, 115, 114, 111, 112, 113, 110, 108, 107, 106, 1.530, 1.531, 1.532, 1.240, 1.533, 1.557 i 1.256/2, stanowiąc mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Majdan.“

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy, Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Ponieważ tak ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak i ze sprawozdania komisji administracyjnej możnaby wnosić, że krajowa Dyrekcya skarbu zapatrywała się na sprawę tak, jak gdyby tu chodziło o utworzenie nowej gminy katastralnej, podczas gdy projekt ustawy tak poprzedni jak i niniejszy ma na celu utworzenie nowej gminy administracyjnej, winienem wyjaśnić, że tak nie jest. Krajowa Dyrekcya skarbu, wychodząc z tego założenia, że tworzenie samoistnych gmin administracyjnych z posiadłości, które nie mają warunków, by mogły stanowić także osobne gminy katastralne, jest dla administracji skarbowej połączone z niedogodnościami, zaznaczyła tylko, że w danym wypadku nie mogłoby nastąpić utworzenie nowej gminy katastralnej z tych posiadłości, które według pierwotnego projektu ustawy miały tworzyć nową gminę administracyjną „Majdan.“ A ponieważ w tym wypadku warunki, aby z nowej gminy administracyjnej „Majdan“, utworzoną być mogła osobna gmina katastralna, osiągnięte być mogą i gdy komisya administracyjna w sprawozdaniu swoim również podnosi, że jej zdaniem przy tworzeniu nowych gmin dążyć należy do tego, aby terytorium takiej gminy mogło stanowić także gminę katastralną, — więc nie można tu mówić o tem, jakoby władze podatkowe podnosiły trudności, a tem mniej trudności nieuzasadnione przeciw tworzeniu nowych gmin administracyjnych. Jest wprawdzie w kraju wiele takich gmin administracyjnych, które się nie schodzą z gminami katastralnymi, ze względu jednak na niedogodności z tem połączone, należałoby raczej dążyć do zmniejszenia liczby takich gmin, a nie do jej powiększenia.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. A zatem przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej Golce, objęte wykazami hi-

potycznymi księgi gruntowej dla gminy katastralnej Golce, począwszy od porządkowej liczby 84 (osiemdziesiąt cztery) do l. 426 (czterysta dwadzieścia sześć) włącznie, tudzież objęte spisem I. obejmującym dobro publiczne oznaczone liczbami katastralnymi 1.230, 1.234 do 1.239 włącznie i 2.365 następnie parcela gruntowa l. kat. 2.256/1, stanowiąca ekwiwalent gminy Jarocin i l. k. 214, 1.248, 1.249, 1.250 i 1.315 stanowiące ekwiwalent gminy Golce, wreszcie parcela bud. 87, oraz parcele gruntowe l. kat. 1.262, 1.259, 1.260, 1.261, 1.197, 1.198, 1.199, 202, 203, 194, 195, 196, 191, 192, 193, 190, 189, 188, 187, 186, 185, 184, 183, 182, 181, 178, 177, 179, 174, 175, 176, 171, 172, 173, 170, 169, 168, 165, 166, 167, 164, 163, 162, 157, 158, 159, 180, 160/1 160/2, 161/1 161/2, 154, 155, 156, 152, 153, 151, 150, 149, 148, 147, 146, 145, 144, 143, 142, 141, 140, 139, 138, 137, 136, 127, 126, 123, 121, 122, 119, 118, 116, 117, 115, 114, 111, 112, 113, 110, 108, 107, 106, 1.530, 1531, 1.532, 1.240, 1.533, 1.557 i 1.256/2, stanowiąc mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Majdan“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca pos. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Artykuł II., zechce rękę podnieść, (Większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III., zechce rękę podnieść (Większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca pos. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych

dóbr tabularnych Golce nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie Niskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

Marszałek: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę odczytaną w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie popierania przemysłu przedzalnianego. (All. 217).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Poseł Żardecki (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 217).

Sekretarz poseł Trzeciecki: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Żardecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem krajowej komisji przemysłowej poczynił studia przygotowawcze do utworzenia w kraju przemysłu przedzalnianego.

2. O wyniku tych badań zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesji sejmowej i wstawi na rok 1895 odpowiednią kwotę na przysposobienie dla tej gałęzi przemysłu potrzebnych sił fachowych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Żardecki (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem krajowej komisji przemysłowej

poczynił studia przygotowawcze do utworzenia w kraju przemysłu przedzalnianego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Żardecki (czyta):

2. O wyniku tych badań zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesji sejmowej i wstawi na rok 1895 odpowiednią kwotę na przysposobienie dla tej gałęzi przemysłu potrzebnych sił fachowych.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 2. jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji o udzielenie subwencji na odbudowanie drogi Pienińskiej. (All. 218.)

Sprawozdawca poseł Midowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Midowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 218).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Midowicz (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycje do l. 1.156/94 i 1273/94 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by petycyonującemu na naprawę i odbudowanie drogi pienińskiej wylewem Dunajca zniszczonej, o ile położoną jest na terytorium galicyjskiem, udzielił pomocy technicznej i subwencji ponad normę okólnikami oznaczoną, tudzież aby w tym razie, gdyby wdrożone z królewskim Rządem węgierskim względem odbudowania części tejże drogi na terytorium węgierskim położonej, rokowania do pomyślnego doprowadziły rezultatu, udzielił tak pomocy technicznej jak i subwencji w wysokości, jaką za stósowną uzna, atoli tylko pod tym warunkiem, jeżeli droga ta przez królewski Rząd węgierski uznaną będzie za publiczną i zakaz wydanym spuszczenia na nią drzew z przyległych lasów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Trzecie czytanie projektu ustawy zmieniającej ustawę krajową o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. (Art. 219).

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Ustawa

z dnia o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Nauka w szkołach ludowych publicznych udziela się bezpłatnie.

Art. 2.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych, ciąży w pierwszym rzędzie na miejscowych gminach i obszarach dworskich do zakresu szkoły wcielonych, w drugim rzędzie na okręgu szkolnym i na kraju, a to w stosunku w następujących artykułach określonym.

Art. 3.

Obszar dworski, który w swoim obrębie własnym nakładem utrzymuje szkołę ludową publiczną, uwalnia się tem samem od obowiązku przyczyniania się do zakładania i utrzymywania szkoły w obrębie gminy.

Gminy i obszary dworskie mogą być uwolnione od obowiązku zakładania i utrzymywania szkoły ludowej publicznej, jeżeli w ich obrębie istnieje szkoła ludowa prywatna, która ma prawo publiczności i potrzebie miejscowej czyni zadość.

Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia zresztą pojedynczych mieszkańców w obrębie związku szkolnego od obowiązków, które niniejsza ustawa nakłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania i obrządku.

Art. 4.

Zobowiązania gmin, korporacji, instytucji lub osób prywatnych do ofiar na rzecz szkoły miejscowej pozostają nadal w swej mocy.

Zobowiązania gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli,

zniżone będą jednak o kwotę odpowiadającą 3% całej należności podatków bezpośrednich razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi opłacanych w gminie a względnie na obszarze dworskim, jednakże nie poniżej 6% i z wyjątkiem w drugim i trzecim ustępie art. 16. postanowionym.

Ofiary w naturze, wyznaczone na utrzymanie nauczyciela, zamienione być mogą na ofiary pieniężne, a to na zasadzie dobrowolnego układu pomiędzy stronami obowiązanymi a Radą szkolną okręgową, zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową

Art. 5.

Darowizn, zapisów, fundacji i zobowiązań prywatnych na pewne tylko szkoły i uczynionych pod wyrażnie zastrzeżonymi warunkami nie wolno używać w inny sposób lub na inne cele. Jeżeli cel nie jest wyraźnie określony przez zapisodawcę, określi go Rada szkolna krajowa, uwzględniając potrzeby danej szkoły, po wysłuchaniu stron konkurujących do utrzymania szkoły.

Art. 6.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na wystawienie i utrzymanie albo najem pomieszczeń dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, na koszt podróży nauczycieli religii określone art. 8. ustawy krajowej z dnia 1. grudnia 1889. r. (Dz. ust. kr. Nr. 71.), wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki, boisko gimnastyczne, ogród szkolny i pole, ponoszą fundusze szkolne miejscowe. Potrzebne na ten cel kwoty uiszczać będą do funduszu szkolnego miejscowego gminy i obszary dworskie do związku szkoły należące w miarę całej należności swych bezpośrednich podatków razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie dobrowolnych zobowiązań osób trzecich, korporacji lub funduszy albo na podstawie zapisów.

Gminy i obszary dworskie, które się dawniej dobrowolnie zobowiązały do pewnych ofiar na pokrywanie tych wydatków, mają prawo żądać, aby to ich zobowiązanie wliczone im zostało w wymiar obowiązku wynikającego z niniejszego artykułu ustawy. W tym celu oszacowaną będzie wartość pieniężna tych zobowiązań w naturze przez Radę szkolną okręgową.

Art. 7.

Kwotę potrzebną corocznie na utrzymanie budynków szkolnych i wewnętrznego urządzenia szko-

ły, na opał, obsługę, oświetlenie sal szkolnych i na koszta podróży nauczycieli religii, określone artykułem 8. ustawy krajowej z dnia 1. grudnia 1889 roku (Dz. ust. kr. Nr. 71) określi Rada szkolna okręgowa dla każdej szkoły ryczałtowo, na wniosek Rady szkolnej miejscowej, po protokólnym przesłuchaniu stron konkurencyjnych, a to na tak długo, póki się zmiana nie okaże niezbędną.

Gdyby wyjątkowo kwota ryczałtowa miała przenosić kwotę odpowiadającą 10% podatków bezpośrednich, wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi, opłacanych w gminie i na obszarze dworskim, pokryje nadwyżkę fundusz szkolny krajowy, wydanie zaś orzeczenia należy w tym przypadku do Rady szkolnej krajowej.

Tę kwotę, określoną prawomocnym orzeczeniem, wpłacać będą strony obowiązane w kwartalnych ratach do funduszu szkolnego miejscowego.

Nadwyżka dochodów, któraby się w tym funduszu okazała, ma w nim pozostać, bądź jako dotacja kasowa, bądź celem uskutecznienia większych wydatków w latach następnych.

Art. 8.

Wydatki na najem sal szkolnych i mieszkania dla nauczycieli, ogrodu i pola, pokrywać będą strony konkurencyjne w granicach określonych corocznym preliminarzem Rady szkolnej miejscowej, poza obrębem ryczałtu w artykule poprzednim wymienionego.

Art. 9.

Wydatki nadzwyczajne, a mianowicie na budowę, rozszerzenie i przebudowę budynków szkolnych i pomieszczeń dla nauczycieli, na znaczniejsze tychże naprawy, o ile się nie dadzą opędzić ryczałtem określonym w artykule 7., oraz na nabycie gruntu pod budynki, ogród, pole i boisko, wreszcie na dostarczenie wewnętrznego urządzenia szkoły, określa w każdym danym przypadku Rada szkolna okręgowa, po przeprowadzeniu potrzebnych rokowań i rozprawy ze stronami konkurencyjnymi, którym należy przy tej rozprawie plan i kosztorys budowy przedstawić, a grunt wymienić.

Wydatki nadzwyczajne nie mogą obciążać stron konkurujących w jednym roku kwotą większą niż 40% całej należności ich podatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi. Jeżeli wydatek potrzebny większym jest od takiej kwoty, ma być stronom konkurencyjnym na ich żądanie rozłożony na lat kilka.

Jeżeli wydatek taki nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, gdyby strony konkurencyjne dodać w wysokości 40%

podatków razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi, składały przez trzy lata, ma prawo Rada szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadwyżkę wydatku pokrył.

Rada szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej.

W tym przypadku należeć będzie wydanie orzeczenia wspomnianego w pierwszym ustępie artykułu niniejszego do Rady szkolnej krajowej.

Art. 10.

Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, jak należy urządzać ogród i pole szkolne, w jakim wymiarze zabezpieczyć opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, przepiszą osobne instrukcje Rady szkolnej krajowej, która ku temu zażądać może w razie potrzeby pomocy technicznych urzędników państwa, kraju i gmin, w których obrębie szkoła się znajduje.

Instrukcje te układane będą z uwzględnieniem miejscowych stosunków, w czem Rada szkolna krajowa żądać będzie opinii Wydziałów powiatowych.

Art. 11.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne, o ile przeznaczone są na cele wskazane w art. 6.

Oprócz dochodów z tego majątku wpływają do tego funduszu:

- a) kwoty konkurencyjne wymienione w art. 7, 8 i 9;
- b) zasiłki wymienione w art. 7. i 9;
- c) kary pieniężne ściągane za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły.

Art. 12.

Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie jego dochody, czuwa nad ich regularnym wpływaniem i wypłaca należności, o ile do tego jest upoważniona.

Dodatki pieniężne nakładane na gminy na rzecz funduszu szkolnego miejscowego pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki na gminie ciężące. Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, jeżeli ją do tego Rada szkolna okręgowa wezwie, a wszystkie strony powołane do konkurencyi na to się zgodzą.

Nadzór i kontrolę nad miejscowymi funduszami mają Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcje i przepisze sposób, w jaki Rady szkolne miejscowe winny funduszami zarządzać.

Art. 13.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępie pierwszym, lub niektóre z nich, może Rada szkolna okręgowa na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej, i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwiać je z własnego ramienia.

Art. 14.

Książek szkolnych i innych przyborów naukowych, powinni dzieciom dostarczać rodzice a względnie ich zastępcy.

Ubogich uczniów będzie jednak Rada szkolna miejscowa zaopatrywać w odzież, książki i przybory szkolne w miarę funduszków. Na ten cel obrać będzie dochody funduszu szkolnego miejscowego wymienione w artykule 11. pod lit. c).

Sposób użycia tych dochodów wskaże szczegółowo instrukcja Rady szkolnej krajowej.

Art. 15.

Wszystkie inne wydatki niezbędne na cele szkoły ludowej, oprócz wymienionych w art. 6., wypłacane będą z funduszu szkolnego krajowego.

Do tego funduszu wpływają:

- a) dochody z majątku zakładowego ogólnego,
- b) dodatek do byłego funduszu szkół normalnych ze skarbu państwa wypłacany,
- c) dochody majątków zakładowych pojedynczych szkół, o ile nie są przeznaczone na cele wymienione w artykule 6,
- d) ofiary, do których się obowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne, z wyjątkiem ofiar i datków przeznaczonych na cele wymienione w artykule 6,
- e) dodatki pieniężne od gmin i obszarów dworskich obowiązanych do konkurencyi na utrzymanie nauczycieli w myśl artykułu 16,
- f) dodatki pieniężne okręgowe oznaczone w artykule 17,
- g) subwencye udzielane pewnym szkołom lub kursom przez skarb państwa, powiaty lub gminy,
- h) dochody z innych źródeł na to osobnemi ustawami przeznaczonych,
- i) zasiłek z funduszu krajowego, jaki na ten cel zamieszczamy będzie corocznie w budżecie krajowym.

Art. 16.

Jeżeli dochody wymienione w artykule 15, lit. c) i lit. d) nie wystarczają na opłacenie nauczycieli stałych i tymczasowych szkół ludowych miejscowych, obowiązane są gminy i obszary dworskie należące do związku szkolnego, do wnoszenia na

ten cel dodatków pieniężnych aż do 6%, całej należności wszystkich podatków bezpośrednich razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi, w gminie i na obszarze dworskim opłacanych, każde z nich o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań bądź to w naturze, bądź w gotowych pieniądzech na utrzymanie nauczycieli już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

Miasta zaliczone do klasy I, II. i III. w art. 11. ustawy krajowej z dnia 1. stycznia 1889, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w brzmieniu ustanowionem ustawą krajową z dnia 15. czerwca 1892, Nr, 40. Dz. ust. kraj. obowiązane są jednak do wnoszenia na ten cel dodatków aż do 9% wszystkich podatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi.

Co się tyczy miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, przynoszący im dochód po odtrąceniu kwot opłacanych na procentowanie zaciągniętych długów, orzeka Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego, jaką kwotę z tego dochodu własnego mają uiszczać corocznie na opłacenie nauczycieli miejscowych oprócz dodatków pieniężnych 6% a względnie 9% powyżej wymienionych.

Art. 17.

O ile dochody wskazane w art. 15, lit. c), d) i e) nie wystarczają na opędzenie wydatków w tymże artykule wymienionych na wszystkie szkoły w okręgu szkolnym, obowiązany jest okręg szkolny uiszczać na ten cel dodatki aż do 3% całej należności wszystkich podatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi opłacanych w okręgu.

Art. 18.

O ile dochody wskazane w artykule 15. lit. d) e) i f) ściągane być mają od pojedynczych kontrahentów sposobem dodatków do podatków, o tyle urzędy podatkowe pobierać je będą wprost do funduszu krajowego szkolnego, w taki sam sposób jak inne dodatki krajowe. O ile zaś pokrywane będą przez gminy z innych źródeł, o tyle wnoszone być powinny do funduszu szkolnego krajowego w ratach kwartalnych w ten sam sposób, jak się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciężące.

Art. 19.

Wydział krajowy zarządza funduszem szkolnym krajowym, a Rada szkolna krajowa rozporządza jego dochodami w granicach ustawami i corocznym preliminarzem określonych.

Sposób układania preliminarza określa Rada

szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. 20.

Rada szkolna krajowa użyje corocznie z funduszu szkolnego krajowego w granicach uchwalonego budżetu sumy stosownej na potrzeby szkół ludowych ogólnej natury, jako to: na zakupno książek do bibliotek nauczycielskich, przyborów i okazów szkolnych, na wydawanie czasopisma dla nauczycieli, na koszty podróży dla nauczycieli wysyłanych celem dalszego kształcenia się, na konferencje nauczycielskie itp.

Art. 21.

Fundusz szkół normalnych, rozdzielony dawniej na Galicyjski i Krakowski, tworzy wspólny fundusz szkolny krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

To połączenie nie ma jednak uwłaczać prawom i obowiązkom wypływającym ze specjalnych tytułów tego funduszu.

Art. 22.

Krajowy fundusz szkolny wypłacać będzie szkolnemu funduszowi emerytalnemu coroczny zasiłek równający się przeciętnemu wydatkowi, jaki fundusz szkół normalnych w trzech ostatnich latach swego istnienia poniósł na cele tego rodzaju.

Art. 23.

Fundusze szkolne okręgowe przestają istnieć, a należności ich czynne i bierne przechodzą na fundusz szkolny krajowy.

W gminach, które tworzą dla siebie osobny okręg szkolny, może jednak Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym pozostawić fundusz szkolny okręgowy, który w obec szkół miejscowych spełniać będzie wszystkie funkcje przekazane artykułem 15 niniejszej ustawy funduszowi szkolnemu krajowemu. Funduszem tym zarządzać będzie gmina, a dochodami jego rozporządzać Rada szkolna okręgowa w granicach ustawami i corocznym preliminarzem określonych.

Art. 24.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1895, a równocześnie przestają obowiązywać artykuły 14 do 39 włącznie ustawy krajowej z dnia 2 Maja 1873 roku o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci (Dz. u. kr. Nr. 250), wraz ze zmianami w brzmieniu tychże artykułów późniejszymi ustawami zaprowadzonymi.

Art. 25.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

Marszałek. Upraszam Panów o zajęcie miejsc, ażeby mógł skonstatować, czy jest jednomyślność.

Proszę tych Panów, którzy przyjmują odczytaną ustawę w trzecim czytaniu, by zechcieli powstać. (Wszyscy wstają). Konstatuję, że tak przy drugim, jak i teraz przy trzecim czytaniu, jest jednomyślność. Proszę odczytać drugą ustawę.

Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

U s t a w a.

z dnia zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych (Dz. u. kr. Nr. 255.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 1.

§§. 3. i 13. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych (Dz. u. kr. Nr. 255) przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu, a od-tąd mają brzmieć, jak następuje:

§. 3. Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy, tudzież z delegata mianowanego przez Wydział powiatowy. Osoba mająca prawo mianować nauczyciela i właściciel obszaru dworskiego mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej i brać udział w obradach z prawem głosowania, (czy to osobiście, czy przez swych zastępców).

§. 13. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Sprawa musi być przedstawioną do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej także w tym wypadku, jeżeli tego zażąda większość obecnych reprezentantów gminy, reprezentant obszaru dworskiego, albo delegat Wydziału powiatowego.

Zażalenia przeciw uchwałam i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkol-

nej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej, miejscowej i mają moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1895.

Art. 3.

Polecam wykonanie tej ustawy Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Kto przyjmuje drugą ustawę w trzecim czytaniu, zechce powstać. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia szkoły żeńskiej w Bochni na szkołę wydziałową. (Art. 220).

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego głos ma p. Stanisław Badeni.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania, kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. a) W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Bochni, utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1894/5 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, a mianowicie: z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teorytycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego pod A) statutu:

b) Wszystkie w art XXIV. ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Dz. u. kr. Nr. 29) wymienione wydatki na powyższą szkołę, ponosić będzie gmina miasta Bochni z własnych funduszków.

c) Oprócz prestacyi dotychczasowych dobrowolnych i ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina miasta Bochni obowiązana będzie dopłacać jeszcze rocznie kwotę 1 350 zł. (tysiąc trzysta pięćdziesiąt zł. w. a.) na płace nauczycieli zorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy względnie krajowy.

d) Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzać się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłata i datki nie wystarczyły, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszków gminnych.

II. Sejm uchwała załączony pod A) statut

III. Nad petycją gminy Bochni o odpisanie zaległości z lat dawniejszych do funduszu szkolnego okręgowego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

I. a) W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Bochni, utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1894/5 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, a mianowicie: z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teorytycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego pod A) statutu:

b) Wszystkie w art. XXIV. ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Dz. u. kr. Nr. 29) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Bochni z własnych funduszków.

c) Oprócz prestacyi dotychczasowych dobrowolnych i ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina miasta Bochni obowiązana będzie dopłacać jeszcze rocznie kwotę 1.350 zł. (tysiąc trzysta pięćdziesiąt zł. w. a.) na płace nauczycieli zorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy względnie krajowy.

d) Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzać się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłata i datki nie wystarczyły, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszków gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

II. Sejm uchwała załączony pod A) statut.

Projekt statutu

szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą, tudzież kursów nauki dopełniającej w Bochni.

§. 1.

Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazuje Art. IX. krajowej ustawy szkolnej z dnia 2. lutego 1885. (Nr. 28 Dz. u. kr.)

§. 2.

Ze szkołą wydziałową łączą się kursa uzupełniające, teoretyczne i praktyczne.

§. 3.

Szkoła wydziałowa wraz z kursami uzupełniającymi tworzy organiczną całość i zostaje pod jedną dyrekcją. Tej samej dyrekcji podlega zarazem czteroklasowa żeńska szkoła ludowa pospolita, połączona ze szkołą wydziałową.

§. 4.

Językiem wykładowym tak szkoły pospolitej, jak i wydziałowej, tudzież kursów uzupełniających, jest język polski.

I. Szkoła wydziałowa.

§. 5.

Szkoła wydziałowa obejmuje kurs nauki czteroletniej o 4 klasach.

§. 6.

Warunkiem przyjęcia uczennicy do tej szkoły jest świadectwo z IV. klasy szkoły ludowej pospolitej, lub pomyślny wynik egzaminu wstępnego, przy którym kandydatka wykazać ma znajomość wszystkich przedmiotów, przepisanych planem naukowym dla kl. IV. czteroklasowych szkół żeńskich

§. 7.

Prócz przedmiotów wskazanych Art. VII. i IX. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885, będą także udzielane język francuski i nauka muzyki jako przedmioty nadobowiązkowe.

§. 8.

Nauka odbywać się będzie wedle planu naukowego, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

§. 9.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek z kwalifikacją do szkół wydziałowych. Rada szkolna okręgowa, a w razie wątpliwości Rada szkolna krajowa oznaczają grupy kwalifikacyjne, do których uzdolnienie potrzebne mają wykazać kom-

petentki przy każdorazowym ogłoszeniu konkursu. Przytem należy tak postępować, ażeby wymaganiom planu naukowego co do rozkładu przedmiotów naukowych stało się zadość.

Kierownik ma się wykazać przynajmniej patentem nauczycielskim dla szkół wydziałowych.

§. 10.

Dyrektor i 4 nauczycielki dla 4 klas szkoły wydziałowej mają posady stałe. Stanowisko katechety określa osobna ustawa. (Dz. u. kr. nr. 71 z roku 1889).

II. Kurs uzupełniający teoretyczny.

§. 11.

W myśl art. XII. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 urządza się kurs uzupełniający w kierunku teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej. Czas trwania tego kursu oznacza Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 12.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wykształcenia, udzielonego przez szkołę wydziałową i obejmować może następujące przedmioty:

a) Historję literatury powszechnej z szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej.

b) Historję powszechną nowszych czasów.

c) Estetykę ze szczegółowem uwzględnieniem utworów ducha polskiego.

d) Wiadomości z higieny, pedagogii, dydaktyki o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety.

e) Naukę gospodarstwa domowego.

Liczbę godzin wyznacza Rada szkolna miejscowa, nauka zaś tak będzie rozłożoną, by uczennicom tego kursu umożliwić korzystanie z niektórych działów kursu praktycznego robót kobiecych.

§. 13.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej z dostatecznym postępem, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych, a ilość uczennic nie może przekraczać w jednej klasie 45.

§. 14.

Nauk udzielać będą zawodowi nauczyciele lub nauczycielki przedstawiani corocznie przez Radę szkolną miejscową do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej. Remuneracye wyznacza im Rada szkolna miejscowa.

§. 15.

Udzielający nauk na tym kursie zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora na konferen-

eye peryodyczne celem omawiania kwestyi dotyczących kursu, a wnioski przedstawiane będą władzy nadzorczej.

§. 16.

Uczennice kursu teoretycznego składają na ręce dyrekcji z początkiem każdego roku szkolnego wpisowe 1 zł., a oprócz tego z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę, wynoszącą miesięcznie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu teoretycznego połączonych. Radzie szkolnej miejscowej służy prawo podwyższenia ewentualnieniżenia opłaty, także uwolnienia od połowy opłaty ubogich, odznaczających się w naukach uczennic na przedstawienie grona nauczycielskiego; jednak liczba uwolnionych nie ma przenościć $\frac{1}{4}$ ogółu uczennic.

III. Kurs praktyczny robót kobiecych.

§. 17.

W myśl ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 art. XI. urządza się kurs praktyczny robót kobiecych.

§. 18.

Kurs ten obejmować będzie oddział krawiectwa i oddział białego szycia, a mianowicie obejmuje oddział białego szycia:

a) Naukę kroju bielizny w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Ćwiczenia w szyciu ręcznym i maszynowym według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody szalenfeldowskiej i poznanie towarów.

Oddział krawiectwa obejmuje zaś:

a) Naukę kroju sukien w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Wykonanie robót według najnowszych metod z uwzględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa.

Oprócz tego mogą być na kursie praktycznym wykładane.

a) Rachunki kupieckie w połączeniu z buhalterją.

b) Stylistyka handlowa.

c) Geografia handlowa.

§. 19.

Czas trwania tego kursu, tudzież liczbę godzin nauki, oznacza Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 20.

Na kurs praktycznych robót wpisać się mogą uczennice po ukończeniu z dostatecznym postępowaniem szkoły wydziałowej, a także uczennice, które z ta-

kim postępowaniem ukończyły tylko 4-klasową szkołę pospolitą lub wykazały wiadomości, odpowiadające tejże szkole, ale tylko pod tym warunkiem, że ukończyły 14-ty rok życia.

§. 21.

Etat sił nauczycielskich powyższego kursu t. j. liczbę nauczycielek, ich stanowisko (czy stałe, czy tymczasowe), ich płace i inne pobory, tudzież ich emeryturę uchwała Rada miejska i przedkłada do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej.

§. 22.

Warunkiem uzyskania posady jest świadectwo dojrzałości, uzyskane w seminarjum nauczycielskim, oraz świadectwo z ukończonych z dobrym postępowaniem kursów robót kobiecych w szkole fachowej.

Nauczycielki tak tymczasowe, jakoteż stałe mianuje w myśl art. 10. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. nr. 16) na przedstawienie Rady miejskiej Rada szkolna okręgowa.

§. 23.

Przepisy dyscyplinarne, obowiązujące nauczycieli szkół ludowych, stosują się także do nauczycielek na kursie robót kobiecych. Sprawy ich dyscyplinarne należą jednak do Rady szkolnej okręgowej, a tylko kara wymieniona w art. 24. lit. e) ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16) zastrzeżoną jest orzeczeniu Rady szkolnej krajowej.

§. 24.

Uczennice kursu praktycznego składają na ręce dyrekcji z początkiem każdego roku wpisowe 1 zł., a nadto z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę w kwocie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu praktycznego połączonych. Co do podwyższenia lub niżenia, a względnie uwolnienia od połowy opłaty, obowiązują odnośne postanowienia §. 16. Uczennice kursu teoretycznego, uczęszczające na kurs robót, nie składają osobnej opłaty.

§. 25.

Po ukończeniu kursu praktycznego lub teoretycznego otrzymuje uczennica świadectwo, stwierdzające postępowanie w naukach.

§. 26.

Rada szkolna krajowa może na żądanie Rady miejskiej w miarę potrzeby rozszerzyć zakres nauki na kursach uzupełniających, tak praktycznym jak teoretycznym, a przeto zmienić postanowienia zawarte w §§. 12. i 18. statutu.

§. 27.

Co do ingerencyi dyrekeji zakładu do kursu praktycznego stosuje się w zupełności §. 15, nadto obowiązana jest dyrekeja do składania rocznych sprawozdań Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej a względnie okręgowej.

§. 28.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1. września, a kończy się 30. czerwca uroczystem zamknięciem z wystawą prac uczennic.

Marszałek. Rozprawa ogólna nad statutem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz poseł Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie całego statutu en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten statut en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Bądani (czyta):

III. Nad petycją gminy Bochni o odpisanie zaległości z lat dawniejszych do funduszu szkolnego okręgowego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek III jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1894. (AII. 221). Sprawozdawcą generalnym jest poseł Stanisław Bądani.

Marszałek. Rozprawę ogólną nad budżetem otwieram. Do głosu zapisani są dotychczas — przeciw: pp. Korol i Romańczuk; za: pp. Weigel, ks. Kowalski, Potoczek, Chrzanowski i Skałkowski.

Głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Wysokaja Pałato! Generalna dyskussya budżetowa daje najłuczszu sposibnist każdemu posłowy wyskazaty swoi pohlady ne tilko na gospodaruku krajewu, ale w zahali i na polityku krajewu. Suchi cyfry budżetowi nabyrajut pewnoho życia własne czerez toje, szczo poodynoki besidnyki ne derżat sia łysz mertwych bukw budżetowych, ne trymajut sia stysło samoho budżeta jako takoho, ale szczo siahajut o mnoho dalsze, szczo pidajut krytyci politycznu administraciju krajewu, szczo krytykujut gospodarstwo krajewe, pidnosiat

krywdy i nezaspokojeni potreby swoho naroda i starajut sia wskazaty sredstwa, kotoriby mohły zaradyty tomu, szczo by tii krywdy i neprawylnosty ne powtarjały sia.

Rusyny wid dawnych lit pry debati budżetowej pidnosiat żali, wystupajut ostrijsze abo łahidnijsze protyw prawytelstwa krajewoho i jeho orhaniu w miru toho, czy dotyczynj besidnyk piśla swoho indywidualnoho usposobłenia należyt do ostrijszoho, abo łahidnijszoho temperamentu; wsehda odnak pry tych rozprawach odzywały sia z hruddy ruskich posliw žal i narikania na nezaspokojeni potreby ruskoho naroda, kotryj daremno wyżydaje toho zaspokojenja.

I ja nyni Panowe ne wystuplu z pochwałamy dla krajewoho prawytelstwa, i ja nyni jako zastupnyk ruskoho naroda wyskazaty muszu hirkij žal moho naroda, kotryj nadarmo wyhladaje zaspokojenja swoich najżywotnijszych potreb i zaspokojenja toho doczekaty sia ne może; i ja nyni pidu toju samoju dorohoju, kotroju iszow wid chwyl wstupłenia do toji Wysokoji Pałaty, bom pozistaw wirnyj tij ideji, kotroju rukowodyłyś moji wyborci, kotri wysłały mene tut na swoho zastupnyka, bom ne zmynyw prapora, kotryj staw meni pred oczyma tohdy, kołym poraz perwyj stanuw pered moimy wyborciamy jako kandydat posolskij, pidu dorohoju posła opozycyjnoho.

Pid okłykom opozycyi wystupaw ja jako kandydat posolskij, dorohu opozycyi wskazały meni moji wyborci i ja toju dorohoju tak dowho stupaty muszu, jak dowho ne zwilniat mene z toho obowiazku moji wyborci wzhladno jak dowho ne zawerne mene z toji dorohy ciłe prawytelstwo, kotre wsiakymy možlywymy i nemožlywymy, dozwołeny i nedozwołeny sposobamy staraje sia ne dopustyty ruskoho naroda do politycznoho riwnouprawnienia, kotre zahorodżaje jemu dorohu do wyborenja toho riwnouprawnienia.

Na wstupi mojej promowy zaznaczyty muszu, szczo budu howoryty o politycznim położeniu ruskoho naroda, bo dumaju, szczo nastala wże ta chwyla, kotra nakazuje ruskomu posłowy poczysłyty sia z swoju sowistiju, szczo nastala chwyla, kotra nakazuje rozhlanuty sia w tim, szczo nam prynesła ta kadencyja sejmowa, abo skażu otwerto, szczo piśla mojej dumki nastala chwyla, kotra nakazuje bezusłowno perewesty likwidaciju nowoj ery, kotra za naszoho posłowania świt uzriła, wyrosła, postariłaś i na szczastie nasze za naszoho posłowania perechodyt w zasłużenyj stan wiecznoho spoczynku. (*Brawa z ław ruskich*).

Nyni Panowe chozczu buty propowidnykom pohrobowym toji to nowoji ery, kotra stilko łycha Rusy nadiłała, chozczu jej imenem, bo ona sama wże ne może podiakuwaty wsim tym szczyrym opikunam, kotri sia neju opikowały czerez ciłyj czas jej wegetowania, ta buty potiszylem tych, kotri może za nadto horiujut po przyczyni utraty swojej luboj doni, wychowanoji na ich łoni, toji złoszczasnoi nowoji ery, a zarazom zapewnyty wsich tych, kotri nowoju eroju interesowałyś, szczo ruskij narid ne daśt sia druhyj raz złowyty na sołodki słowa, szczo Rusyny pereboliwszy bolesno tuju nowu eru, wertajut powoły tuda, hde stojały pered toju nowoju eroju.

Promowu moju budu sia staraty skorotyty o skilko to bude wozmożnym do najdalszych hranýć, toż proszu o chwylku terpeływosty a zapewnianiu Wysoku Pałatu, szczo ne nadużyju jej terpeływosty.

Chotiaczy buty jasnym muszu siahnuty do roku 1889. Koły my po raz perszjy poczeni dowirjem naszych wyboreiw perestupyły porih toi Wysokoi Pałaty, zwiazałyś my tohdy w odyn klub posolskij i po raz perszjy wid ery konstytucijnoi zainauguowały polityku sylnoi opozycyi, kotroj pereditim Rusyny ne próbowały.

Opozycyja taja projawlałaś w wsich naszych promowach, my skonsolidowani wystupały wsiudy jak odyn muž, wsi za ednoho i odyn za wsich, a wsi naszi promowy były ciłym rjadom żaliw i narikań na nezaspokojeni potreby naszoho naroda, były ciłym riadom krywd jaki terpyt ruskij narid na ridnoj swojej zemły. Ruski pošły opozycijnoju połytykoju potrałyły rozbudyty życie meźdu ruskim narodom, kotryj zaochoczenyj postupowaniem swoich zastupnykiw, poczaw śmilisze upomynaty sia o swoi prawa, bo peczuw syłu w sobi, bo piznaw, szczo i jemu należałt sia riwni prawa z druhoju narodnostej w kraju, a w osobennosty z werchowodiaczozu w kraju partijeju polskoju, kotra zahornuła wsiu włast' w swoi ruki ta ne chce pohodyty sia z tim, szczo i nam Rusynam należałt sia riwni prawa, szczo i narid ruskij maje pretensji do riwnouprawnenja, kotre wyborcy musyt.

Pro nas zahoworyła wsia prasa austrijska, pro Rusyniw zachoworyła i zahranycia, a naszi sprawedływi żali dijszły w kincy i do najwyższoho tronu, peczuw ich Najmyłostywszjy nasz Monarch, kotryj riwnoju otciwskoju lubowju ohortaje wsi narody, zjedyneni pid skyptrom awhustijsoii Dynastyji Habsburgiw, i tam w najwyższych sferach zahoworeno pro nas, dowidano sia pro toj zabutyj

narid ruskij, dowidano sia, szczo jemu ne ta świtło żywe sia, jak to przedstawjae prawytelstwo krajowe, szczo tej narid terpyt krywdy, kotrych bilsze znosyty ne chce, szczo toj narid dopomynaje sia swoich praw, a dopomynaje sia ich z wseju riszytelnostiju.

Połytyku nasz udobrył weś narid ruskij. Entuzyazm buw wsiudy wełykij, a ruski pošły były predmetom szczyrych owacij wsindy, hde łyś pokazalyś, bo narid ruskij piznaw, szczo jeho zastupnyki stupły na dorohu prawu, szczo jeho zastupnyki wybrały dorohu, jaka narodowy połytyczno słabomu do łycia, bo ony operły sia na własnych syłach, na syli własnoho naroda, a ta syła jeszcze nikoly i nikoho ne zawela. Ruskij klub posolskij tiszjyw sia zahalnoju powahoju w kraju ne tolko u swoich ałe i u czużyeh.

Z ruskim klubom czysłyłaś i bilszist' sojmowa i krajewoje prawytelstwo, bo piznały, szczo zorhanizowana opozycija zastupnykiw 3 milionowoho naroda musyt waźnu rolu widohraty w rozwoju kraja. Solidarnist' posliw ruskych odbyłaś chosennym echom w ciłym kraju; ruskij narid poczaw żyty nowym życiem, ta zdawałoś, szczo ustanut borby partijni na Rusy, szczo propała łycha dola, a nastane krassza buducznist'.

Oduszewłeni takimi nadijami, pereniati jak najłuczszymi intencyjami prybuły my na osinnu sesyju w r. 1890 ne prezczuwajuczjy toho, szczo Prawytelstwo krajewe obdumało wże sposib, szczo rozbyty solidarnist' ruskich posliw, obdumało sposib, szczo rozbyty opozyciju Rusyniw, kotra jemu buła ne na ruku, obdumało sposib, szczo otworyty nowu partiju na Rusy, chopywszjy utertoji w austrijskij historyji dewizy: *Divide et impera*, a przyadumane sredstwo okazałoś dla prawytelstwa w praktyci duże dobrym i chosennym, ałe protywno dla Rusyniw duże a duże bolesnym.

Prawytelstwo krajewe a może i werchowodiacza w kraju partyja piznały, szczo polityka Rusyniw, szczo ta ich opozycyja może wyjty na szkodou panujuczjoj polityci w kraju, ony piznały, szczo ruskij narid, koły bude wedenyj pid egidoju opozyciji, zahoworyt może śmilisze pro sebe, upimne sia śmilisze o swoji prawa! Ony bojały sia, szczo toj narid pid okłykom opozyciji pry zbłyżajuczjych sia wyborach hotow wysłaty do wideńskoho parlamentu taku delegacyju, kotraby buła ne na ruku ani Prawytelstwu, ani werchowodiaczozj w kraju partyji polskoj, delegacyju, kotraby tam pered łyćcem centralnoho prawytelstwa, pered łyćcem zastupnykiw wsich narodiw awstrijskych wyskazała śmiło

i otwerto wsi naszi krywdy, jakich diznajem tut na ridnij naszij zemlycy, kotraby widokryła swi-towy oczy, ta wyskazala, szczo nam ne tak dobre sia dije, jak to przedstawlaje krajewe prawytelstwo.

Duże ohladno i z zachowaniem najdalsze idu-czych ostorożnocy zaczało prawytelstwo swoju ak-cyju, do ktoroj dopustyló łysz duże małe czysło osib. Perehowory ti pid osłonoju najbilszoy tajny weły sia w prypysizenim tempi, boż rozchodyło sia o to, szczo o tej akcyji ne dowidała sia szyrsza pu-blika, szczo o ne znajszow sia ktoś, ktoby smotria-czy bezstoronno na przyzadumanu riez, ne widokryw oczej tym, kotri z połnym dowirijem kienuły sia w obnjatia prawytelstwa, szczo o ne zwernuły uwahy ich na toje, szczo tut ne rozchodyt sia o interes Rusyniw, ale o interes prawytelstwa i werchowodiaszczoi w kraju partyji polskoj.

Pryznaju, szczo zrucno przyzadumana akcyja prawytelstwa powelaś w cilosty; ruska dobrodusz-nist' pozwolyła sia wyzyskaty w cilosty, do naj-dalszych hranyć. (*Wesolość*).

Rusyny powiryły sołodkym słowam prawy-telstwa ne prypuskajuczy toho, szczo ti sołodki sło-wa były tolko na ustach.

(P. ks. Sa w a: Prosimy mówić głośniej.)

Ne možu bom zachryp, toż perepraszaju.

Dopomohły do toho wseho prawytelstwu bor-ba partijna na Rusi, interes partijnyj stanął na perszim plani, bo zdawało sia, szczo ta akcija uho-dowa maje na ciły sojedynyty pid praporom mo-łodszoi partiji wsiu hałyckuju Ruś i ta mołodszaja partija w bujnoy fantazyi przedstawlaja sobi, szczo wskori nastanut łuczszy czasy na Rusy, koły usta-nut partyji, znykne starsza partya z łyca zemli, kotra dla prawytelstwa i werchowodiaszczoy partyi polskoj czohoś ne na ruku, chotiaj dawniysze zady-wlałyś na niu inaksze, szczo ta mołodszaja partija w bratnej lubowy z narodnosteu polskoju potrafyt dowesty do toho, szczo narid ruskij bude mih ko-rystaty zi wsich praw, jaki jemu zaporuczeni kon-stytucyjeju.

Sołodki były peremowy tak zastupayka korony, jak zastupnykiw bilszocy sojmowoj a wzchladno werchowodiaszczoy w kraju partyi polskoj, przyznaju, szczo tiji słowa wyskazani w tak torżestwennoj chwyli, jaku potrafyło zrobyty prawytelstwo pry de-bati budżetowoj w r. 1890, mohły były zachytaty i najtwerdszij charakter ruskij, mohły były wykły-katy jeszcz bilsze neszczastie, jak to zdiłała iz-wistna enuncyacyja 25. padołysta 1890 roku.

Rusyny z cidoju otwertostiju wyskazały tohdy

swoje polityczne wiroispowidanie, nazwały zrad-nykamy wsich tych, kotri pid wzhladóm nacjonal-nyim majut inszi poniatja o narodi ruskom w Ha-łyczyni, zaznaczyły wirnist' dla Awstriji, zaznaczyły prywiazanje dla katolyckoj religiji. A na wsio toje uczuły z ust tohdysznoho generalnoho sprawozda-tela komisji budżetowoj zapewnenje, szczo sły Ru-syny budut' postupowaty w dusi „pojednawczym“ wzhladom Polakiw, sły budut' jity na ruku Pola-kam i dopomohut im zyszczyty druhu partju ru-sku w kraju, tohdy wże ne bude bilsze besidy pry budżeti krajewym o kwestyji ruskoj.

Uže tohdy po tej promowi generalnoho refe-renta budżetowoho, kotryj promawlaw ne w imeny własnom, ale w imeny bilszocy sojmowoj, powynny były piznaty Rusyny cil i wartist' ciłoj toj szumnoj uhody. Boż ta bilszist sojmowa domahałaś wid Ru-syniw wyrozumiłosty, domahała sia wid Rusyniw wedenja bratoubijezoy borby domasznoj, a sama ni-czo ne pryrekała, sama nijakych pryreczeń ne da-wała, sama nijakych ustupstw zrobyty ne chotiła, sama iz swoich prywylejiw na riez Rusyniw w ni-czom ustupyty ne chotiła. A zastupnyk Korony za-pewnyw nas tohdy, szczo Prawytelstwo chotiło i choeze, szczo o każda narodnist', otże i narod-nist' ruska, rozwywalaś w hrancyiach i ramach konstytucyji, szczo Prawytelstwo ne mało i ne ma-je nepryjaznoj systemy wzhladom Rusyniw; podaw odnak pry tim receptu, piśla kotroj Rusyny postu-powaty powynny, szczo o mohły korystaty wpowni z praw konstytucyjnych. A na toj recepti stojało peredowsim: wirnist' derżawi i dynastji — no Pa-nowe i najtiaższij weroh ruskomu narodu ne w sta-ni zapereczyty toj wirnocy, a w proczim Prawytel-stwo samo stilko raziw na interpelacji ruski za-pewniuwało, szczo jest pereświdczene o wirnocy i prodanocy ruskoho naroda. Druhe usłowie buła łucznist' z świtom katolyckim, kotra po mojj dum-ci ne może buty usłowjem korystanja z praw kon-stytucyjnych, boż w Austriji zaporuczona jest swo-boda religii i nykto ne może buty usunenym wid korystanja z praw konstytucyjnych, jesły ne jest ka-tolykom, łysz inszoho wiroispowidanja. (*Brawa z ław ruskich, zaprzeczenia z polskich*).

(P. dr. Ku ł a c z k o w s k i. A Polacy na Szlą-sku nie są ewangelikami?)

Skazaw zastupnyk Korony, szczo poślidnym usłowjem jest łucznist' z zapadnoju kulturoju, szczo po mojj dumei riwnoż ne może buty także usłow-jem korystanja z praw konstytucyjnych, boż kon-stitucja wydana dla wsich hraźdan awstrijskoj der-żawy bez wsiakych restrykcji.

Tak w promowi zastupnyka Korony, jak i zastupnykiw bilzosti sojmowej prebywałość nakłykowanie do zhody, umirennosti i wyruzumiłosti, a wse to widnosyło sia do narodnosti ruskoj, koły po mojj dumci tii otciewski admonieyji powynny były buty zwerneni do werchowodiaszczewoj w kraju partji polskoj; bo Rusyny i tak sut' umirennymi w swoich domahaniach, a może i nadto umireni, boż i tak może za mało żadały.

I poczwała sia nowa era na hałyckoj Rusi. Zakypilo nowe życie zowsim piśla inteneji Prawytelstwa, rozhorikaś bratobijeza borba, powstaw brat na brata, batko na syna, syn na batka, a z toho wsioho korystało łysz Prawytelstwo, kotre podderżajeczy bratobijezu borbu meży Rusynamy, starałość tiahnuty łysz korist' dla sebe i wysuwaty na perszyj plan swoje egoistyczne „ja“, a usuwaty na dalszj plan wsich ruskich dijateliw. — I jakże doderżało Prawytelstwo danoho słowa? Wże z poczatku roku 1891 przyjszła taka słuczajnist', z kotroj prawytelstwo mohło skorystaty, szeczob pokazaty na dili to, szczo słowamy obiecuiwało. Były to wybory do wideńskoho parlamenta. Tut buło dla Prawytelstwa połe pokazaty, szczo zminyło swoju systemu nepryjaznu dla Rusyniw. Tu powynno buło stanuty na grunti neutralnym, powynno buło dozwołyty Rusynam korystaty w powni z praw konstytucyjnych. Odnakże stało sia inaksze, i teper prawytelstwo krajewe piśzło toju samoju dorohoju, jakoju stupało do teper. Ono systemy swojij wzhladom Rusyniw ne zminyło, ono zwiazalo sia znou w werchowodiaszczewoj w kraju partjeju polskoj i w porozuminju z centralnym polskim komitetom poime nowało wsich posliw dla okruhiw wyboreczych menszwoji posiłosty, a meży tymi dało i mandaty 7 Rusynam.

Z hory wże były przyznaczeni zastupnyki naroda, a sama akcija wyborecza była łysze formalnostiju konstytucyjnoju, kotra mała nadaty cichu zakonnu tomu, szczo wże napered buło udecydowane. Sami wybory były łysze formalnostiju, szeczoby pored świtom pokazaty, szczo zastupnyki naroda w wideńskom parlamenti wysłany wilnym wyborom, a ne, szczo im dostarczyła mandatiw nominacja z hory.

Tych 7 mandatów posolskich to perszyj zdotok „nowoj ery“. No prytim pidnosiat szcze jako zasłuhu „nowoj ery“ zasnowanje ruskich paralelok w Kołomyji, utworenje szkoły wpraw z ruskim jazykom w Tarnopoli i Stanysławowi, a może buty szcze i seminaryum uczytelskoje w Sambori, szczo wse po mojj dumci i bez „nowoj ery“ bu-

łoby przyjszło, a w kincy ruski napysy na starostwach wo wschidnoj Hałyczyni.

To wse, szczo w najlipszym słuczaju można wypysaty na aktywa „nowoj ery“, ależ tii aktywa ne idut w pari z stratamy, jaki Ruś ponesała czezez tu „nowu eru“. Ne pijdu za dańeko, jesły skażu, szczo my stratyły w „nowoj eri“ wsio, szczo potrafiły zdobyty dołholitnoju praceju, bo my zapropastyły nasz narid. W „nowoj eri“ pojawyły sia w polityci Rusyniw rabstwo i utylitaryzm, polityka ponyżajecha dostoiństwo czołowika i tu to polityku rabstwa i ponyżenia wszeczepyło Prawytelstwo przy naszoj pomoczy w narod nasz, kotroho najkraszi syły, nasza hordost' i nadija lipszoj doli piśzły w raby prawytelstwa, widdałyś na usłuhu starostam, kotri po mojj dumci czejże ne dorosły na prowidnykiw ruskoho naroda, i narod toj, kotryj meży swoimi prowidnykami choce maty starostiw, takij narod sam swoju buducznist' zapropaszczaje, sam sobi hrib kopaje.

A jak prymyłałyś duże sołodko ti Pany starosty do nas w czasi „nowoj ery“, ony udawały szczyrych przyjatieliw, a jesły buło potreba, to nawit' przyznowały sia do narodnosti ruskoj, szeczoby tym pewnijsze upewnytyś w powiti, i pewnoju nohoju stanuty ta zahornuty prowid w swoi ruki.

Wse to udałoś prawytelstwu i to może łuczsze, jak buło zadumane. Nowa era rozbyła nas sowerszenno, rozbyła naszi najkraszi syły, zmarnowała ich na bratobijezu borbu; my sami sebe podkopujemy, sami sebe znesławljajemo, a z toho wsioho wychodyt szkoda dla naszoho naroda, bo to jeho demoralizuje.

Solidarnist' ruskoji reprezentacji krajewoji rozbyta, ruski posły w Sojmi rozdiłeni na dwa osibni ne skažu worozi kluby, toż syła nasza rozdwojena, ona o połowynu mensza, jak była tohdy, koły my stanowyły odnu sylnu falangu. Nyni nikto ne czysłyłt sia z ruskymy posłamy, bo ony sut osłabłeni, bo ony nyni bez programy. Odno, szczo zistało jeszcze nam, szczo można nazwaty potiszajuczim w tim cilim neszczastiu, to toje, szczo nyni nema ani odnoj ruskoj duszy, duszi szczyro ruskoj, kotra ne łysz po ruski wyhladaje, ałe i po ruski mysłyłt, kotraby poważyłaś pochwałyty nowu eru. Wsi my to odczuwajemo, wsi my to uznajem, szczo nowa era to nasze neszczastje, szczo nebud, nowoji ery my by nyni ne potrebowaly bojaty sia o naszu buducznist, bo ona do nas w ciłosty by należała, bo ne bułoby u nas tych politycznych hermafrodytiw, kotri pracujut nad zatratyju swoho ruskoho naroda. (*Wesołość*).

Pohlańmo Panowe bez upередzenia na Hałycku Ruś i porjwnajmo nasze teperiszne położenie z tym, jakie było pered zainauguowaniem nowoj ery, a perekonajemo sia, szczo nowa era ne prynesła nam żadnoj korysty, a prynesła nam lysz straty, kotrych wysoty na teper nawit, obczysłyty hodi, bo ti wsi mnymi korysty, o kotrych ja zhadaw, sut niczym wzhladom toho, szczo my stratyły w naszym narodnim bilansi i ja ne oszybajus, jesły skażu, szczo wsi szczyri Rusyny, widdałyby z ochotju ti wsi korysty, jesłyby wozmożnym było wernuty na to stanowyszcze, jake my zanymały pered nowoju eroju.

Nyni my w pewnoj zawysymosty wid Prawytelstwa, kotre pryswojiło sobi prawo wydawaty sud o tim, chto dobryj a chto złyj Rusyn. To Prawytelstwo demoralizuje nas w dobre zrozumiliym własnim interesi, szczo by tym lększe gospodarity w naszej ridnij chati, a ta hospodarka Prawytelstwa pewno ne wyjde na dobro ruskoho naroda.

„Zhoda buduże, nezhoda rujuuje“, kaže narodowa posłowycia; i toj hirkoj prawdy doświdczyły my na własnij szkiri w trzech poślidnych litach panowanja nowoj ery. Kuda wede nowa era, pouczyło nas tych kilka akeyi wyborowych, kotri my mały w kraju w trzech poślidnych litach. Tii wybory powynni buty perestorochoju dla nas, szczo byśmo zorganizowały sia, wytworły własni syły, a ne ohladały sia na niczyju pomiecz, bo ona znwidki ne pryjde. Ti poślidni wybory perekonały nas o tim, jakim principom powodyt sia prawytelstwo krajewe, kotre tak sołodko do nas promowlało, szczo tii wybory perekonały nas o tim, szczo prawytelstwu ne rozchodyło sia i ne rozchodyt sia o odnu abo druhu partju rusku, aże rozchodyt sia jemu o toje, szczo by zdyskredytowały wsich peredowych ruskych ludej, o tim nyni nikto sumniwaty sia ne bude. Takie postupowanie prawytelstwa prynosyt szkodę ne poodynokym partjam ruskim, aże ciłomu narodu ruskomu, kotryj na tim najbilsze terpity bude. Takich tiazkich czasiw, takoho upoślidzenia Hałycka Ruś jeszcze nikoły ne doznawała (*Wesołość na ławach polskich*), my wyniati majże z pid praw. Jazyk nasz ne maże należnych jemu praw, naszych świat ne uważajut, w najbilszi świata kłyeczut naszych ludej na rozlyczni termina do sudiw, starostw, do urjadiw podatkowych, a wse to dije sia niby czerez oszybku, zabuwajut szczo Rusyny sut na świti, szczo i ony majut riwni prawa z Polakamy! Duchoweństwo nasze wystawłene na wsia-koho roda sykaturu (*Wesołość*) (Proszu sia podywyty), naszoho świaszczennyka kontroluje chto cho-

cze, pysar, lińnyczij, ekonom, nawit żandarm bawyt sia w teoloha, kontrolujuczy, czy świaszczennyk ne zawodyt słuczajno szczyzny w cerkwi.

Nyni toj nazywaje sia porjadnym świaszczennykom, kotrij wyrikaje sia swojej ridnoj mowy, chto pysze do włastij po polski, a toj, chto derżytyt sia ridnoj mowy, chto sochrany Boże czytalniu w seli zaprowadyt, toj ne może czysłyty na pry-chilnist sfer decydyjuczych.

Ne budu nawodyty bohato faktiw na popartie tohu szczo m skazaw, bo to zawoło by za dałeko, a poczuwbym może znow, szczo to sut poodynoki słuczaji, kotri tu i tam słuczalyt sia mohut. Pidnesu odnakże kilka faktiw, szczo by zilustrowaty, jak to prawytelstwo z namy postupaje.

Nawedu predowsim ot choťby reskrypt krajewoj Dyrekcyi skarbu, wydanyj do wsich pidwłastnych urjadiw skarbowych, szczo do czystoty jazyka ruskoho w podaniach ruskich. W tim reskrypti skazano, szczo koždyj urjadnyk skarbowyj maże prawo widkynuty takie podanie ruskie, w kotrim piśła jeho dumki, znachodiat sia słowa ne ruski. Ażeż, proszu Paniw! toj urjadnyk ne umije ani słowa po ruski, win boit sia bukwy ruskoj, i toj to urjadnyk maże kontroluwaty, czy pedanie napy-sane w ruskim jazyci, toj urjadnyk, kotroho ani inteligencyja, ani stepień obrazowanja ne daje poruki, czy win może podobnyj sud wydawaty.

Czyż to ne daje powodu do wsiakoho roda nadużyty? Czyż urjadnyk skarbowyj, kotryj ne znaże jazyka ruskoho, ne bude widkydaty podań ruskich, bez wzhladu, jak ony pysani, tilko dla toho, bo ne umije po ruski? Proszu Paniw, ja prywedu prymir, szczo tak dije sia.

W Peremysły adwokat Kormosz, kotroho nikto ne posudyt o moskalofilstwo, bo to narodowec, aże ne nowojeryst; toj adwokat predłożyw urjadowy podatkowomu kontrakt po ruski napysanyj. Pan poborecia ne chotiw pryniaty kontraktu, bo skazaw, szczo kontrakt toj napysanyj „po moskiewsku“, a win toho jazyka ne rozumije. Toj adwokat zhołosyw kontrakt osibnym podaniem i to podanie pryjżšo znow do ruk toho samoho poboreci, a toj zwernuw formalno podanie, szczo win ne rozumije „po moskiewsku“, chotiaj to podanie było napysane w czysto ruskim jazyci.

Druhij prymir.

Toj słuczaj maw mistce w Zołoczewi. Żandarm, kotryj prowadyw kontrolu na torhowyci, uzriw meży paszportamy na chudobu paszport wystawłenyj wijtom z Urlowa w jazyci ruskim dla chudoby mistcewoho parocha. Toj żandarm skonfi-

skowaw paszport i przedłożyw starostwu osobnym piśmóm, w kotrim kaže, szczo skonfiskowano paszport dla toho, szczo napysanyj po ruski. I szczoż zrobyw starosta? Toj wmisto pouczyty żandarma, szczo ne maje prawa do takoho postupowania, widosław paszport do wijta piśmóm z 16. maja 1893 i tak pysze (czyta): „Do zwierzchności gminnej w Urlowie do usprawiedliwienia się za zwrotem. Łączów 16. maja 1893. Starosta Roder.“

I pytaju sia, czy toj starosta poważyw by sia szczoś takoho zrobyty, jeslyby win znaw, szczo bude potiahnennyj za toje do otwiczatelnosti czerez właśť krajewu; win toho ne poważyw by sia zrobyty, a zrobyw toje dla toho, bo znaw dobre, szczo jemu i wołos z hołowy ne spade.

Jesly howorju o uposlidzeniu ruskoho jazyka, to pidnesu jeszcze fakta do pewnoj miri charakterystyczni.

W Żowkwi jest ruske towarzystwo polityczne „Żowkiwska Ruska Rada“, kotroho maju czest' buty pretsidatelem. Mynuwszoho roku prysłało meni starostwo wozwanie, szczobym przedłożyw wykaz statystycznyj człeniw towarzystwa i prysłało wozwanie to po polski i blankiet polskij. Ja rozumije sia zrobyw blankiet ruskij, a predkładajucezy wykaz, prosyw starostwo, szczoby peresterihało prawa zakonamy zaporuczenoho, szczoby wysyłało wozwania do ruskich Towarystw po ruski. Wczera distaw ja znów take same wizwanie: Do szanownego Zarządu „Żółkiewskiej ruskiej rady“ i blankiet po polski i nimecki, a pro ruskij jazyk ani zhadki. (*Brawo*).

Jeszcze oden fakt z moho żytia prywatnoho. 15. pazdernyka r. 1892 wysławjem piśmo rekomandowane do Instytutu Stauropygijskoho wo Lwowi z zamowieniem drukiw dla sebe. Ne majucezy nijakoho odwitu zi dwi nediły, pyszu ja do Instytutu i pytaju, szczo stało sia z moim piśmóm. Dano odwit, szczo piśma ne doruczono. Ja reklamuju i distaju odwit, szczo piśmo doruczono 10. padołystia, otżeż try tyżni wid czasu nadania piśma na pocztu, bez żadnoho dalszoho pojasnienia, dlaczoho toje sia stało. Ja dochodžu toi riezcy i dowiduju sia, szczo toje piśmo łystonosz zanis wmisto do Stauropigii do Starostwa wo Lwowi.

Tut rozpezatano piśmo, kowertu widkeneno, a urjadnyk ne umijucezy po ruski czytaty, ne znaw, szczo tam jest. Doperwa poczta zaczała piśma szukaty, znajszła ho w starostwi i doruczyla rozpezatane Instytutowy Stauropygijskomu. Ja wnoszu 7. padołysta 1892 żalobu do Dyrekcii poczty i do nyni ne maju nijakoho otwitu, a to dla toho, szczo

podanie se napysawjem po ruski, chotiaj dawnij-sze, koły na czeli Dyrekeji poczty stojał jeszcze p. Schifner, na koźde zażalinie najdalsze do 3 dnej buł otwit.

A teper, Panowe, inszi sprawy, kotoryi takoz okazujut, jakie to jest nasze riwnouprawnienie z narodnostiu polskoju. Pidnesu tut rozwiazanie wicza w Rohatyni i Drohobyczy. W Rohatyni rozwiazano wicze za te, szczo besidnyk zaczaw howoryty o bezposerednych wyborach. Koły na proszenie komitetu wiczewoho starosta izwoływ na prodowżenie wicza, zasterih sobi, szczoby o bezposerednych wyborach bilsze ne howoryty.

W Drohobyczi rozwiazano wicze, ałe do nyni nichto ne znaje, za szczo. Za krytyku dijatelnosti odnoho posła, kotoryj na szczastie tiszyt sia wełykoju protekeju Prawytelstwa. (*Pp. ruscy: Parade-ruthene!*)

Na tim miscy pidnesu cikawyj cyrkular żółkowskoho starostwa z 5. lystopada r. 1893. czysło 17.647 do wsich zwernchnostej hromadskich. Kniaź Marszałok pozwołył meni widczytaty toj cyrkular, kotoryj duże jest korotkij (czyta):

„Do Zwierzchności gminnej w ... Doszło do mojej wiadomości, że z powodu odbywać się mających wyborów deputowanego do Rady państwa w mieście w miejsce ś. p. ks. Brylińskiego ludzie złej woli i niesumienni agitatorowie rozszerzają po wsiach rozmaite brednie, między innymi, jakoby pańszczyzna miała być na nowo zaprowadzoną. — Ponieważ rozszerzanie takich nieprawdziwych niepokojących pogłosek jest wzbronione, przeto polecam Zwierzchności gminnej, aby każdego rozszerzającego takie pogłoski, skierowane albo przeciw władzom albo narodowościom, zaraz przyaresztowała i tutaj odstawiła celem wdrożenia postępowania karnego. Żółkiew dnia 5. października 1893.“

(*Posłowie polscy: Bardzo słuszne! Bardzo dobrze!*)

Panowe każete szczo to słuszne, a ja każu, szczo nesłuszne.

Proszu Paniw, u nas sut zakony osnowni, zakony o ochoroni osobystoj i wilnocy i tii zakony osnowni każut wyraźno, szczo nikto ne śmije buty przyaresztowanyj bez przykazu kompetentnoho sudii. Tym czasom starostwo kasuje toj zakon i daje włast' naczalnikowy hromady piśla jeho własnoho pohladu arestowaty koźdoho, kotoryj piśla jeho mninia promawlaje protiwoj narodnocy.

(*Posłowie ruscy: Dobrze! dobrze!*)

Ja pytaju, czy pry takoj agitacji wyborczoj, de dwa sut kandydaty posolski, czy pry takoj agi-

tacji ne maje buty besida o narodnocy? Czy taka agitacia, ciłkom zakonom dozwołena, ne może daty powodu zwernchnocy hromady pryaresztowaty czołowika ciłkom newynnoho? Takij słuczaj buł u nas. W Peredrymichach Welykich powitu Żółkowskoho, pryaresztowaw wijt czołowika ciłkom newynnoho, odstawyw jeha do starostwa. I tu ne spysano nawit' protokołu ani z arestowanym, ani z wijtóm, tilko starosta wysłuchawszy wijta, pustyw arestowanoho a prytim skazaw do ucha. „Kazałem ciebie arestować dla tego, bo byłbyś inaczej do mnie nie przyszedł“. I czy dumajete Panowe, szczo toj wijt zistaw potiahnnyj do odwieczatelnocy? Nie.

A teper, Panowe, shadaju szcze o sprawi tuczapskiej i tim perewodenju selan ruskich na łatynskij obriad. Możeby to ne buło duże charakterystyczne, jesłyby to perewodzenie wychodyło z jakij nebud' inszocy storony, a ne z storony organiw prawytelstwennych. Ja maju donesenie wid czołowika, ktoromu wiryty muszu, szczo w Dobromiły buw takij słuczaj: Seło Tarnawa, kotore przyłuczene jest do Piatnyć, buło zmuszene w doroci konkurencyjnoj składaty konkurenciu na budowu cerkwy matryecznoji w Piatnyciach. Selane, czujecy sia pokrywdźeni, udały sia do starostwa po radu. Szczoż im poradźeno? Oto p. komisar Paszkudzki skazaw im: „Nie będziecie płacić konkurencyj, jeżeli przedziecie na obrządek łaciński“.

A teper na zakinczenie tych faktiw nawedu oden słuczaj duże charakterystyczny. Do odnoho seła czy mistoczka przyjechał na Roźdestwo toho roku reformowanyj Wasylian, monach, kotoryj na druhiy deń świat derżaw propowid w cerkwi na temat lubwy chrestijańskiej i ubożestwa. Howoriaczy o ubożestwi pidnis toj monach i to, szczo ruskij narid jest po czasti upoślidźeni, bo ho wsiuda péréślidujut, w Rosii, na Uhrach, w Rumunii i w naszij behospasajemoj Hałyłej. Howoriaczy o nuźdi, skazaw takoz, szczo u nas śruba podatkowa wysoka, szczo neraz bołesno selanynowy zapłatyty podatok, odnakoż wzywaw pry tim, szczo by narid spokijno to znosyw, bo to wola Boża. I szczoż skazete Panowe? Ta propowid dała starostwu asumpt do dochodźenia. Znajszow sia pobożnyj chrestijanyn, kotoryj ne na se pryszow do cerkwy, szczo by słuchaty propowidy, ale szczo by kontrolowaty świaszczennyka, toj pobożnyj chrestijanyn piszoł do starosty i skazaw jemu, szczo Wasylianyn na propowidy wystupaw proti narodnocy polskij i proti prawytelstwu. Starosta wmiesto wystupyty w oboroni świaszczennyka i wyhnaty denunciatora, spysuje z nym protokoł, kłyce na

protokoł druhiych ludej, zberaje materyał, a zibrawszy jeha, ide do miejscowoho parocha, szczo by jeha potiahnuty do odwieczatelnocy za monacha, kotoryj w polityku ciłkom sia ne bawyl. Skinczyło sia na niczym, bo monach wyjasnyw riez, predkładajucy elaborat propowidy, z kotroho okazało sia, szczo win ne howoryw toho, o czym świadki i toj donoszczyk rozpowidały. I na taki denunciacji starosta robyt dochodźenie, i kompromituje świaszczennyka i to świaszczennyka ne naszoho ale reformowanoho monacha wasyljańskoho, kotoryj zistaw wychowanyj w szkoli jezuickij i kotroho ja ne možu posudyty o antiderżawni i antipelski tendencii.

Toj fakt charakteryzuje postupowanie Prawytelstwa. Jesły Prawytelstwo takuju czujnostiju ochortaje reformowanych Wasylian, kotorych p. Torosiewicz tut, w Wysokoj Pałati tak duże chwaływ za ieh katolicyzm i wnisl, szczo by daty im zapomohu z fonda krajewoho na misii, jesły ouy takuju kontrolu otoczeni, to szczoż doperwa dije sia z naszymy świaszczennykamy ruskimy, pid jakoju kontroluju sut tii bidny lude, jesły reformowani monachy ne mehut unyknyty sekatury włastej prawytelstwennych. Takych my czasiw dożyły w tij nowoj eri.

Jak skazawjem, Prawytelstwo inaugurujujucy nowu eru, mało na ciły rozbyty solidarnist rusku, zawesty neład i neporiadek w sprawi ruskoj, ono forytujujucy na oko odnu partiu, starajet sia wystupowaty protyw Rusyniw jako takich i szkodyty sprawi ruskoj. Bo, pytaju sia, czy prawytelstwo uznajucze prawa ruskoho naroda, robyt to dla odnoji partii tylko, czy dla ciłoho ruskoho naroda? Czy prawytelstwo ne znaje toho, szczo zasnowaniem ruskich szkil, szczo przyznaniem ruskij bukwi należnych jej praw czynyt sia prysłuhu ciłomu narodowy, a ne odnij partii? A z druhoj storony, czy może buty ktoś tak naiwnyj, szczo by dumaw, szczo podkopanie powahy i wlijania perewodnych ludej w powitach, szczo pidkopanie powahy świaszczennyka w seli, bez wzhladu na se, do jakoji win partyi należyt, a wydwyhnenie na perwyj plan miejscowoho lisnyczoho abo ekonomiw, szczo to szkodyt interesam partii, a na terpyt na tim ciła sprawa ruska?

Nyni, Panowe, ne ma pid tym wzhladom riżnicy w pohładach Rusyniw, szczo nowa era dla nas buła nepotribna. Wsi my wydymo, szczo złe dije sia na Rusy, szczo prawytelstwo ne dotrymało słowa danoho i złomało uhodu, ktoru tak szumno zapowilo. Nyni po storoni nowoji ery ne znajdem chyba takoho Rusyna, kotoryj chce westy poli-

tyku utylitarnu, kotoryj ne dywyt sia w dalszu buduczniŝt', kotoryj maje interes własnij na ciły, a ne interes ciłoho ruskoho naroda. Skazaw tohdy w r. 1890 zastupnyk Korony: Postupajte tak a tak, piŝla mojj rady, a tohdy Rusyny przydut do swoich praw, przydut do riwnouprawnienia. I znajŝly sia taki, kotory piŝly piŝla rady zastupnyka Korony, kotory zainaugurowały polityku pojednania narodnoŝty ruskoj z polskoju, kotory iszły Prawytelŝtwu na ruku. A mymo toho systema Prawytelŝtwa ne zminyło sia wzhladom Rusyniw. Kwestja ruska jest i nyini otwerta, poŝly ruski i nyini przy debati budżetowoj wystupujut z tymi samymi ŝałobamy, jak tohdy, koły referent komisii budżetowoj p. Bilińskij skazaw, ŝe ŝto kwestya ruska ŝe ŝe ne na zawsihdy z debaty budżetowoj.

Taja nowa era pereŝwidyła nas o toj prawdi, ŝe Prawytelŝtwa i werchowodiacza w kraju partia polska nazywaje Rusynom łysze toho, kotryj widdaje sia ciło na usłuhny Prawytelŝtwa i polskoj partii, kto wyrecze sia swoich ideałow, kto chce westy oportunistycznu polityku i puskaje mimochodom neprawylnoŝty, kotrych dopuskaje sia Prawytelŝtwa na narodi ruskim. Takij nazywaje sia: prawdziwy Rusin, dla takiego Rusina wszystko. Takij Rusyn może czysty i na mandaty posolski i na rozlyczni synekury w radi ŝkilnojj krajewoj, bo to porządny Rusin, kotroho treba pyłnowaty, ŝe ŝtoby ŝluczajno deŝ ne zapropastyw sia. (*Wesołość.*) Druhi Rusyny, kotri stojat na stanowyszczu samostojatelnoŝty ruskoho naroda w kraju, kotri chotiat rozwywaty na tim principi ruskij narod, tii ne tiszat' sia czochoŝ wzhladamy prawytelŝtwa, a ne tiszat' sia dla toho, ŝe ŝto ne chotiat' pijty w riady politykiw rabŝtwa i unyżenia, taki nazywajut' sia po prostu Moskalamy, sut' nebezpechnymy dla idei austrijskojj derżawy. Prymir majete Panowe ot chot'by na meni. Ja przyznaju otwerto, ŝe moja programa niczym ne riżnyt sia wid programy tu wyhołoszenoi a mymo toho ja ne tiszujwem sia i ne tiszu sia wzhladamy ani łaskamy Prawytelŝtwa i panujeczoj w kraju partii polskoj. A dlaczo? Oto dla toho, ŝe jad wid samoho poczatk buw i jeŝm protywnikom nowoj ery, ŝe wid samoho poczatku perekonanyj jeŝm o tim, ŝe ani derżawa, ani werchowodiacza w kraju partya polska ne maje ŝezyrych intencyj wzhladom sprawy ruskojj, ŝe ŝem buw protywnikom polityki rabŝtwa i unyżenia i ŝe ŝo brzydzu sia takuju politykoju rabŝtwa utylitaryzmu. Ale po ŝe dywyty sia na mene, kotryj nikoły ne maw łaski i o tuju łasku nikoły ne staraw sia. Podywmo sia na tych dija-

teliw ruskich, kotri buły pomocnymy przy tworeniu nowoj ery. Ony z wŝiakoju otwertostiju widdały sia w ruki prawytelŝtwa i buły tohdy wełyczani jako prawdywi Rusyny i tiszły sia łaskoju Prawytelŝtwa i werchowodiaczoz w kraju partii polskoj. Czomuż ony teper stratyły tuju łasku? Ne dla czocho inszo, tilko dla toho, ŝe ŝto ne chot'ły buty ŝlipym crudiem w rukach prawytelŝtwa (*Głosy: Oho!*), ŝe ŝto ne chotiat westy polityki rabŝtwa i ponyżenia, ŝe ŝto ŝmiło i otwerto poczaly upomynaty sia o prawa ruskoho naroda. (*Brawa z ław ruskich.*)

Mimo toho wŝioho my wŝi Rusyny jeŝmo za zhodoju z narodnoŝtiju polskoju, my wŝi hotowy zabuty krywdy jakie nanosyt' nam Prawytelŝtwa, ale domahajem sia, ne to ŝe ŝtoby toje Prawytelŝtwa pomahało — do czocho piŝla mojej hadki je obowiazane, ale ŝe ŝtoby prynajmniej neutralno wzhladom nas sia zachowało, ŝe ŝtoby zminyło neprzyjaznu systemu wzhladom nas. Tohdy Panowe ustanet' przy debati budżetowoj kwestya ruska, budemo howoryty o wŝim, tilko ne o kwestyi ruskojj.

Tych kilka ŝliw uważawjem za potribne wyŝkazaty z toho miŝcia, ŝe ŝtoby postawyty jasno sprawu rusku, ŝe ŝtoby ŝwit diznaw sia, ŝe ŝto taja ŝumna uhoda z r. 1890 rozwijała sia, ŝe ŝto ne majij uże. Uważawjem tych kilka ŝliw za potribne ŝkazaty takuż dla toho, ŝe ŝtoby tak derżawa jak i werchowodiacza w kraju partya polska znała o tim, ŝe ŝto Rusyny ne dadut' sia bilsze złowyty na ŝołodki ŝłowa, ŝe ŝto ony bilsze ohladno budut' prystupaty do wŝilakich perhoworiw uhodowych jeŝly nastupyt jeŝe w zahali koły taja chwyla, ŝe ŝto budemo jaku uhodu robyły. (*Brawa i okłaski.*)

Marszałek. Głos ma p. dr. Weigiel.

P. Dr. Weigiel.

Wysoki Sejmie!

Jeżeli od lat wielu po raz pierwszy znajdujemy się przed zrównoważonym, uregulowanym, że tak powiem już normalnym niejako budżetem krajowym, to z tłumacziwem zadowoleniem my — po tej stronie Wysokiej Izby — witamy ten stan rzeczy, w którym dobrze zasłużyli się Sejmowi komisyja budżetowa i jej niestrudżony, bystry i zabiegliwy sprawozdawca jeneralny, ale bez uroszczenia skonstatować także w dyskusyi ogólnej pozwalamy sobie, że inicjatywa i usiłowania ku temu wychodziły w znacznej części stąd i że biorąc w pracy tej ŝwiadomy celu zawsze chętny i wytrwały udział, przykłałaliśmy rękę do tego dzieła skrzętnie i dbale. Retrospektywa na to, co się działo dotąd i po- bieżny pogląd na to, co się dziać jeszcze ma,

statecznie wykazuje słuszność powoływania się naszego na te okoliczności.

Biorąc wszakże udział w dyskusji ogólnej, w której oświadczamy się z góry za budżetem — pragniemy li przyjętym zwyczajem omawiania politycznego położenia i stanowiska stronnictwa naszego.

Właśnie dziś pragniemy zaznaczyć, że sztandar, jakiśmy wierni przekonaniom naszym i na zasadzie uchwał wiecu miast i miasteczek z dnia 28. kwietnia 1889. r. w uwydatnieniu programu postępowego demokratycznej lewicy sejmowej z nastaniem bieżącej kadencji rozwinięli i zatknęli, nie wypuściliśmy nigdy z rąk, że wysnuwane w poszczególnych wypadkach z różnicy chwilowych zdań z pewną radością przedwczesną konkluzje, jakoby lewica sejmowa się rozbiła, lub rekonstrukcji zwiniętego obozu potrzebowała — są mylne i płonne; że stoimy bez ujmy dla innych stronnictw zawsze na tem samym stanowisku, jakie w r. 1889 zajęliśmy i że najbardziej dziś od sztandaru raz ujętego odstąpić wcale nie myślimy, gdzie same wspomnienia roku 1794 demokratycznemu stronnictwu krajowemu nakładają obowiązek trwania umiarkowano ale wytrwale — przy tradycjach wielkiego wodza narodowego, nieśmiertelnej i niezatartej pamięci i sławy, w stuletnią właśnie rocznicę jego zwycięstw i wstawienia się; trzymając się zawsze przewodniej jego myśli politycznej, zastosowanej do postępu czasu i wymogów obecnych, a nie zrzekając się nigdy i nigdzie, jako Polacy, nieprzedawnionych praw narodowych, jak to przy tylu sposobnościach zaznaczyliśmy. Jesteśmy wprowadzić liście małą, jak dotąd, frakcją tej Wysokiej Izby i bronimy w pierwszej linii zapatrywać i żądań naszych wyborców, jeżeli uważamy je za słuszne i sprawiedliwe, czujemy się jednak zawsze równomiernie uprawnionymi posłami i synami całego kraju tam, gdzie o zaznaczenie tej solidarności chodzi. Jeżeli czasem spotykamy się z zasiekami i przeszkodami przeciw słusznym domaganiom się miast, potrącając na ciernistej drodze to o kłokol, to o wybujałe niekiedy objawy butności i rozdrażnienia strony przeciwnej, nie wetujemy, że tak powiem, pięknem za niekoniecznie nadobne.

Uważamy podobne w obec nas zajęte stanowisko za chwilowe choć niepotrzebnie cierpkie wyrazy, jakimi nas przy takich sposobnościach raczono, za chwilową, jak powiedziałem niecierpliwą, lub indywidualną drażliwość. Przypominam sobie przytem słowa Wincentego Pola, który żartobliwie pewnego razu powiedział, że butność w takich okolicznościach praktykowana, jest jakby nową rośliną

w botanice polskiej (*buta polonica*), której ziele w jednych wypadkach zakłóca zgodę, której pragniemy, w innych znowu truje i jad zaszczenia tam, gdzie z naszej strony pragniemy, ile możliwości iść w zgodzie i nie drażnić występowaniem i postępowaniem naszym. Raczone nas nieraz wyrazami, których nie chcę szczegółowo przytaczać i cytować (jak odszczenieństwa i t. d.)

Niezawodnie zaś przekonała się Wysoka Izba przez 5 lat blisko istnienia naszego stronnictwa o czystości zamiarów naszych świadomych siebie i o nieskalanym niczem kierunku, który sobie za wytyczną przyjęliśmy.

Nie przywłaszczamy sobie bynajmniej patryotyzmu więcej od innych, nie windykujemy sobie wyłączności i nieomyślności w zdaniach o zadaniach naszych, ale stoimy przy nich z przekonania zawsze, biorąc chętnie udział w pracy wspólnej, a oddając wnioskom pożytecznym lub wzniesłym także zawsze sprawiedliwą ocenę, jeżeli chodzi o dobro ogólne; albo jak w bieżącej sesji, o wniosek hr. Badeniego, co do równego podziału prestacyi na szkoły ludowe, któryśmy powitali serdecznie, choć przypomnieć sobie Panowie raczycie, że przed 3 laty podobne od nas wychodziły wnioski.

Nie pytamy przy takich sposobnościach, kto i co zrobił, byle dobrze zrobił, choć czujemy, że *si duo faciunt* (lub *tentant*), *idem*, *non est semper idem!* Godzi się zaś, skoro powołujemy się na inicjatywę i działalność z naszej strony, nie goślnie ale faktami stwierdzić, że wierni programowi naszemu z r. 1889. dążyliśmy nieustannie do jego urzeczywistnienia, co nam w części przyznawały czasem i jednostki wśród panów, a czasem nawet i organa publicznej opinii przeciwnej; zaznaczając werwę, inicjatywę, takt i umiarkowanie lewicy w tych sprawach, jawnie nam przyznawane i uznano, że nie wywołujemy nigdy scen, jakie się w innych ciałach ustawodawczych zdarzają, nadto mimo przewzisk, jakimi nas zwyczajnie raczono i przykrości nie rzadko zażywanych, szliśmy jednak zawsze poprawnem i pojednawczo. — Odwołuję się co do tego do czcigodnych Panów. Jeżeli wolno z małego materiału, który mam właśnie przed sobą, kilka objawów zacytować wyjątkowo, iżby się przemówienie moje za stronnictwem, do którego mam zaszczyt należeć, nie wydawało chępliwem lub niepotrzebnem, przytoczę, że jedno z pism już w r. 1889 a więc tuż po zawiązku naszym, przyznało lewicy zasługę, „że dzięki jej taktowi i patryotyzmowi, Sejm nasz nie jest widownią scen, jakie się zdarzają w innych ciałach prawodawczych i że faktem

jest (co przeciwnicy jawnie i z uznaniem wypowiedzieli), że jakkolwiek lewica broni zawsze gorąco i z temperamentem swoich zasad i (rzekomych) doktryn, przecież nie zapomina o tem nigdy w żarliwości swojej i nie przekracza granic, któreby kompromitowały Wysoką Izbę i powagę ciała prawodawczego! — Co więcej, przy każdej sposobności, gdzie nas się bezpotrzebnie obawiano, gdzie, że tak powiem, koalicje przeciw nam zawarto, jeżeli Państwo przypomniecie sobie sposób postępowania naszego w drażliwych nawet chwilach, przyznacie, żeśmy starali się zawsze o poprawne konsekwentne tylko działanie; a kiedy mandat z kuryi miast do Wydziału krajowego zawakował, wybraliśmy do niego z grona naszego męża, którego zdolności, prawości, charakterowi i pracowitości zapewne zechcecie oddać wszyscy sprawiedliwość, a którego wyboru bynajmniej powstydzicie się powodu chyba nie mieliśmy! (Brawo!)

Owóż w rozwinięciu programu naszego i broniąc wytrwale konwersyi, a w ślad tejże rozumnych i stanowczych inwestycyi, zrównoważenie ciężarów i tyle innych większych lub mniejszych skutecznych prac, które z inicjatywy naszej wyszły i dokonane zostały, daliśmy dowód, że zgubnych doktryn, ani fałszywego kierunku lewica sejmowa się nie ima!

Konwersya uregulowała skarb krajowy, inwestycje są w pełnym toku, koleje lokalne się mnożą — będąc ułatwieniem komunikacji, szczeblem do rozwoju przeróżnych zakładów przemysłowych, zapowiedzią przyszłości bardziej przemysłowej w kraju.

Regulacje rzek postąpią przy udziale kraju i Państwa.

Żądaliśmy dawniej już, jak napomknąłem, zrównania ciężarów szkolnych, stało się to za chwalebłą przyczyną hr. Stanisława Badeniego, w bieżącej sesyi.

Jeżeli uwzględniony zostanie nasz wniosek drogowy, stanie się i pod tym względem zadosty sprawiedliwości.

Chętni zawsze stosunkom wiejskim i przychylni ludowi wiejskiemu, stosunkom wogóle gminnym i roboczym, popieraliśmy wnioski p. Rutowskiego co do naprawy usterek gospodarstwa gminnego i wzmocnienia gminy inteligencyą i zasobami zamożniejszej warstwy społeczeństwa w kraju, która stała dotąd na uboczu.

Myśl sformułowana w projekcie ustawy gminnej zeszłorocznej, jest przeto także naszym dorobkiem.

Jedne rzeczy więc osiągnięto, inne rzetelnie

popieramy i tak urzeczywistnić pragniemy program sobie wytyczony.

Pragniemy szczerego wykonania statutu krajowego, który Sejmowi oddaje w s y s t k i e sprawy kultury krajowej.

Chcemy zupełnej autonomii i całego prawodawstwa co do szkół ludowych i średnich, konsekwentnie rozszerzenia atrybucyi Rady szkolnej krajowej.

Dążąc do coraz szerszego zakładania szkół ludowych, chcemy wszelkimi siłami umniejszenia liczby analfabetów po gminach naszych i osiągnięcia choćby takiego wykształcenia ludu — iżby go dźwignąć obok stałego zawodu zarobkowego do tego stopnia oświaty, aby na coraz szerszej podstawie dało się rozprzestrzenić prawo wyborcze, aż do tych granic i warstw ludności, którym przystępne jest pojmowanie i zainteresowanie się sprawami publicznymi ku pożytkowi ogółu.

Krótkość czasu pozostawionego Sejmowi do załatwienia niezbędnych i piekących spraw krajowych nie pozwoliła, z prawdziwym żalem dla stronnictwa naszego, na poważne i zapowiadające pomysłny skutek ujęcie sprawy reformy wyborczej i przeprowadzenie takowej już na tej sesyi sejmowej, na której do dojrzałego rozbioru nie przyszło.

Rząd centralny zaskoczył Radę państwa w jesieni z. r. experymentem reformy ustawy wyborczej, bez zasiągania opinii kraju, jego rzeczywistych potrzeb i jego opinii co do takiej reformy, która by stosunkom naszym istotnie odpowiadała. Obecnie istniejące prawo wyborcze na niesprawiedliwych spoczywa podstawach. Pokrzywdzone są miasta i kurye wiejskie, tudzież miasteczka, z których nawet większe nie mają należytej reprezentacji w ciałach prawodawczych kraju i państwa.

Sprawiedliwszy rozdział mandatów pomiędzy pojedyncze kurye jest rzeczą konieczną; a więc zmiana statutu krajowego, względnie ustawy wyborczej do Sejmu; jako też powiększenie liczby posłów z kraju do Rady państwa.

W tych zmianach wysłuchaną być winna naprzd opinia reprezentacji krajowej, nim rząd przystąpi do zmian jakichkolwiek.

Pragniemy uwzględnienia żądań co do rozprzestrzenienia ile się tylko da prawa wyborczego dla gmin wiejskich i klasy robotniczej, a wskazujemy ponownie na nieuniknioną dłużej potrzebę powiększenia liczby posłów z miast większych.

Poruszaliśmy tylekroć potrzebę pomnożenia liczby posłów z Krakowa i Lwowa, którą komisya administracyjna w najnowszym sprawozdaniu swo-

jem o wniosku p. Romańczuka co do zmiany ordynacji wyborczej tym razem dosadnie podnosi, acz wniosków nie stawia i do przyszłej odkazuje to sesji; jakoż stronnictwo nasze już na zeszłorocznym sejmie wypowiedziało, że bez ujmmy dla godności swej wniosku tego więcej powtarzać nie będzie.

Okoliczności zrzadzają, że skąd innąd podnoszoną bywa obecnie słusność tych żądań, które Wys. Sejm uwzględnić by winien, jako krzywdę rażącą. — To też strzeżenie tego prawa pozostaje i nadal programem naszym objęte.

Stosunkom robotniczym, ulepszeniu ich doli, poprawie ich bytu i dążeniom ich do rozprzestrzenienia prawa wyborczego poświęcimy nadal troskliwą i szczególną uwagę w programie dalszej akcji naszej, przy sumiennem badaniu stosunków w kraju istniejących.

Wierni więc programowi naszemu w r. 1889. wyjawionemu, zachowując w dobrej pamięci to, cośmy przyrzekli i to, co się z tem łączy lub z tego programu wynika, wejdziemy do przyszłego Sejmu z odpowiednimi projektami — do których urzeczywistnienia — ile to od nas zależy, zdążać będziemy z całą usilnością i wytrwałością, rzetelnych celów godną.

Dziękując większości tej Wysokiej Izby za poparcie nas, w takich wypadkach, gdzieście się o słusności naszych wniosków przekonać dali — kończę oświadczeniem: że oględnem staraniem naszym jest, niedrażnić nikogo i nie wadzić nikomu; nie zaczepiać, — ale i nie ustępować tam — gdzie nam obowiązek poselski i przekonanie inaczej nakazuje.

Dewizą naszą zostaje umiarkowanie mimo postępu, — zostaje nią idea zdrowej demokracji, dla ludu i z ludem — bez przymieszek wybujałości socjalistycznych lub anarchistycznych.

Demokratyzm prawdziwy polski czerpie swoje tradycje i natchnienie z przekazów i modły konstytucyjnej 3. maja; z idei Kościuszków, Kołłątajów Staszyców i tylu innych przodujących w narodzie mężów, a nie bierze sobie przykładu z radykalnych demokracji obcej, lub szkodliwych doktryn nowoczesnych. Skończyłem. (*Liczne brawa.*)

Wicemarszałek JE. Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Romańczuk.

Posel Romańczuk. Wysoki Sojme! Koły przyhlanem sia teperisznij administraciji w naszym kraju, to znajdemo zjawyszcze, jakie szezce ne buło wid czasiw konstytucyjnoji ery. Wsi werchowne posady administracyjne, prawytelstwenne

a w czasty i autonomiczne obsadżene sut' ludmy netylko odnakich hadok, přeświadczeń i pohladów, ale nawit bilsze mensze odnakich charakteriw. Sły do toho woźmemo na uwahu, szezce tii ludy majut' czerez czysłenne zwiazy duże welykij wpływ na reprezentaciju krajewu i po czasti i na suspilnist', to musymo przyznaty, szezce teperiszna administracja maje taku odnocilnist' i tak kripku pidstawu, jak ridko mała koły. Z tohoż wypływaje, szezce tym bilsze można i treba maty pretensye do takoji administraciji.

Dijstno koły rozhlanem sia w dijalnocy jeji jak i w polityci, jaka wedet' sia w kraju, baczymo wsiuda sylnu ruku w administraciji politycznoj, w administraciji szkilnoj, w administraciji finansowoj. Odnakowoż protiwo tomu dywno widbywajut' dekotri zjawyszcza, z kotrych wychodyt', szezce taja sytna ruka jakoś ne wsiuda siahaje, szezce sut' sfery, do kotrych wona ne dochodyt'.

Choczcu toho paru prymiriw nawesty.

W połudnewij czasti kraju naszoho, w hurskoj storoni jest powit, zameszkałyj Hucułamy, hde administracja wede sia w takij sposib, kotryj, piśla mojeji hadki, ne może a radsze ne powynen widpowidaty intenejam administraciji krajewoji.

W zariadach hromadskich nema tam ładu, narid tam jest' czerez wsich wyzyskiwanyj i szezce raz bilsze bidnije i demoralizuje sia. Na jeho nekoryst' wtyskajut' sia meže neho czuży destrukcyjny elementy, kotri jeho demoralizujut' i pozbawljut' chliba, tak szezce musyt' sia puskaty za hranyciu, szukajuczy nuźdennoho zaribku, werbowanyj czerez nesowistnych spekulantiw, u własty zamist' pomoczy znachodyt' sekatury, bo własty opikujut' sia radsze eksploatoramy niż narodom. To oden prymir.

Druhij prymir podaje postupowanie prawytelstwennyh włastej protiwo Rusynom, protiwo rnskomu jazykowi. Tutka w sali sojmowo; czułyśmo wże neraz wid krajowoho prawytelstwa zapewnenie, szezce prestrehaty sia bude toczno równouprawnenia ruskoho naroda i jazyka.

Na naszii interpelaciji distawalyśmy zwyczajno duże uspokajajuczy widpowidi. Pomymo toho w Dołyni starostwa, urjady podatkwowi i inszi własti zachowujut' zowsim tiju samu systemu protiwo Rusynom, ruskomu jazykowi i piśni jak dawnijsze tak jakby niezoho ne znały i ne czuły o tych zapewneniach prawytelstwa krajowoho. To musyt' wydawaty sia dywnym, i ludej pytajut' sia, szezce jest' za przyczyna toho? Czy sut' może dejaki po-

boezni wpływy? Czy krajowe prawytelstwo ne maje syły czy woli po tomu, aby jeho intencye były perewedene? — Ne chocz u zapuskaty sia w szyrsze rozberanie uprawy krajowej. Pidnesu tylko dekotri momenty.

Wid 33 lit majemo konstytueju, a wid 27 lit majemo autonomiu w naszym kraju. Odnakowoż any konstytucyjne prawa i swobody u nas ne skriplajut' sia i ne neutrewalajut' sia, ani nasza autonomia. Szczoby autonomia mała sylnyj ustrij, treba, szczoby była kripka pidstawa w doli, na autonomii hromadskoj wynna opyraty sia autonomia powitowa, na autonomii powitowej dalsze autonomia krajewa. Odnakowoż własni ta pidstawa w dołyni osłablaje sia i ohranyeczaje sia szczo raz bilsze. Pered kilkoma litamy uchwałeno tutka, szczoby Rady i zwerchnosty hromadski ne jak persze na 3 lita, ale na 6 lit były wyberani. Naślidkom toho jest', szczo zwerchnosty hromadski czerez to, szczo do nych należyt i tak zwanyj „poruczenyj kruh diłania“ distaly sia bilsze pid właśť Starostw i nuni sut' majze ne organamy autonomicznymi, ale radsze ekspozyturamy włastej prawytelstwennych. W najnowsim czasi do toho pryszło, szczo własti prawitelstwenne starajut' sia nawet wpływały na wybory rad i zwerchnostej hromadskich ze szkodoju ne tylko dla moralnych ale i materyalnych interesiw hromad. (*Brawo z law ruskich.*) W toj sposib autonomiu pidkopuje sia, a koły woźmemo szcze na uwahu, szczo zagwarantowana konstytucyjeju swoboda zboriw, prasy i t. d. u nas ne zachowuje sia w toj miri, w jakij piśla ducha ustawy powynna, to musymo pryjty do perekonania, szczo konstytueja i autonomia u nas egzystujut' tylko formalno a dijestno panuje autokratyzm. Jako szczyryj przyatelj konstytucyjnych swobid i prawdywoj autonomii ne mohu zhodyty sia z takim postupowaniem i z takim stanom riezcy.

Odnakowoż może chto skaże, szcze toj stan, chotia ne jest zhidnyj z formoju i duchom konstytucyje, odnakowoż faktyczno wychodyt' na koryst kraju i suspilnosti? Otže chocz u sia trochy prydywyty 2 sprawom w naszym kraju, selańskij i ruskij.

Szczo do sprawy selańskoj ne budu poruszaty tych zakoniw, kotri na nekoryst' selan wychodiat', jak na prymir ustawa konkurencyjna, ustawa dorożna, ustawa o reprezentacyi powitowej i in-szych. To sut' riezcy dawnijszej daty. Ale chocz u wspimnuty o wykonowaniu zakoniw, kotre trewaje bezustanno. Statut krajowyj i ordynacja wyboreza krajewa nadajut' selanam prawo wyberania 74 zastupnykiw do Sojmu, odnakowoż koły pryhlanemo sia toj reprezentacyi, to znajdemo ledwo tretiu

czast' takich posliw, kotri dijestno interes selaństwa majut na oci. Ustawy o reprezentacyi powitowej zapewnijut' zastupnykam selskich hromad chotia małe ale wseż taky jakies pewne czysło. Odnakowoż czerez wpływy prawytelstwenne i tych stonnyctw, na kotrych prawytelstwo hołowno sia opyraje, reprezentacya włastywa selan redukuje sia powyższe toho minimalnoho czysła, czerez ustawu przyznanoho. Woźmu inszu sprawu, materyalne majuezu znaczenie, ustawu łowecku. Ne jest ona taka, aby kończe musila krywdyty selan, ale sposib, w kotrij wykonuje sia ona, jest takyj, szczo narikania na neju sia powtariajut' neustanno i po wsich stonach.

Nawit taki zakony, kotry sut' specyalno na koryst' selan wydane, na prymir ustawa o łychwi, nowela egzekucyjna z r. 1887, abo mału abo żadnu koryst' ne prynosut'. Pomymo ustawy o łychwi, wydymo jak łychwa w naszym kraju panuje czasto ne z wyny ustawy, ale z wyny tych, kotri majut jeju wykonywaty. Na prymir przypomynaju sprawu rozpanoszenoj łychwy w uhnowskim powiti, kotra to sprawa, traktuje się teper w lwivskim Sudi karnym. A nowela egzekucyjna z r. 1887 jest czysto na paperi. Maju tu ciłyj plik edyktiw egzekucyjnych, kotri meni ludy peredały z załaženiem, szczo ich fantujut', hrabiut, do ostatnoji soroczki. Perehładow ja tyi papery, a znajszowszy w odnym edykty, szczo maje sia zahrabyty para czobit — skazałem, szczo to jest kończe neprawno, bo nowela ekzekucyjna wyjmaje tilko kończe potribnu odiż wid fantowania. Na to distawjem charakterystycznu widpowid': To Wy dumajte, szczo nasz selanyn maje bilsze par? Jemu zahrabłeno jeho jedynu paru!

W zahali postupowanie z selanami jest toho roda, szczo neraz pokazuje netylko brak wyrozumilosty ale prosto nawet' brak sercia. Żadajut' wid nych formalnostej ne kończe potribnych, kotrych możnaby w prawdi żadaty wid oświczennych ludej, ale ne od selan. Sekatury ne opiki znachodiat wony u włastej, tak szczo bere sia ich rozpuka. Maju tu pyśmo, nedawno otrymane, w kotrym py-szut': „Z pryczyny torocznoji powini pozwołeno w dekotrych hromadach pobyraty ludiam surowyciu czerez kilka misiaczy. Zdawało sia, szczo bude jako taka pomoc, dla bidnoho naroda. Ale zamist pomocy były sekatury takie, szczo mnoho hromad widtiahnuły sia wid brania surowyci. Takij rewizor ne skaże inaksze do najporiadnijszoho selanyna, jak „ty mudiu, ty murga, ty chłopskie...“ i t. d., a nasz bidnyj selanyn znosyt' toje wsio

dla toji troszky słonoji wody: Dnia 21. sicznia po-
byrała surowyciu w seli Zawoja hromada Studinka.
Pry tim pobori, za toje szczo selanyn Andrus
Masztalir ne mih skoro z konowkoju widijty wid
żereła, rewizor probyw jeho szableju tak, szczo za-
chodyła obawa, szczo toj czołowik pryplatył żytjem.
Otże lude udajut sia do mene, szczobym tuju sprau
peredstawyw i zwernuw na toje uwahn, szczo-
by pereporuczeno niższym organom i włastiom
prawytelstwennym inaksze z tymi bidnymi selana-
my postupowaty. Z pryczyny toho wypadku hro-
mada Studinka ne chotiła wże braty surowyciu toho
dnia a to bohato znaczyt, jesły zważymo. jaku war-
tiśt' maje dla narodu toja riez.

Jesły otże piwtora roku tomu sumne zjawy-
szcze pokazało sia, szczo narid hromadno pokidaw
swij kraj i perenosyw sia hdeinde, to u wełykoj
czasti winna tomu ne tylko bidnist narodu, netilko
brak serepstw do żytia, ale i to, szczo narid ne
wydyt nijakoji opiki nad soboju, szczo ne maje
w swojej nuźdi hde sia udaty, a zamist opiki i po-
rady znachodyt sekatury hłumłenje a szczo naj-
mensze chołod i bajduźnist'.

Perejdu teperdo druhoj predmetu: choczu kilko-
ma słowamy shadaty o ruskoj sprawi. Za ostatnich
try lita położenie Rusyniw ne to ne poprawyło sia
ale radsze szczo pohirszyno sia. Pryznaju otwerto,
my osłabłeni, zdeorganizowani i musymo doperwa
organizowaty sia na nowo.

Prawda, szczo netilko nam sia trapyło, to sia
trapyło i inszym stroronnyctwam, kotri sia zbliży-
ły do prawytelstwa i ne wyszły na tim szczasływo.
My zrobyły probu, i proba sia ne udała. A precin
jesły prawytelstwo samo sia pryczynyno do naszo-
ho osłabłenja, to muszu skazaty, szczo toje jemu
zi wzhladu na jeho własnyj interes ne powynno
buty požadane. — Može buty, jesłyby to uważały
za sztuku dyplomatycznu, szczo taja sztuka sia uda-
ła, ale, kto hladyt dalsze i wede polityku ne chwy-
łewu, toj tilko żalowaty powynen, jesły stronny-
ctwa umirkowani osłablaje sia, bo czerez toje pry-
chodiat do bilszoji syły stroronnyctwa skrajni, a
ekstrawagancyam stronnyctw skrajnych ne prawy-
telstwo ani arystokratyczno konserwatywna partya
tilko umirkowane stronnyctwo demokratyczne mo-
że stawyty uspisznijszu zaporu.

Prawda, Rusyny distały hde jaki zdo-
butki, imenno na poli szkolnyctwa, kotrych
nichto ne zapereczaje i kotre w innych słu-
czajach małyby ne tak mału cinu. Ale z dru-
hoji storony ne tilko dawnijsza systema, dawnijszy
sekatury proti Rusynam, proti ruskojazyka

i pyśma ne ustały, na czim nam peredowsim załe-
żało, ale jeszcze wziato nas jakby w kuratelu.
Može buty, szczo pry tim zbliżeniu meży namy
a druhoju storonu zachodyło takoz neporozuminja.
My nadijały sia w druhoj storoni znajty sojuszny-
ka, a druha storona wydko nadijała sia, szczo
može stane sia zwerechnykom a my pidwładnymy.
Na take stanowyszczze my oczewydno nikoły ne
możemo sia zhodyty.

Kuratela nad namy roztiahnena, jakus tiazku,
dusznu atmosferu sprowadyła nad ruskim świtom,
ruskim narodom, i to nawit nad tymy, o kotrych
nychto ne może skazaty, szczoby ich priamowania
ne były zhodny z interesami austrijskoj derżawy
abo z interesami kraju. Inaksze riez stałaby, jesły-
by dijestno ze storony druhoj spownyło sia toje, na
szczo my pry zbliżeniu tohdyszym mały prawo
nadijaty sia. Tohdy połytyka zbliżenia buła by wzia-
ła werch, i storona druha uzyskałaby za sojuszny-
ka ne tilko czaśt' narodu, ale ciłyj ruski narid.

A teraz chotiat w nas neraz wmwolaty, szczo
polityka, kotra suprotyw nas wede sia, zadumana
w naszu korist! Take tołkujut meży inszym i o
trech hołownijszych faktach, jaki zajszły w osta-
tnych czasach. Perszyj z tych faktiw to dowiro-
cznyj reskrypt w sprawi ruskoj duchowienstwa,
druhoj fakt, to rozwiżazanie wzhladuo rozdił ducho-
wnych seminarij, treti fakt to rozporjadzenie kra-
jewoj Dyrekeyi Skarbu w sprawi ruskich podań.
Wsi tiji fakty dotknuły Rusyniw duze prykro,
naślidki, jaki wże objawyły sia po tych faktach,
imenno po tim ostatnim, o kotrych wże towarzysz dr.
Korol zhadow, pokazujut, szczo jesłyby nawit in-
tencya w tim sluczaju buła dobra, to rezultat na
kozdij sposib na nekorist naszu wyjszow. Jakže bo
inaksze i mohło sia staty, jesły tym, kotri notory-
czno w bilszoj, abo bodaj w duze znacznoj czasti
ne znajut ruskojazyka, ne znajut ruskojazyka py-
śma, powiruje sia sudyty o tym, czy jakie podanie
w czystym ruskim jazyci jest wnesene czy ne!
Czy ne powynno buło prawytelstwo, jesły uważało
sebe uprawnnyim i sponukanym takie rozporjadze-
nie wydaty, persze postaraty sia o toje, szczoby
wsi urjadnyki pryswoiły sobi dokladne znanje ru-
skojazyka w słowi i pyśmi? Tohdy, pomynu-
wszy to, czy se buło opravdane czy ne, perewe-
denie takoho reskryptu bułoby bodaj w praktyci
możływe.

Odnakoż nawit' tohdy, kołyby ta kuratela,
kotru nad nami roztiahneno, ne tilko w najlipsiszoj
intencyi buła riadżena, ale ne wydawała takich
szkodływych raznlatiw, ja na niu nykoły ne mih

by się hodyty. My uważajemy siebie za narid do-
zriłyj, my chcemo maty to, szczo nam się piśła
praw konstytucyjnych należyt, chcemo maty swo-
ju wolu, i doki ne budemo mały swoich praw i swo-
jej woli, doty suprotyw teperisznoji polityki i tych
szczo neju uprawljajut, musymo zajmaty stanowy-
szcze odporne.

Może kto skazaty: Aże nastalo nowe minister-
stwo, ministerstwo koalicyjne, z widtam może spade
jakie dobro na was, wyzdajcie owocziw nowoji polityki.
Odnak pomynuwszy, szczo wże czwert' roku my-
naje, jak nowe ministerstwo urjaduje, a my ne
czujemo nijakoji zmiany, my w zahali iluzjam ne
możemo się widdawaty. U nas wid dowszoho czasu
pomymo wsiakich zmin w osobach i zmin w pro-
gramach panuje odna systema, kotra chyba w for-
mi hde jakim modyflakcyam podlihaje, ale w su-
szczynosti na odno wychodyt. Nam ne może dlato-
ho chodyty o osoby abo o programy, nam musyt
chodyty o zmiany systemy. A systema taja polihaje
na tim, szczo nas ne dopuskajet się do pownoho
korystania z praw konstytucyjnych, szczo nas za-
sudżajet się na stanowysko jakohoś druhostepenno-
ho naroda na naszoj zemli. Ta systema z odnoi
storony przedstawlaje nas jako element niepewnyj,
na kotryj ne można się spustyty, a z druhoj sto-
rony staraje się utwerdyty fikcyju, bud'toby ruska
sprawa w Hałyczyni buła wże załahodżena i cho-
dyło łysze szczo o dohodżenie hde jakim specjalnym
bażanjam. Suprotyw toj systemy nezadowożenje po-
seređ Rusyniw netilko ne zmenszaje się ale pro-
tywno wzrastaje.

Jesly zhadawjem o nowim prawytelstwi koali-
cyjnym, to pozwolte Panowe, szczo bym charaktery-
styku toho prawytelstwa i prawytelstwennoji partyi
predstawyw na sam koneć w małenkim obrazku.
Meni się nyzniszna koalicyja wydaje tak: Do spil-
noji roboty i do spilnoho stoła zasyły były persze
polskij szlacheic, czeskij magnat, czeskij promysło-
wec, nimeckij ksiondz i połudnewosławiański kup-
peć. Po jakimś czasi, koły czeskij promysłowec wid-
szow, a reszta ne mohły sami daty radu, na jeho
misce przyyszow nimeckij kapitalista, zabraw tylko
miścia szczo połudnewoho Słowianyna, majże zowsim
wże wytysnuw a radby jeszcze wytysnuty i nimec-
koho ksiondza. Kompania to chotiaj poważna i pry-
lyczna, ale ona ne dla ruskoho chłopa. Tam zre-
sztoju nema dla neho wże i miścia, i win mihby
chyba stanuty za polskim szlachtyczem i distaty ły-
sze to, szczo sej z swojeji woli zwołył jemu daty..
Seż ne jest stanowysko, kotre bułoby zhidne z do-
stojnstwem i czestju ruskoho naroda.

W tim, szczo ja skazaw, dane je nasze stano-
wyszczje suprotyw prawytelstwa i suprotyw wercho-
wodiaczoj partyi w kraju. Doki systema protyw nas
ne zminyt się, doty my musymo odporne stanowy-
szcze zajmowaty,

Szczo się tyczyt samoho budżetu krajewoho,
to toj ne wjaże się tisko z politykoju, win ne je
sprawoju ani bilszosti sojmowej ani tym mensze
prawytelstwa, ino sprawoju krajewoju, dlatoho bu-
demo za budżetom hołosowaty. (*Brawo.*)

Wicemarszałek JE. p. ks. Metropolita S e m-
bratowicz. Głos ma poseł Kowalski.

Poseł ks. K o w a l s k i. „Polityka pojednania
obu narodiw obdumana nowoju eroju na podsta-
wach wzajemnoho ustupstwa pokińczyłaś! likwidacja
jeji spadczyny ostateczno perewedena! ona perecho-
dyt' w zasłużenij stan spoczynku! Ne może wże
sama podiakowaty swoim sojusznikam i c. k. pra-
wytelstwu, bo jij ne ma”!!

Tak ponuro zahomonyw pohoromnyj dzwin
nad mohyłoju nowoj ery, toj szczyroj przyjatelki
posła Żółkowskoho powita, poruhanyj wprawnoju
i zrucznoju jeho rukoju.

No ale triwożteś Pane Posle i ne płaczte
przedwczasno, nowa era ne wmerła, ona leżała
tilko jakijś czas w prosoniu, meży Wamy i waszy-
mi prychylnykami znarkotyzowana; nyni rozpozcy-
naje ona nowe, zdorowe życie poświęszczone ciłe
wirnoj, rozumnoj i szczyroj praci dla dobra Rusy
i je oprawdana nadija, szczo tije zmahanie znajde
riwno szczyryj widhomon tak w sferach mirodaj-
nych prawytelstwa, jak i w polskich druhash.
(*Brawo.*)

Meni ne dyw, szczo Wy Posle inaksze du-
majete, sut' bo precedensy, z kotrych logiczno
wnosyty można, szczo wy inaksze dumaty i bażaty
ne możete. Ale ne dumajete, szczo i zahał ruskoho
naroda pide waszoju dorohoju, dorohoju opozycji
dla opozycji. Oskilko sobi przyhaduju, tilko wyniat-
kowo w najneszczaszliwszych zlidniach jakaś mała
czastyna ruskoho naroda rozagitowana dałaś namo-
wyty do kremowej opozycji, nyni i ne dumajete
szczo by toj nasz narid tak, jak wy bażajete, za
Wamy piszow, bo win opozycyjnym ne buw i ne
je. Tilko widpowidy świtłomu momu towarzyszowi
z powita żółkowskoho, z tym dodatkom, szczo i ja
maju prawo takoz howoryty w imeny ruskoho na-
roda, bo ne dawno tomu buła u mene deputacja
ruskich chłopiw ne za hitowania ale ze szczyroj woli
szczo by w ich imeny w pewnym słuczaju w tim

Wysokim Sojmi zahoworyty i szczo ja pry słuczyszowej sia nahodi dijstno spowniu.

Iducezy ślidamy moho perwowzoru ne mohu i ne choczuz znajty sia w opozycji do władsty, ale wilno meni bude w hrancyiach prawdy ocinyty de nekatory supereczni miż soboju parahrafy szkolnoho zakona i predstavyszo ich chosen, abo szkodnist dla publicznoho wychowania zwernuty uwahu na sesiu preważno obstawynu, szczo interpretacja zakoniw wykluoczno do centralnoho prawytelstwa należyt. Ja w powni uwiren, szczo teperiszne prawytelstwo ich w naszu nekoryst tołkowaty ne bude, ale pozajak wsio na zemli ulahaje zmini, to mohłoby wdarytyś, szczo sesia interpretacja pody nokich §. §. mohłaby pry neożydanej a możywoj zmini prawytelstwa w nekoryst kraju zwernutyś. Tomu to ne zaszkydyt rozthropna czujniś, obowiazujuczaz nas do storozy naszich spokonwika uprawdanych praw do wpływu na wychowanie naszoj krajewoj mołodizy.

Do tych uwah skłonyły mene enunciacji wyznacznich mużiw z rady derżawnoj, enunciacji prohołoszone pry sprawozdaniach posolskich pered wyborciamy, a wsi tyi hołosy dajut sia zwesty do odnoho wspilnobo znamennyka, kotryjby tak zwuczysz: Do nyny choronyłyśmy „naszoj“ szkoly piślia zmohy, nyny jest opravdana nadija, szczo jej i z łuczszym efektom boronyty możemo i budemo.

Świtli Panowe!

Chto ne perenyklywo, ale powerchowno bodaj ślediw za ruchom emancypacyjnym wid 60 rokiw, jarkijske pojavlajuszczym sia, musiw sposterehezy, szczo odnoju z hołownych jeho ciłej buło oswobodzenie szkolnyctwa z pid rekomoho teroryzmu zakona Chrystusowoho, — i Cerkwy katolyckoj, w dili że sparalizowania wsej jeho moralnoj i obyczajewoj dialnosty.

W naślidok tych usyłowań pryłetyły perwsi łastiwki riwnopravnoj znaczyt w szkolnych pytanjach wolno-dumczoj swobody w wydi zakoniw szkolnych 68 i 69 rokiw.

Zakony ti prynesły nam nowu reformu szkolnyctwa, a widtak panowanie nowitnych napriamiw świtła i nauki, nawet w szkołach ludowych! Toż ne dywo, szczo rok po rokowy nadija nasza na łudzze ustrojeenie spraw szkolnych menszała. Doki my ne pereświdczyłyś, szczo pry istnuwujuczysz zakonach hodi bude spowniaty szlachotnych zadacz trudno bude dobutyś diistnych zdorowych narodu proswitnych ciłej; — tem trudnijsze, poza jak no-

wa reforma zakonna zamarkowała rozdił nauki wid wychowania wsiudy uwzhliadniajuczozho hołowno obyczaj. — Wychodyłoby z toho, szczo nauka wyswobodzenia z wsiakoj zwiazy sama soboju i cze rez sebe szczoś okremoho ne jest sredkom wychowawczym ale okrimoju ciłej. — Jest prote, jak to zručno dowodyw oden z naszych znamennych pobratymiw z pid pruskoho zabora, zaniatom, zawodom, uriadom, abo nawet i remesłom, i buwaje piślia krytecznoho rozboru uczenych, a ne piślia swojej suszczoj wartosty i korystyj i lycha, jaki po sobi sered suspilnosti łyszaje na wahu zołota, srybła, abo tylko — niklu cinena, a w proczim z wychowaniem, mistiaczym w sobi nezminne, neruszymie poniatje o etycznoj dostojnosty czelowika istotnoj zwiazy ne maje.

Nakołyby to rozumowanie prawylne buło to wai uczeni starynnoho świta, pokińczywszy na naszych nowitnych filozofach, bułyby może distno ludmy uczenymy, ale ne kończe dobre wychowanymy. — Czozo ja z wełykoj czesty dla nauki, dla wychowania i pietyzmu dla naszych riwno świtłych jak wełykodusznych mużiw naj meni wilno bude zhadaty Nestora i Długosza, nijak prypustyty ne mohu i imowidno nikto inczyj prypustyty ne schoeze, tomu to ja z takimy wywodamy budto dokazujuczymy czy to koniecznist czy wozmożniś rozdiłu nauki wid wychowania pohodyty sia ne mohu, protywno twerdžu, szczo ony osoblywo w ludowych szkołach wzajemno sebe dopowniaty, wzaimno wspomahaty powynny. — Z takoho to moho poniatia, riezzej wychodyła wże z 10 raz z toho miścia zjawliuwana opozycja, ale ne suprotiw naszojo prawytelstwa centralnoho, tim mensze krajewoho, i Rady szkolnoj, bo ony wsich sył dokładajut, szczo by mohły w hrancyiach zakonno możywoych z najłuczszym efektom praceju wsich czynnykiw szkolno wychowawczysz, tak uczytelstwo jak uczennnyctwo uprawliaty.

Ja tylko wykazuju superecznist' poodennokich parahrafiw odnoj i toj samoj ustawy. — Ony bo pomimo ustawowo zastereżeneho wyraźno nadrukowanoho „sittlich religiös“, ne dokonujut toho zasadniczozho wychowawczozho wymohu, a na perezskodi toho wychowania stoit §. 2 zakona z 25. maja 1869.

Nyny wilno wsim praw swoich nawit zasnuczozj natury boronyty, bo spodijuś, szczo bude swobidno 19. sotok lit. czyśliaczomu Chrystianśtwu praw swoich do pryrodnoho wpływu na wychowanie swoich katolyckich dityj domahaty sia.

Postupowanie takie wełyt dobro narodu rozumno i z serciom poniate, wełyt nasza przszkłit historyczna, wełyt nasza tradycya. — Szczo tradycya ne tylko ne spyniaje postupu, ale protywno do pobladiw kartezyańskich wede narody skorszym chodom na dorozni wszechstoronnoj cywilizacyi, nahladno dohadujut ti narody, kotri tradycyu jako najbohatsze didyctwo po peredkach połyszene choroniat. — Jedna mołodeż omotana zołotoju priażeju rodynnych poniatij, napojena mołokom swojskich dum i hadok, z toj duchowoj skarbnyci, wysnuwaje poczyn do szlachotnych prać na wsich poczwach na požytok witeczyny. Postupowanie take wełyt i spodiwana wdowoliajucza budusznist kraju z toju zamitkoju, szczo fakty bez krytyki nawedeni, mohut buty najlipszoju szkołoju doświdow za i protiwn. Konecznist takoho postupowania ja ze stanowiszcza katolickoho oprawdaty i dokazaty spróbuju.

Je to typowym znamenem každoho hlubszoho ruchu, szczo ti, kotri zwytiaczamy z neho wyjšzly i własty dobułys, dla skutecznijszoho perewedenia swoich interesiw w persze na swij ład peretworiujut istnujuczi abo z nowa zawodiat szkoły. Toj projaw wydnije z dawnoj dawnyiny w dijach wsich narodiw i derżaw. I toju dorohoju postupały prychnylnyki ministra Hasniera. Ony w 60 r. dobuwszys własty, postarały sia o zakony szkolni, tohdisznoju bilszoštiu w Radi derżawnoj, na žal i ruskimi hołosamy uchwałenyj §. 1-szyj tych zakoniw, weśma sprawedływyj, nawet ostentacyjno religijno-moralnyj. Jabym buw tylko bażaw, szczo by toje „sittlich religiös“ było jaśnijsze i wyraźnijsze narysowane. Za to wsi proci §§. odnoj i toj samoj ustawy ze stanowyszcza katolickoho dadut' sia zcharakteryzowaty odnim słowom: „bajdużnist“.

Imowirno znane bude wam Panowe rozporządzenie Rady szkolnoj wideńskiej mijskoj z d. 10. pazdernyka 1892 do czysła 6641.

Rozporządzenie to przykazuje nadzorom szkolnym stroho peresterihaty, szczo by dity chrestijańskie ne ważyły sia w w prysutnosti mołodziży innowirnoj hołosno wymawlaty „W Imia Otcia i Syna i św. Duchu“, ale szczo by sese tyhcem czynyły. Neposłusznych ditej należyt ostro karaty. Graf Hohenwart pry kińciu pazdernyka 1892 r. wniśł interpelacju do kołyszniho ministra barona Gautscha pid dnem 12. lystopada.

Minister proświty widpowiw, szczo se stało sia za dla oszybocznoho przstosowania formalnostej prawnych. I tem sprawa poriszylaś. Se oryginalna na žal dijestna interpretacya tych poniatij jakich

pryderżujutsia nasi pryjатели z Rady derżawnoj w poszanowaniu czuwstw i pereświdgeń sohorozan katolikiw. Otże ne wynowaty tut, ani centralne prawytelstwo, ani krajewe, tylko wynowaty zakini i sapereczni miż soboju §§., na kotrych podstawi mabut mała prawo Rada szkolna mijskaja take rozporiadaty i budet wynowati tak dowho, doki ne udaśt sia mużam lubiaeczym swoju wiru, swij kraj i derżawu, zastupyty jeho innym dla pryrodnoho rozwoju szkolnyeczoho kraju a tim samym dla mohuczosty derżawy korzystnijszym. — W derżawijak Austrija, z bilszoho czysła kraiw złezenoj, wsi zakony kodeksu karnoho i procedury cyw., promysłowo torhowlana powinny buty dla wsich kraiw každoho z osobna riwno i stroho sprawedływi, do nych dasť sia zastosowaty zasada „riwne prawo dla wsich“. Jeden wyniatok stanowlat zakony szkolni. W nich ne może wże panuwaty zasada „jedno riwne prawo dla wsich“, ale autonomia samouprawa dla každoho kraju okrema. Pozajak to ne bude paradoksom, szczo narodnist' i wira to duchowi piatna nestertyj charakter, kotrymi Boh nacichuwaw podynoki narody, szczo b ich od innych rozriżnyty a znamena tii, to szczoś tak szlachetnoho, netykalnoho, światoho, szczo łysze ludy bez rozumu i sercia nymy ruhaty pošmijut. Kto nybut ponewiraje pradidnoho ducha narodnoho i jeho światoszczy, toj i własnyj swij narid ponewiraje, bo narody lublat naslidżeni swoi ideały, hordiat sia nimi, i w nych sami sebe lubliat, a jesły swij rozszarpuje tii znamena, na kotrych palcem Bożym naczertane „nolli me tangere“ jest se zdradnykom pošlidniho sorta, zariwno jak i toj, kotryj swij kraj, swij narid, za judyny serebnyki czużyńciam zaprodaje.

Tomu to ja, poki żyty budu, pozajak inszymi seredstwamy ne rozporiadżaju, za samouprawoju do Boha mołytyś budu w toj najłuczszoj nadii, szczo naszi polityczni prowidnyki delegaty Koła polskoho i Klubu ruskoho nezałyszat, takoj samouprawy dla Sojmu Korolestwa Hałyczyny Władymyrji z Wełykim Kniażestwom Krakiewskim w Radi derżawnoj domahaty sia.

Domahaty sia bez obawy stiahnenia na sebe zakidu opozycyjnosty, bo se ne jest opozycja, ale prawne domahanje, a taki domahaczi prawi i wirni Koroni buwajut i Prawytelstwom cineni i w neridkich słucażach jeho podporoju. Domahaty sia tim usylnijsze, bo w sprawach wychowawczych nepryrodnym bułoby ciłym krajam nakidowaty zhory sformułowani normy, piśla kotrych ony buwajut obowiazani i zmuszeni swoich dityj wychowuwaty.

Toż ne dywo, szczo ono uczennyetwo ludu ne może chossenno rozwywaty sia w zawysymosty wid zakoniw i superecznych §§., na pidstawy jakojś duże enigmatycznej religijnosty obdumanych. Te perisznyj nasz zakon szkilnyj i §§. jeha, mow hołowa dla szapki, a ne szapka dla hołowy, na zowim protywnych danych opertyj, ne tilko ne uwzhladniaje naszych sprawedływych postulatiw katołyckich ale ľehko może w teperisznych szkołach symultannych dowesty z domu wirojczu i obyeczaiw dytynu poczatkowo do sumniwu a opislia dorohoju bajduźnosty do krajnoho bezwirja.

Szczoby owoczi, wydobuti z skarbnyci świtła i nauki, dijstnyj i trewałyj chosen danoj suspilnosti prynesły, należałoby sposoby nauczania dostroity do urowenia rodymych poniatij pryprawyty, — do smaku i wpodoby danoj suspilnosti. Treba, szczoby wsi trudy wseho uczytelstwa widpowidały wymoham tej suspilnosti w naszym wypadku katołyckim. A takim wymoham zadosyt' uczynyty może pry sohłasnim wsich czynnykiw wychowawczych, Boh i jeha relihja, wiazuczta w jedno ohnywo wsi miliony odynyc stanowlaezi rodynu chrestjańsku. Bo czyż to ne bude prawdoju i to ne czerez Kartezja w jeha metodi wynajdenoju, szczo wsechda, koły myśl ludzka nawit najhirszoho złoczyńca w hłubynu posiahne, natykne wse i wse na ideju Boha, toho prowidinnoho uczytelela i proświtytela narodiw. Win sam bez pomocy ludzkich systemiw uczyt w swojij szkoli harmonja świtowa, bohata kayha pryrody, na kotroj systemi w nahołowci napysano: „Probudzenomu z prosonia objawyw sia nahłe poza diłamy swoimy Boh predwicznyj wsemohuszczyj, i wsewidnyj i ja ostowpiw z zacudowania“, to Jeho szkoła to Jeho nauka.

Hodiny i postupy toj nauki ne obmeżajut sia na 6-to, albo 9-to i 16 to litnym kursy, ony postupajut nezamitnym chodom, trewajut tak dowho, doky narid, spiznawszy swojich praw i obowiazkiw, ne wznese sia na najwyzszu stepń wychowania, ne spiznaw swojeho dostoinstwa, abo spronewyrtyšyś tym zadaczam, na perestaw istnuwaty. O toj prawdi mabut' naszy Żydy wże w naślidok swojej pytomoj historji budut aż nadto dobre pereświdczeni.

W proczim ja dumaju, szczo wolnodumeci ciłoho świta i wsich krasok szczo do wykorzystowania materjalnych potrib i wymohiw dla sebe sut' o mnoho wyższoj miry wid nas wsich jawnych konserwatystiw zachowaweczymy; ony tilko wymohy ducha, jeha prawa i obowiazki rozperizujut

z wsiakych okow nawit prostoj pryłycznosty i czemnosty i radiby toj neład i w ciłe nasze szkolnyctwo wtysnuty.

Szczasływe sese szkołnyctwo w teperisznych czasach, koły to pry socjalnych i szkilni woprosy stały dominujeczym przedmetom zahalnoj uwahy. Podajet sia mnoho pomysliw, seredstw, planiw, systemiw, §§. i zakoniw, jak majemo w meżynardnim poniatju uczyty w szkołach — ale jak majemo wychowuwaty mołodiż, szczo aby ona kołyś dostojne miśce sered narodiw swoich zaniała? o tim mabut' suczasna pedagogja ne toropyt sia. A zamitne i cikawe bude sese, szczo znaczna czast' tych rad prywatnych i oficjalnych pochodyt wid ljudej, kotri ciłe žytje swoje ruskich i polskich chłopiw i małomiszczan na oczy ne baczły, chyba tilko ich sahermasowski i francozowski karykatury ohladały, a dałoby sia se skazaty i o naszych kołyśnych Li-kurgach a nawit Drakonach prawodawczych.

A preciz zdorowa narodna proświta to Boże „fiat lux“, to świtło ne schowane pod koreć, ne nerozdilne na odynyci, ale świtło odnocilne jak duch naroda i jak duch toj nerozdilne. Ono ne wydobuwaje sia tilko i wykluczno z žereł pozytywnoho prawodastwa, ono ne dobuwaje sia ze stesiw meżynardno poniatoj lyteratury dydaktyczno-pedagogicznoj, ani z foliałiw sprawozdań inspektorskich, ono płyne dwoma żywymy rusłami religiji i autonomji i rozumnoj szczyroj samouprawy.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Bo szczo z posered narodu samoho i z wnutrennoj jeho hłubyny wyjde, to jedyno korzystne, czyste i zdorowe bude. Takij horoskop sobi stawmo i poki czas do pracy zaberajmoś a jak złudna mara szczeznut z pomeży nas wsi neporozuminja, o jakich tut ruski posły nyny howoryły. A prostoroń pradidnoj zemli naszoj, na kotrij pobiez sebe żywut od wik wików dwa pobratimezi narody, pojaśnije, zbohatyt sia szlachotnoju praceju na tych pidstawach rozumno i szczyro perewedenoju. Sława Bohu! (Brawa.)

Marszałek. Głos ma z kolei poseł Antoniewicz.

Poseł Dr. Antoniewicz. Wysokaja Pałato! Zaczala sia dyskusya budżetowa, pry kotroj objawyła sia dywna solidarnost' — dywne sohłasie; bo ani odyn hołos radosnyj sia tu ne obizwaw, a tylko peczalni spomynki, narikania na nasze nuźdenne sostojanije. Jesłyby o to chodyło, to jabym

duże ochotno dokinuw cehołku do tej budowy i dałbym dowaz, szczo rodyna, obszczestwo i kraj, w kotrych seredyni tak mnoho jest malkontentiw, szczo ta rodyna, obszczestwo i kraj dijestni dostojni sożalinja.

Ja ne pidu ciłkom toju samoju dorohoju; ja nyni stanu na wyższym na druhym stanowyszczy i z toho stanowyszczza budu sia staraty pojaśnyty nasze nezadowożenie zahalne, a może buty, szczo moi uwahy jak zwyczajno oparti na strohologiczeskim myśleniu znajdut widhołos, a może buty, szczo imenno liude myśluszczy, t. j. tyji, kotri samostojatelno myślat, zastanowljat sia nad uwahamy, jaki ja pidnesu.

Jesły pocztennyj poseł żowkiwskij rozpoczaw tyradu swoju wid nowoi ery, to ja pidu o mnohodalsze, ja hłubsze i dalsze siahnu, imenno aż do naszoj ery konstytucyjnoj.

Tryciat try roki upłynulo wid toho czasu t. zn. wik czołowiczyj. Oplatyt sia a może i wskazanymby buło obernuty sia nazad i w korotkosty pryhljanuty sia i pidnesty toj rozwij, kotryj nas doweł do zahalnoho newdowożenia, bo nyni nawit pocztennyj czełen liwyci poseł Weigel, a nawit ultra, rożewyj fantast, mij dobryj przyatelj poseł Kowalskij riwnosz płakaw, chotiaj zapowił, szczo sia liude tiszylu i nas potiszyt.

Posmotrim na toj czas, a budemo wydity panoramu ne duże świtłu, bo uzrymo u nas zahalne obidnenije, bidnijut liude w naszym bidnim kraju, hołod szczo druhyj rik, a hołodowyj tyf tak sia wże zaaklimatyzowaw, szczo sia ho nikoły ne pozbudemo. Ale proszu moi Panowe, Wy z prawyci, kotroj wsi zawydujut — znajete, kilko jest meży wamy takich, kotri suc' nezadowożeni, kotri takoz riwno narikajut, chotiajby sia zdawało, że Wy odni meży namy szczasływymi, wy takoz ne szczasływi, a może buty szczo i bez bolu zrezygnowałybyście z konstytucyi.

Jesły tak jest, to musyt buty hłubsza przyczyna toho nezadowożenia, bo to nezadowożenie siahaje i poza nowu eru. Jesły narikajut posły wsi, to ja po krajnoj miri ne maju wełykoho soczuwstwa dla narikania naszoj liwyci, ona narikaje, a ja otwerto skažu, szczo ona najbilsze do toho sia przyczynyla, swoimy narikaniamy.

Siahnit do 1861 r. do perszoj sesji sojmowej, koły wybory perewedeno na pidstawi zastupnyctwa interesiw, koły pereważna czaść inteligencji buła meży posłamywy branymy z mist. Pytaju, jaka rola tohdy mała prypasty liwyci?

Liwycia widtyczawszaja sia inteligencjeju powynna buła maty perszij hołos w naszym Sojmi, powynna buła buty poserednykom meży szlachtoju a wyborciamy selańskimy, meży kotrymy jeszcze ne mohła ustałyty sia pewna harmonija; chotiaj by dla spraw serwitutowych. To buła rola liwyci, ona powynna buła łuczty elementy protywni, powynna była łahodyty ostrist, powynna stawaty pomeże szlachtoju i selaństwom. Tohdy wybyście buty tym jazyczkom u wahy, a taka wasza polityka buła by sia rozwywała na koryst zahalnu ciłoho kraju, a ne poodynokich sosłowij.

Tii pretensyi poodynokich staniw butyby sia z czasom wryriwnaly, zniwelowały, i ja jeśm pewnyj, szczo nyni ne bułoby przyczyny do narikania. Odnak ta liwycia pijszła inszoju dorohoju, chotiaj ne można zapereczyty, szczo buty w nij liude z pownim soznaniem swojej roli, w Sojmi krajewom, a nawit jabym wykazaw słowamy poważanych koryfeiw liwyci, szczo ony powynni buty buty poserednykamy meży szlachtoju a selaństwom i harmonijno westy sprawu na dobroj dorozii. Zdawało sia, szczo i toj seređnyj stan polskij, czy liberalnyj, czy demokratycznyj powynen buw i w kraju toj zasady sia trymaty. Tymczasom szlachta buła zrucznisza, ona umiła tak zruczno uniaty sobi toj element polskij, chotiajby demokratycznyj wsiuda straszuczy ich Rusynamy, szyszmoju i Moskwoju, jak dity kominiarem; takim diłom liberalna partja polska nastawyla swoi płeczii, aby szlachta czym raz wyższe postupała, tak szczo szlachta ma je nyni perewahu w Sojmi, jest nyni wse mohuczozu; dla toho nyni ani liwycia ani my, kotri boronyłsmy wse i boronymo praw i interesow selaństwa w Sojmi, ne małyśmo tilko sył, szczo aby osiahnuty to, szczo żełajemo, bo nyni wże szlachta majet bilszost' w Sojmi.

Tut leży przyczyna, i toj płacz dast' sia oprawdaty. Możeby chto skazaw, szczo maju urazu do miszczan. To ja miszczanyn, ja nawit przyznaju, szczo szlachta przyrodno postupała, ona buła zrucznisza, i umiła cil swoju osiahnuty, i tomu to jest nyni wsemohuczca, w czem jej pomohła liwycia. Liwycia powynna buty demokratyczna i liberalna, powynna sia zbłyżyty do elementiw liberalnych, do posliw z kurji selskoj, a tohdy może daś sia naprawy to, szczo sia zanedbało, bo jesły szlachta w soznaniu swoho wsemohuczcho wlijanija, zabuła o liwyci; to ne dywujut sia, bo tak świt płatyt, ne dywujut sia szczo posoł Weigel płacze, bo win na to sam zasłużyw.

Sprawdi u nas w zahali howoryt sia, deż to polskij demokrat, w zahali każe sia, szczo polskij demokrat — to kandydat na arystokrata, demokrat polskij tak dowho, jak dowho jest z porożnym kermanom. Ja toho ne popyraju, może buty, szczo i budowa naszoj sali jest taka nieszczęśliwa, szczo ta liwycia jest na protiv prawyci tak blyzka, majet dorohu i łypnyt do szlachty; aże ja ne architekt szczooby toje zminyty. (Wesołość.)

Żart na bik, musyt jakaś buty pryczyna złocho, a może byty — ona łążyty w istorji. Chto znaje istorju polsku, chto znaje jakoju świtłostiju buło otoczene szlachoctwo polskie, toj musyt to przyznaty.

Choczete maty dokazy, perehlańte akty sojmiv polskich, de miszczane, kupci, a nawet selane widlyczawszisia w wyprawie, ubihały sia o szlachoctwo, a nawet kozaki i starszyczna kozacka, atamany i asawuły, kotri boroły sia za swobodu i prawosławie, prosyły czasto Sojmiv polskich o nobilitaciju. Czy to ne prawda? (Głosy: Prawda.)

Szlachoctwo polskie mało nezwyczajnyj urok i dlatoho ne dywujuj sia, szczo i liwycia pid blaskom toj aureoli (Wesołość) tak postupowała, szczo szczęśliwi i koryfei liwyci, po krajnej miri nikotory, zasyły uże na prawyci. Dlatoho ne možu nikoho wynyty; bo jesły pryczyna łążyty w istorji, to czołowik ne mnoho poradyt protiv istorji. Skażete może, szczo my wynni, my bidni Rusyny? ja skazhu, szczo prawda, aże ta wyna jest duże mała i ja śmiō i spokojno stojiu pered istorju, kotra wykaże, po czijej storoni jest wyna. Nam zakinuty można, szczo z poczatku pošly ruski ne wchodyły i ne zblyżaly sia serdeczno do polskich; chotia to tilko były izjatki, bo meży namy były taki, kotri starały sia czerez wyminu swoich uminij i pohladiw, załahodyty sprawu korzystno. Ale czy my sia dijestwytelno zblyżaly? Wże były taki kadencyi, szczo pošly ruski mały sympatju po wsich storonach, aże ktoś sia najszow takij, kotromu to buło ne na ruku i postupyw pišla zasady zhadanoj p. Korołem „Divide et impera“ i wsio sia zminyło, i to mohło buty pryczonoju nowoj ery. Takoz jest ciłkom riez jasna, szczo koły Rusyny zblyżaly sia otwerto do Polakow, aże buty hołowno reprezentantamy partij postupowoj i liberalnoj, w Sojmi, de szlachta mała perewahu; można było predwydyty, szczo najmensze myłymy budut ti elementy, kotri opyrajut sia na zasadach postupowych i liberalnych, i w tim wydžu pryczynu, szczo my musiły pasty żertwoju toj sławnoj polityki: „Divide et

impera“, a chotiaj my ezysłom były tak słabi, szczo my nebezpečnymy ne mohły buty, były i taki, kotri ne mohły znesty, szczo my konsekwentno boronyły naszych pohladiw i zasad. I tut, możnaby dumaty, łążyty persze žereło tak zwanoj nowoj ery, kotra mała na ciły jeszcze bilsze nas osłabyty i jak skazały moi poperednyki, sesia i stało. Jesłyby w tij sprawi maw kto prawo i obowiazok hołos zabyraty, to ja w perszij linii. Wże pered 8 litamy ja zwertaw uwahu na to, na szczo sia zanosyło. Tohdy ja prosyw was, szczoobyšte zwernuły uwahu na objawy, z kotrych mohut wyjty duże nepožadane rezultaty. Tohdy my czasto prosyły, szczooby wysłuchaw nasze trebowanie i szczooby ne miszano sia w naszi domowy sprawy, bo to dawalo i dajet hołownu pryczynu do zaostrenia ciłij sprawy. Toje proszenie ne buło wysłuchane i nuni nasza sprawa domowa jest peredmetom da że w Koli polskim.

Dalsze ja pered 8 rokamy pry debati budżetowij zaznaczyw i skazał: Uważajte, bo stoho może buty dla kraju nieszczęście. Jesły wam chodyt o toje, szczoobyśmy sia zblyżyły, to možemo to zrobyty tilko na zasadi nacionalnij. Na wsiakij innyj zasadi zhoda abo zblyżenie nemożliymi, abo duże tiażkie do perewedenia. Meży Rusynamy a Polakamy zhoda ľehka. Bilsze dobrij woli, bilsze wyrozumilosty, a tu zhodu ľehku porewesty. Aże meże panom a chłopom, meże robitnykom a kapitalistom zhoda ne tak ľehka, a może i nemożliwa. Czim bilsze nas osłabiajete tim bilsze osłabiajete pryncip nacionalnyj. Bo my stojały na tim pryncypie nawet tohdy, koły nam sia zdawalo, szczo lipsze zrobymo, jesły toj pryncip opustymo. I dla mołodszych kolegiw powturiu słuczaj duże pouczajuczij. Buło to w r. 1875., koły selane mazury Laskorze, Siwcy, Kobylarze wejšly w klub ruski. Ony skazały: My wydymo, szczo tilko wy boronyte spraw selańskich, przyjmyt nas do swoho klubu, budemo ich razem boronyty. I my ochotno ich pryńiały. Aże koły kińczyła sia kadencja sojmowa, a nasza delegacja w Widni zminyła front i skazała „że my chcemy wiernie stać“, — tohdy Mazury poczały sia sposterehaty i skazały: „Teraz w starostwie jeden pan więcej znaczy, niżcały powiat włościan“.

Od toho czasu Mazury howoryły i prosyły nas, szczooby my spysały memoriał t. j. sprawozdanie z ciłoj sesiji sojmowoj pō polski i ruski i szczooby pošly ruski selanam polskim i ruskim wyłozyły, szczo włastywymy zastupnykamy seliaństwa były my i Mazury. Odnak my toho ne zdiłaly. Naszi pošly zastanowyły sia dozriłe nad tym

predmetom i prjyszły do pohladu, szczo skazały: My toho ne zrobymo, my ne chcemo miszaty sia w waszi sprawy domowi, bo i wy czast naroda polskoho. — My chcemo swoich spraw boronyty. Wydyte, — my tak lojalno, tak błaħorodno postupowały i ne chotiły daty przyczyny do toho, szczo by sprawa ta w Sojmi z nacionalnyj stała sia socialnoju. Ricz jasna; czim bilsze było wlijanie szlachty, tim bilsze selany czujut sia pokrywdzeni. A czim bilsze czujut sia pokrywdzeni, tim uspisznisze ohladajut sia, za oboroneju, a pojaśniajut sia tim i ślidujut sobrania i obszczestwa chłopski w zapadnyj Hałyczyni.

Jest to proces ciłkom logicznyj, opertyj na logicznim rozwoju. Ałe czy to jest dobre? To ne jest sprawa nacionalna, ałe socialna. A proszu pohlanuty meże robitnykiw w mistach, i ony zmiły sia — czy to jest požadane? To ricz pewna, szczo to ne jest rosłyna krajewa, ałe wlijanie zahranyci, zasady zapadnoj Europy. Ałe to wlijanie ne jest duże požadane, a nawit może rozszryty sia do takich hranyć, szczo duże tiazko bude ich zderżaty.

A kto wynen? Znowu Wy Panowe, z łewyci. Bošte ne powynny były opuskaty swoij roli, ne powynneste były opustyty robitnykiw toho bidnijszoho brata. A jesłyby ony znały, szczo majut pidpomohu szczyrych prijateliw ne ulehałyby tim nepryjaznym pidszeptom, tym czużym wlijaniam. Dlatoho zwertaju uwahu na to, szczo nema tut naszoj wyny, bo ruski pošły śmiłto stajały pered historiui i kripko trymały sia swoho prapora i boronyły swoho principa nacionalnoho. Ałe szczo teper toj szkodływyj element rozszyniaje sia, toho nichto ne zapereczyt. Ja ne howoriu to na oślip, tylko soobszczaju wam moi pohlady, kotore zdajut sia meni logicznymi, slidowatelno jest waszym obowiazkom w oboroni tich ślabszych wystupyty; a jesły ony zбочyły z prawoj dorohy trocha na liwo, to treba wam zabłudznych na prawo perewesty.

Ałe i tota nowa era, to pomysł duże neszczasływyj. Ja uże w to bilsze ne wchodžu, kto jest jej hołownym czynnikiem, i tylko skažu, szczo to owocz nedozriłosty politycznoj. Polityk prawdywyj tohoby ne zrobyw, bo polityk obczyślaje wsi pošlidstwja jaki z kroku politycznoho możut wyjty.

Ne choczuh toho nazwaty szarlatanizmom ałe jest ono czymś, szczo duże blyzko toho stoit, — bo duże na szarlatanizm podobajet.

Bo proszu tilko dalsze nad tuju sprawoju zastanowyty sia. Nyniszni Rusyny czerez nowu eru rozdzerti; nasz prapor nacyonalnyj oskorbžený tak,

szczo dalsze solidarno tiazko by nam prjyszło pod tym praporom razem sia boroty. Z toho ślidueje dalsze, szczo czuwstwujemy naszu nedolu, szczo nam i selanam dije sia krywda na wsich polach, slidowatelno je duże blyskoju hadka, szczo budemo musiły sia zjednaty pid praporom selańskim; by nasze selaństwo ne pustyty na dorohu, kotoroju pijszły nikotory z polskich robitnykiw.

Prawda szczo to takoz trocha wyhladałoby na socyalizm, kotryj wże dlatoho ne je požadanyj, bo na duże pochyłoj płaszczyni sia nachodyt; zwertaju dla toho waszu uwahu na toje, abyšte zrozumiły, szczo taja nowa era w rezultatach swoich choť zdajet' sia Wam korystna, prynese i neszczastie a po krajnoj miri ne požadanyj rezultat, a to ne tylko dla Rusyniw, no w zahali i dla kraju. Dlatoho proszu, zastanowyś nad tim, dla toho kažu caveat coucules! Moi kolegi howoryły o neszczasných pošlidstwach toj nowoj ery — ja ne budu dowho nużyty Was; ałe pozwolu sobi dwoma, trema prymiramy jeszcze jańsijsze tuju sprawu zilustrowaty. Jako pošlidnyj fakt, kotryj doperwa nyni telegrafom pryjde Wam do widomosty, je sprawa wyboru w Brodach, o kotroj stilko pysano. Pokazało sia tam, szczo buw komitet wyborecyj ałe tilko selańskij, szczo świaszczennyctwo widtiahnuło sia, szczo tam takoz wjitiw i uczyteliw selańskich ne buło w tim komiteti.

To duże sumnyj fakt; mybyśmo chotiły szczo by wlijanie na narid mała jeha inteligencya, a tut tilko komitet selańskij maw wybory perewesty.

(Głosy: A což w tem złego?)

Złoho nicz w tim ne ma, ałe dumaju, szczo je bilsze wskazane szczo by sprawa wyborciw ne tilko selan obchodyła ałe i inteligencya w soħlasiju z selanamy sprawu tuju riszała. Ja dla moich studiow poichawjem i wczera buwjem w Brodach i podilu sia z Wamy moimy uwahamy i spostereżeniamy. Otóż toj komitet selańskij diło swoje wiv jak znaw, a szczo cikawsze nawit, wsi zahalno toj komitet uważały jako odynstwenno legalnyj; a nawit kandydat prawytelstwennyj, chotia sam ne pryichaw, to odnak prysław swoju biografiu z ucalunkom jako swoje credo tomu komitetowu.

(Głosy: A duzo miał głosów?)

Ja wsio skažu.

Pryichaw ja do Brodiw około druhoj hodyny i pobaczwyjem, szczo wże były kartki rozlipłeni. Howoreno, szczo starostwo kazało kartki rozlipyty. Zdajet sia meni, szczo do toho starostwo ne powynno sia braty. Kartki tii ne były fonetykoju pysani

(wesołość) chot' zachwalały hołownoho zaszczytnika fonetyki. Koło druhoj hodyny pobaczyw ja jak ze starostwa wychodyła hromadka ludej, i to pidochoczenych. To je ne krasne. Abo to były agitatory abo wyborci — no jesły pijani do starostwa szły, to duże nekrasno, a jesły pijani iz starostwa wertaly, no to jeszcze hirsze. (Wesołość.)

Chotiwjem ricz blyższe piznaty. Tii nawit, szczo za prawytelstwennym kandydatom agitowały mały swij pokoik w hotelu. Zahlanuw ja tam koło piatohodiny, tam buw stołyk, flaszoczka meży nymy (Wesołość), toż ony wesoło zabawlały sia a chot' była doperwa piata, pobaczywjem szczo wże oden w kutyku szczasływo chrapaw.

Czy to świadczyt o moralnosty skazit' sami, Na trotoari koło hostynnyci chodyw żandarm; chodyło b o bezpieczeństwo dlatoho by toj tam spokijno mich chrapity. Odnoho tilko wyborcia pobaczywjem i to twerezoho ciłkom, ale smutnoho. Tohdy pryjatel, kotryj buw zo mnoju spytał sia jeho: „Mychajło, a wy na koho budete hołosowaty?“ Win skazaw: „ta na Barwińskoho.“ „Tż Wy protywnyk jeho jakżeż to?“ „Ne można było inaksze — skazaw Mychajło — ja daw komisarewy na toje ruku i słowo czesty, a procin byłaby to ricz nęcztstna, słowa ne doderżaty“. No czy komisar maw prawo słowa czesty wid neho żadaty? — Nakoneć na 6-tu hodynu było sobranje przedwyborcze ohołoszeno, ale czekałyśmo do piw do ośmoj nim sia sala zapownyła.

Pokazało sia, szczo załedwy tretia czaść była wyborciw, a proczi agitatory.

(Głosy: to im było wolno.)

Wilno, prawda ale to je sumno. Szczo ony tam mały robyty. — Dawaly isty i pyty, dlatoho pryjszły. Meży wyborciamy znajszow sia oden otwertyj naiwnyj, kotryj skazaw:

„Jabym wam radyw (a było to w komiteti de żaden hołos sia ne objawyw za kandydatom prawytelstwennym), szczo byste hołosowały na Barwińskoho“.

Koły sia tomu dywowano, skazaw win, szczo dlatoho wam to radžu, bo w Starostwi ja sia dowidaw, szczo ne dopustiat druhoho kandydata wybyraty.

Toż to czysta nominacya! a jeszcze hirsza — chorosze — płod nowoj ery! Baczuczy to wsio, buwjem wże tut we Lwowi nazad, zakim sia w Brodach wybory a włastywo hołosowanie rozpoczalo. To powtarjaju szczo, szczo sumno, szczo ani świaszczennykiw, ani uczyteliw, ani wjitiw ne było.

Dlaczego? Czy ony wże z hory mały swoi perekonania oficjalnoju dorohoju zaszczipłeni, toho ne znaju. Dosyt, szczo nebrały udiłu w naradach. Toj obraz, kotryj Wam ja predstawyw, ne je duże potiszajuczyj boż sumno, szczo pobicz ludej, kotri powynni tam buty, można było pobaczyty mnożestwo takich, szczo po to tilko prychały, szczo by sia czużym kosztom pożywyty; a nawit do sali komitetowej zachodyły lude, kotri sia rozhladnuły i skazawszy: „e tut niczoho ne dajut“, piszły dalsze (Wesołość.)

Czyż to obraz moralnosty wyborczoj? Fakty naszoj krywdy mihbym śmiło skazaty sut bez czysła. Ne chocz u powodu piznoj pory mnoho howoryty, ale nawedu szczo dwa mały fakta, jako dolońnenie do toho bukietu, a zarazom jako dokaz, szczo my ne bud' czym sia nepokoimo i stawljemo interpelacyi, ot dla opozycyi.

Perszyj fakt jest interpelacya, kotru my ne wnesły, chotiaj jest ciłkom opravdana; a imenno w sprawi naszych wicziw. W Stryju komisar prawytelstwennyj ostentacyjno howoryw po polsku. To precin razyt'; bo jesły przykazano je ustawamy, szczo by urjadnyk z Rusynamy howorył po rusku, to do toho dodam, szczo i człeny wicza prosyły komisara, szczo by howoryw po rusku. Odnakoż toj komisar skazaw otwerto: ja po rusku mówić nie będę, u mnie urzędowym językiem jest polski.

W Żydaczewi takōż komisar prawytelstwennyj howoryw po polsku. Proszeno jeho, szczo by howoryw po rusku, a win widkakazaw zasłaniajuczy sia tym, szczo ne może, bo po ruski ne znaje. A precin koždyj urjadnyk jest obowiazanyj, znaty krajewi jazyki, bo w kwalifikacyi maje napysano, szczo po rusku dobre howoryt' i pysze.

Dalszyj fakt je zażalenie wid filii naszohe Obszczestwa Kaczkowskoho, poświdczone czerez pedsidatela filii i wjita. Iwan Biłyj z Petrykowa poczta Tarnopol, wyminiaju miście i osoby, szczo by ne skazano szczo o fikcyjnych faktach howorju — otoż toj Iwan Biłyj opowidaw tak: (czyta) „Na dni 1. lutoho przybył komisar zdisznoho starostwa Bukowczyk, sławnyj naślidnyk jeszcze sławnijszoho Paszkudzko, szczo by perewesty rewizyu w czytalni w Petrykowi. Prybrawszy sobi do pomoczy żandar- ma i wjita, udajut' sia do czytalni, ale znajszły dwery tojże zamknieni, dlatoho posłały do Iwana Biłoho, u kotroho znachodyły sia kluczi od czytalni, po kluczi, a poneże Iwana ne było w domu, to žena ne chotiła klucza wydaty. Komisar ne mnoho myślaczy, kazaw rozbyty kołodku i pere-

prowały w rewizyju w tej sposib, szczo zabraw kny-zoczki *naszoho obszczestwa i z biblioteki szczo uwa-żaw za potrebnę.*

(mówi:) Czy komisar maje prawo rozby-waty kołodki? dumaju szczo na to jest Sud — je-sły je pidozrinie. Ałe jesły win sam rozbiwaje i zabyraje knyżki, kotri perejszły wże cenzuru pra-wytelstwennu, to je to duże dyko i ne powynno sia powtarjaty.

Dłatoho proszono mene, szczo by tuju sprawu pidnesty w Sojmi, bo je to bezprawle, kotrych u mene množestwo. Ne chocz u dalsze toj sprawu pidnosyty, tilko proszu zastanowyty sia nad uwa-hamy, kotri ja tu pidnis a uwirjaju Was, szczo przyznate meni słusznist, szczo pryczyna toho za-halnoho naszoho żalu ne leżył tilko w nowoj eri, ałe jeszcze hłubsze i zastonowte sia nad tim, szczo wyskazawjem, a może to złe, kotre je, dast' sia usunuty. (Brawo)

Marszałek. Ponieważ wielu z Panów objawiło życzenie, że chcieliby być obecnymi na pogrzebie rady Dworu Mandyczewskiego, mam zamiar, jeśli Wys. Izba nic przeciw temu nie będzie miała, przerwać posiedzenie i prosić Panów na godzinę 8 wieczór. (Głosy: Dobrze, zgadzamy się).

Czy żąda kto co do tego głosu? (Nikt). Jeśli nikt nie żąda głosu, uważam, że się Panowie z tem zgadzacie, dla tego proszę p. Sekretarza o odczytanie jeszcze interpelacyi a następnie zamknę po-siedzenie.

Sekretarz p. Trzeciński. (Czyta):

Interpelacya

do c. k. Komisarza rządowego.

W roku 1892. wnieśli włościanie gminy Ło-mna (obok Turki pod Cherowem) do gr. kat. urzędu konsystoryalnego w Przemyślu, tudzież do Starostwa w Turce podanie podpisane przez 212 członków gminy z wójtem Fediem Sokolem na czele, którym obwiniono gr. kat. parocha w Ło-mnie, ks. Kornela Janowskiego, o naruszenie fun-duszów cerkiewnych, o wyłudzenie od gromady większej ilości zboża na wrzekomy cel utworzenia spichrza gminnego i czytelnii ludowej, o bezbożne i obrażające uczucia religijne gminy, postępowanie ze sprzętami służbie Bożej poświęconymi, o ponie-wieranie obrazów świętych Pańskich, o zdzierstwa przy poborze opłat t. z. „jura stolae“.

Konsystorz przemyski udzielił powyższego po-dania ks. Jaworskiemu do wytłómaczenia, a ten oskarżył 12 podpisanych o obrazę czci przed ek-powiatowy Sąd w Turce.

W dniu 15. kwietnia 1893 odbyła się roz-prawa, w ciągu której włościanie oskarżeni cfiarowali dowód prawdy. Dowód ten odnośnie do zarzu-tów odnoszących się do nieposzanowania obrazów cerkiewnych i sprzętów służbie Bożej poświęconych o tyle przeprowadzony został, iż naczelnik Sądu powiatowego w Turce po całodziennej rozprawie wydał wyrok uwalniający oskarżonych włościan i skazujący ks. Kornela Jaworskiego na zapłacenie kosztów sądowego postępowania.

Wyrok ten zatwierdzony został przez c. k. Sąd obwodowy w Samborze jako władzę apelacyjną.

Fakty dotyczące nieporządków w funduszach cerkiewnych i wyłudzenia od włościan zboża, od-stąpił Sąd prokuratoryi państwa w Samborze do urzędowania.

Ze względu na to, iż ek. Starostwo w Turce przeprowadzało równoległe akcyę w tej sprawie, ze względu na to, iż ten smutny stan rzeczy mu-siał naturalną koleją zniszczyć zaufanie ludu do księdza, podkopać jego wiarę, dalej, ze względu na to, że włościanie gminy Łomna uciskani przez swego parocha, łatwo mogliby przejść na drogę nielegalną, że zgorszeni postępowaniem parocha mogliby włościanie wystąpić ze związku cerkwi gr. katolickiej, przez co spowodowaliby zgorszenie wśród włościan, ze względu dalej, że postępowanie gr. kat. parocha w Łomnie ks. Jaworskiego ciężko narusza społeczny porządek.

Zapytują podpisani:

Czy Wysoki Rząd niebyłby skłonnym w do-brze zrozumianym interesie publicznym zrobić uży-tek z §. 8. ustawy z dnia 7. maja 1874. wdrożyć w tym celu stosowne pertraktacye z właściwą władzą duchowną.

Lwów, dnia 15. lutego 1894.

M. Michalski
interpelujący.

Albin Rayski, Dworski, Dr. Midowicz, Po-toczek, Stręk, Mizia, Gniewosz, Wiktor Sękowski, Weigel, Rutowski, Romanowicz, Zbyszewski, Le-nartowicz, Brykezyński, Tadeusz Lange.

Marszałek. Interpelacyi toj udzielię p. ko-misarzowi rządowemu.

Posiedzenie odraczam. Przerwa o godzinie 3. w południe.

Dalszy ciąg posiedzenia. Początek o godzinie 8 m. 35. wieczorem.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram. Do głosu jest zapisany p. Potoczek — udzielam mu głosu.

P. Potoczek. Jest dawnym zwyczajem, że przy ogólnej rozprawie budżetowej stronnictwa zabierają głos, ażeby wyrazić swe zdanie o gospodarce krajowej.

Więc i ja oświadczam z góry, że jestem za budżetem z wyjątkiem niektórych rzeczy.

Chciałbym przy tej sposobności wskazać pewne błędy i wady, które szpecą naszą autonomię, przyczem oświadczam, że jestem zwolennikiem autonomii prawdziwej i prawdziwego samorządu. Odróżniam zaś autonomię naszego kraju wobec innych krajów państwa od autonomii w kraju, od naszej gospodarki krajowej. Jak pierwszej nie tykam, tak baczną uwagę zwracam na drugą tj. na autonomię i gospodarkę naszego kraju.

Dziwną wydaje mi się sprzeczność między jedną a drugą. Gdy bowiem dla kraju naszego żąda się odpowiedniej niezależności politycznej i administracyjnej, w innych krajach ma się z autonomią rzecz zasadniczo inaczej. U nas autonomia kraju opiera się na zasadzie prawa opieki, jakie przysłuża jednej klasie nad chłopem. Wszak i Niemcy nie co innego roszczą sobie jak tylko prawo opieki nad Sławianami, a my ich dlatego nazywamy centralistami. W takim razie trzeba by nazwać i naszą autonomię centralistyczną, a że taka autonomia nie może być autonomią, to każdy przyzna, chyba, że autonomia polska, czyli „samorząd“ tak się nazywa nie dlatego, że mamy prawo sami się rządzić, ale dlatego, że ktoś jeden ma prawo sam nami rządzić. Ale w takim razie powinno się nazwać taką autonomię nie samorządem ale samowładztwem z jednej strony, a poddaństwem politycznym z drugiej strony. Niemiałbym nie przeciw opiece, gdyby była rzeczywiście prawdziwą i sumienną i to nie jako prawo, ale jako obowiązek zaufania. Nie miałbym, powiadam, nie przeciw temu, gdyby ta opieka nie była uważaną za prawo przywiązane do pewnych rodzin, niby zahipotekowane dla większej własności.

Może nawet nie przyszlibyśmy do tego, żeby ten samorząd uważać za zamach na naszą wolność polityczną i ja nie wytaczałbym tej sprawy tutaj, gdyby nie wypadki pewne w kraju naszym, które jaskrawo wykazują upośledzenie chłopów w kraju naszym w dobie opieki autonomii.

Najpierw najbliższe pole, które nadawało się do prawdziwej opieki autonomii zostało opuszczone. Mam tu na myśli gminy, odjęto im ulgi, a nie uwolniono ich od obowiązków i ciężarów. Dalej ustawa drogowa, konkurencyjna, wreszcie niedoszły jeszcze do skutku projekt ustawy łowieckiej.

O ile nakładają większe ciężary na grunta chłopskie, o tyle są jakoby pańszczyzną, poddaństwem ekonomicznem ziemi i własności chłopskiej.

W radzie państwa, gdy jeden poseł powiedział, że są ludzie, którzy pożądamy chleba bez pracy, to przynajmniej w części powiedział prawdę, którejby się był zaiste lepiej przysłużył, jeśliby był obliczył, ile to ludzi nietylko pożąda ale spożywa chleb bez pracy w ten sposób, że na drugich spycha większe ciężary.

Przykrych spraw tu dotykam, ale nie mogę i tego pominąć, że oprócz podwójnej miary praw i ciężarów daje się zauważyć także w czynności ustawodawczej podwójna miara życzliwości i chęci.

Są sprawy, około których chodzi się jak około własnych bliskich, jakoś cieplej i skrętniej, jakby dla siebie i swojej rodziny. Weźmy n. p. sprawę propinacyjną, gdzie chodziło o 63 milionów a przecież poszło jakoś gładko i prędko. Są znów inne sprawy bardzo ważne i pilne, a jednak przystępuje się do nich tak zimno, tak obojętnie, a nawet niechętnie, że wydaje się, jakoby istniała obawa czy nie daje się za dużo albo za prędko i jakoby czyniono to tylko dla tego, by na oko wydawało się, że się coś robi. Weźmy sprawę kredytu włościańskiego. Jest to smutnem dla naszej autonomii, że ta sprawa dotychczas nietylko załatwioną, ale nawet zaczęta nie została, i że kraj dał się w tym względzie ubiedz rządowi a co gorzej, że Koło polskie z niechęcią odnośnie chęci rządu przyjęło.

Mówiono nam: „czekajcie i ufajcie, my dla was życzliwi, sami wam wszystko zrobimy, ale czekajcie, niech no sprawy pilniejsze załatwimy“. A teraz znów powiedziano: „Czekajcie, udzielimy dla was ze swego“. Tak powiadali, „ze swego“ ale „pamiętajcie, że my nie tacy bogaci, jak nasi ojcowie byli!“

I cóż! 20 i kilka lat autonomii minęło, a chłop się pyta: „Cóż mamy z tej autonomii?“ „Cóż mamy i czego byśmy nie mieli byli, gdyby autonomii nie było?“ I naprawdę, czem ta autonomia zrosła się z naszym życiem, tak żebyśmy jej brak odczuwali gdyby jej nie było lub zabrakło, żebyśmy jej żalowali, żebyśmy się bez niej nie obeszlili? Czujemy jej brak i dziś, ale brak prawdziwej autonomii.

Tak, Panowie, gdyby autonomia weszła była nie na drogę samowładztwa klas, gdyby osobiwie autonomia powiatowa nie była się uczepiła prawa rządu jednej klasy nad drugą, ale gdyby przyjęła na się obowiązki wspólnej pracy i samopomocy od dołu do góry, to byłoby dotąd tyle zrobiono, że chłop zrozumiał by co to jest autonomia i przez ten czas wyrobiło by się zaufanie, wdzięczność i szacunek, ale po skutkach pracy, a nie po obciśnięciach.

Takiej autonomii pragnę, której cel jest we wzajemnej pomocy i zespoleniu słabych pojedynco ale potężnych razem w jedności gospodarczych sił ludu. Autonomii naszej jest tedy zadaniem, dziś co prędzej usunąć z pośród nas ucisk i uciążliwości niesłychane i ową podwójną miarkę ciężarów.

Panowie! ucisk i uciążliwości teraz są niesłychane, zaprawdę groźne to słowa.

Tak przysięgał jeden z królów naszych, Jan Kazimierz w tutejszej katedrze lat temu 240 (czyta):

„Gdy z boleścią ducha spostrzegam z płaczem i ucisku ludu, że na państwo moje Bóg sprawiedliwy sędzia, zesłał plagi straszne, przyrzekam i ślubuję, że po otrzymaniu pokoju, wraz ze wszystkimi stanami, użyję wszelkich środków, aby lud mój od uciążliwości niesłusznych i ucisku wyzwolić.“

W obliczu tej przysięgi nam nie wolno iść na nową drogę ucisku i uciążliwości niesłusznych, bo ta prowadzi do zguby, ale inną drogą, drogą wolności i równości.

Ta droga jest również znaną w dziejach Polski a prowadziła ona do wielkości i potęgi, łącząc z sobą zgodnie sąsiednie narody, Polskę, Ruś i Litwę. Niech więc w naszej autonomii święcą się tradycje wolności i równości, ale dla wszystkich!

Z przyjemnością stwierdzić mogę, że zawiątu już jakiś cieplejszy wiaterek, który może zwiastuje wiosnę, którą daj Boże zobaczymy i doczekamy,

Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Zabierając głos w ogólnych rozprawach o budżecie dochodów i wydatków na rok 1894, to jest na pierwszy rok po dokonanej konwersji reszty długów indemnizacyjnych, nie będę bynajmniej zajmował się sprawą konwersji tych długów, chociaż budżet niniejszy dawałby do tego sposobność. Nie będę się zajmował, jak powiedziałem, sprawą konwersji reszty długów indemnizacyjnych, ponieważ przypatrując się przez długie lata biegowi wypadków w świecie politycznym, umiem liczyć się z faktami dokonanymi, i wiem że

bez tego nie można działać pożytecznie dla dobra publicznego. Należy jednak położenie każdej sprawy, po ważnym dla niej fakcie spełnionym, zbadać, i z znajomości tego położenia wysnuć wskazówkę co do działania dalszego w tej sprawie.

Po tej uwadze przystąpię do wskazania w ogólnym zarysie teraźniejszego położenia finansów kraju, a raczej teraźniejszego stanu wydatków i dochodów skarbu krajowego, i do wysnucia z tego stanu jednej ze wskazówek co do postępowania dalszego.

Według budżetu krajowego, uchwalonego na rok 1893, Sejm dla pokrycia wszystkich wydatków ze skarbu krajowego w roku 1893, prócz dochodów własnych tego skarbu przeznaczonych na pokrycie tych wydatków, polecił pobierać dodatek krajowy w wysokości 39 ct. do każdego złotego płaconego w podatkach bezpośrednich. Oprócz tego Sejm polecił na oprocentowanie reszty długów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej części Galicyi i na umorzenie znacznej części tych długów, jaką umorzyć należało w 1893. roku według dawniejszego planu umarzenia (według którego, całą resztę długów indemnizacyjnych umorzyć, to jest spłacić miano w ciągu lat pięciu do 1898. r.) — pobierać dodatek indemnizacyjny w wysokości 29 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

Jednak równocześnie zapadła uchwała co do konwersji reszty długów indemnizacyjnych, polecająca zaciągnąć pożyczkę krajową 29,425.000 zł. w. a. dla spłacenia reszty tych długów, pożyczkę oprocentowaną i spłacalną w ciągu lat 50, otóż na rok 1894 potrzeba na opłaty procentów od tej pożyczki t. j. na oprocentowanie tej skonwertowanej reszty długów indemnizacyjnych i na umorzenie części przypadającej do umorzenia na ten rok kwoty 1,366.907 zł. w. a., zaś na opłacenie skarbowi państwa bonifikacyi za podatek kuponowy od obligacyi indemnizacyjnych 112.077 zł. w. a., razem trzeba w 1894. roku na oprocentowanie i umorzenie części skonwertowanych długów indemnizacyjnych 1,478.984 zł. w. a. Ponieważ zaś jeden cent podatku krajowego przyniesie w 1894 r., według obrachowania komisji i Wydziału krajowego, przeszło 108.000 zł., przeto dodatek pobierany w wysokości 14 ct. do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich, jest dostateczny na oprocentowanie i umorzenie w r. 1894 reszty skonwertowanych długów indemnizacyjnych, bo umarzenie rozłożono na lat 50, w ciągu zaś tych lat należy płacić procent od całej sumy 29 milionów złr. o ile częściami umorzony nie będzie.

Jednak komisya budżetowa badając każdy wydatek z największą uwagą, obrachowała, że dla pokrycia wszystkich wydatków ze skarbu krajowego w 1894 r., potrzeba, prócz dochodów własnych tegoż skarbu, nałożyć jeszcze na podatujących dodatek w wysokości 65 ct. do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich, a to dla pokrycia tak właściwych wydatków krajowych, jak i na oprocentowanie i umarzanie skonwertowanej reszty długów indemnizacyjnych.

Ponieważ zaś na oprocentowanie i umarzanie skonwertowanej reszty długów indemnizacyjnych wystarcza dodatek do wysokości 14 centów, przeto rzeczywiście ustanowić potrzeba dodatek krajowy w wysokości 51 ct. do każdego złotego, płaconego w podatkach bezpośrednich dla pokrycia wszystkich właściwych wydatków krajowych. Słowem, że dodatek krajowy, który w 1893. roku pobierano w wysokości 39 centów do każdego złotego płaconego w podatkach, trzeba podwyższyć na rok 1894 na pięćdziesiąt jeden centów.

Wprawdzie w r. 1894 będzie także spłacona część dawniejszych długów na kraju ciążących. Lecz na tę spłatę dawniejszych długów będzie dochód z innego źródła, mianowicie: dochód z wypłacenia przez skarb państwa jednej raty z sumy należnej krajowi na mocy ugody w sprawie indemnizacyjnej, która to rata wynosi 1,488.935 zł. w. a. oraz reszta dochodów z 1893. r. Albowiem powinna pozostać i pozostała nieużyta reszta dochodów pobranych w 1893 r., bo w roku tym ubiegłym pobierano dodatek indemnizacyjny w całej dawnej wysokości 29 centów do każdego złotego płaconego w podatkach bezpośrednich, w wysokości potrzebnej na umorzenie znacznej części długu indemnizacyjnego, przypadającej do spłaty w r. 1893, według dawnego planu umorzenia w ciągu lat pięciu; zaś właśnie w połowie roku 1893 skonwertowano tę resztę długów indemnizacyjnych i rozłożono ich spłatę na lat 50, więc daleko mniej było potrzeba pieniędzy na umorzenie małej części tych długów, która przypadła do umorzenia w drugiej połowie owego roku. Przeto z dochodów z dodatku krajowego, skarb krajowy mało co doda na spłatę w 1894 r. części długów dawniejszych.

Z dat i cyfer, które przytoczyłem, okazuje się, że dla pokrycia zwykłych wydatków krajowych w 1894 r., potrzeba, oprócz własnych dochodów skarbu krajowego uchwalić dodatek krajowy w wysokości 51 centów do każdego złotego, płaconego w podatkach bezpośrednich, aby bez zaciągania nowych pożyczek pokryć wszystkie właściwe wydatki

krajowe w b. r. Przeto okazuje się, że należy na rok 1894 podwyższyć istotnie dodatek krajowy o 12 centów, po nad wysokość, w jakiej pobierany był w r. 1893.

Stąd płynie konieczny wniosek, że wydatki krajowe wzrastają corocznie i wzrastają w daleko większej mierze, niż w innych krajach monarchii. Powodem tego nie jest wcale rozrzutność Sejmu. Przeciwnie, Wydział krajowy, komisya budżetowa i Sejm badają bardzo ściśle potrzebę każdego wydatku. Oszczędność w wydatkach była i jest zasadą, którą kieruje się tak komisya budżetowa, jak i Wys. Sejm. Na potrzebę zachowania oszczędności w układaniu i uchwalaniu przyszłych budżetów zwraca uwagę komisya budżetowa w sprawozdaniu swoim na r. b., aby otrzymać koniecznie równowagę w budżecie między wydatkami a dochodami i pokrywać wszystkie wydatki bez zaciągania pożyczek.

Lecz oszczędność po za granicami rozsądnymi, oszczędność zbyt uczynna w wydatkach produkcyjnych jest największą rozrzutnością, bo tamuje wzrost produkcji, wzrost dobrobytu kraju a w następstwie tego tamuje wzrost dochodów skarbu krajowego. Takiej szkodliwej oszczędności komisya zalecać nie może i wydatki są konieczne dla podniesienia produkcji, dla podniesienia oświaty, rolnictwa, przemysłu, górnictwa w kraju naszym, na budowę dróg, regulację rzek, osuszanie bagien, Sejm uchwalał i uchwalać powinien. Te właśnie wydatki konieczne produkcyjne wzrastały w ostatnich latach i wzrastają w daleko większej mierze niż w innych krajach monarchii.

Jaki jest tego powód? Oto głównym powodem tego koniecznego a szybszego wzrastania wydatków produkcyjnych w kraju naszym niż w innych krajach monarchii austriackiej, jest ten, że kraj nasz był przez sto lat zaniedbany zupełnie przez dawne rządy austriackie, które przez wiek cały ciągnęły z niego dochody a żadnej części tych dochodów nie obracały na wydatki w nim produkcyjne, na podniesienie w kraju naszym oświaty, rolnictwa, przemysłu. (Brawa.) Dopiero gdy wolą wspaniałomyślnego Monarchy panującego teraz nastąpił system konstytucyjny, a Reprezentacya kraju wzięła udział w jego zarządzie, zaś jej delegacya w zarządzie państwem, rozpoczęła się od lat 30 epoka, w której trzeba powetować w kraju naszym zaniedbanie, powstałe przez cały wiek poprzedni, i przy natężeniu sił finansowych kraju wydatkami rosnącymi potrzeba budować drogi bite i żelazne, regulować rzeki, zakładać szkoły, osuszać bagna i t. d.

Gdy podczas trzydziestu lat ostatnich przeszłego wieku i sześćdziesięciu lat pierwszych tego wieku, w innych krajach monarchii austriackiej regulowano rzeki po większej części kosztem skarbu państwa, w naszym kraju nie pod tym względem nie robiły dawne rządy austriackie.

I dopiero teraz od lat kilkunastu Sejm i posłowie polscy w Radzie państwa muszą starać się naprawić to zaniedbanie całowiekowe. Sejm uchwała wydatki coraz większe na regulację rzek niespławnych i zabudowanie potoków górskich; posłowie polscy w Radzie państwa starają się uzyskać ze skarbu państwa znaczniejsze sumy na regulację spławnej części rzek naszych; lecz chociaż w skutku ich starań rząd wreszcie przedłożył Radzie państwa w 1885 r. projekt ustawy co do wykonania systematycznej regulacji rzek w Galicyi kosztem Skarbu państwa przy znacznym współudziale skarbu krajowego, Rada państwa odroczyła wówczas uchwalenie tego projektu, gdyż nasi ówczesni ni by sprzymierzeńcy opuścili nas w tej sprawie. Dlatego chociaż w Tyrolu przeprowadzono systematyczną regulację rzek, i gdy Dunaj jest systematycznie regulowany, w naszym kraju postępuje bardzo wolno i doraźnie regulacja rzek spławnych, a wylewy i powodzi niszczą co lat parę najżyźniejsze okolice kraju. Wskutek tego Sejm obok uchwalania coraz znaczniejszych wydatków na regulację rzek niespławnych, musi co lat parę wyznaczać parostotyśeczne sumy na złagodzenie najgorszych skutków klęsk zrzadzonych przez powódzie. I oto w budżecie na r. b. dał Sejm 100.000 złr. bezzwrotnie, a 300.000 złr. jako pożyczkę bezprocentową dla złagodzenia najgorszych skutków klęsk powodziowych.

Ilustracją dobrą, jak cały wiek przeminął nad krajem naszym bez żadnego działania i prac w celu zregulowania naszych rzek spławnych i przemienienia ich w drogi wodne, jest fakt następujący. W ostatnich latach bytu Rzeczypospolitej polskiej, za panowania Stanisława Poniatowskiego zrobiono na polecenie rządu polskiego, plan szczegółowy zbudowania kanału łączącego San z Dniestrem przy regulacji obu tych rzek, przez co byłby Bałtyk połączony z morzem Czarnem. Ten projekt zbudowania kanału, najpotrzebniejszego może w Europie, w stosunku jego pożytku do wydatków na jego budowę, spoczywał w archiwach przez wiek cały, rząd ani pomyślał o jego wykonaniu, aż dopiero teraz, gdy reprezentacye krajów biorą udział w ich zarządzie, projekt ten podniesiono i może za lat kilka przyjdzie do rozpoczęcia jego wykonania.

Podczas gdy przez ostatnie dziesiątki przeszłego wieku i pierwszą połowę tego wieku w innych krajach monarchii osuszano bagna kosztem skarbu państwa, zalesiano wydmy piaszczyste i przedsiębrano inne prace melioracyjne, w naszym kraju rząd nie obracał wówczas na ten cel produkcyjny żadnej części dochodów z kraju ciągnionych. Dopiero gdy reprezentacya kraju wzięła udział w rozporządzaniu częścią dochodów z kraju, Sejm od lat kilkunastu uchwała wydatki coraz większe na ten cel produkcyjny.

Gdy w innych krajach monarchii austriackiej urządzano od początku tego wieku szkoły, wznoszono dla nich budynki počęści kosztem skarbu państwa, w naszym kraju dopiero po rozpoczęciu ery konstytucyjnej a rzeczywiście po roku 1868. — gdy wówczas uchwalono ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, — wyzna czył Sejm z skarbu krajowego rosnące co rok sumy na zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych, oprócz pieniędzy dawanych na ten cel przez gminy, obszary dworskie i powiaty. Zaś podczas bieżącej sesji uchwaloną została, dzięki ofiarności właścicieli obszarów dworskich, dawnej szlachty polskiej, nowela do wspomnianej ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, która przy uldze dla gmin a powiększeniu ciężaru ponoszonego w tym celu przez obszary dworskie, powiększy także wydatki ze skarbu krajowego na szkoły. Lecz w skutek tej noweli szkoły lepiej będą urządzone i utrzymywane, ale także wzrosną i wzrastać będą wydatki ze skarbu krajowego na zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych.

W innych krajach monarchii zakładano w przeszłym i od początku tego wieku szkoły przemysłowe a teraz znaczne sumy wyznaczane są corocznie ze skarbu państwa na utrzymanie tych szkół. W naszym kraju dawne rządy austriackie nie założyły do roku 1870 ani jednej szkoły fachowo przemysłowej; przeciwnie aż do roku 1846. istniały rozporządzenia nakazujące wyroby przemysłowe z Galicyi posyłać do Wiednia do markowania i stamtąd odwozić napowrót do kraju, wskutek czego nie można było w kraju naszym zakładać fabryk, bo nie mogłyby wytrzymać konkurencyi z fabrykami istniejącymi w Wiedniu, Czechach, w Śląsku. Dopiero od lat kilkunastu Sejm nasz uchwała corocznie coraz większe zasiłki na zakładanie i utrzymywanie szkół fachowo przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, aby przynajmniej te gałęzie przemysłu, które najbardziej odpowiadają stosunkom naszego kraju, to jest tkactwo i sukiennictwo pod-

nieść tak, iżby mogły wytrzymać konkurencyę z innymi krajami monarchii, które od naszego kraju nie są oddzielone linią celną.

Mógłbym przytoczyć jeszcze wiele faktów wykazujących jasno, jak dawne rządy austriackie czyniąc w przeszłym i pierwszej połowie tego wieku znaczne wydatki z skarbu państwa w Niższej i Wyższej Austrii, w Czechach i w innych krajach monarchii dla podźwignienia tych krajów pod względem materyalnym i podniesienia ich produkcji i dobrobytu, zaniedbały zupełnie pod każdym względem Galicyę. Przeto dopiero gdy pod błogiem panowaniem teraźniejszego Monarchy, konstytucya otwarła od lat trzydziestu krajowi naszemu drogę do wzięcia udziału w zarządzie sobą, reprezentacya kraju musi czynić coraz większe wydatki w celu podniesienia w nim oświaty, rolnictwa, przemysłu i podźwignienia go pod wszelkim innym względem.

To zaniedbanie przez wiek cały kraju naszego przez dawne rządy, które z kraju ciągnęły dochody do skarbu państwa a żadnych z tego skarbu nie czyniły wydatków produkcyjnych dla kraju naszego, będąc głównym powodem szybszego teraz niż w innych krajach monarchii wzrastania od lat trzydziestu wydatków koniecznych, aby podźwignąć kraj i powetować wiekowe zaniedbanie, — daje zarazem krajowi naszemu prawo do żądania z skarbu państwa większych sum dla pokrywania tych wydatków. Prawo to wykazywali niejednokrotnie posłowie polscy zasiadający w Radzie państwa, żądając z skarbu państwa zasiłków dla pokrycia tych koniecznych a rosących wydatków w kraju naszym lub dla złagodzenia szkód zrządzonych przez wylewy rzek, których regulacyę zaniedbały dawne rządy. To większe od innych krajów uprawnienie naszego kraju do żądania z skarbu państwa sum dla pokrycia przynajmniej części wydatków potrzebnych, aby wynagrodzić całowiekowe zaniedbanie kraju naszego, popierali posłowie polscy zasiadający w Radzie państwa tym jeszcze faktem, że ogromne dobra narodowe w Galicyi, sprzedane zostały na rzecz skarbu państwa przez dawne rządy austriackie, a nawet pozostałą ich część sprzedał rząd na rzecz tego skarbu, na początku już ery konstytucyjnej. Lecz należałoby, aby te usiłowania posłów polskich w Radzie państwa o uchwalanie znaczniejszych sum z skarbu państwa na regulacyę rzek, budowę dróg i kolei żelaznych w kraju naszym, podnoszenia w nim rolnictwa, przemysłu, górnictwa, popierał przy każdej sposobności Wys. Sejm i Wydział krajowy,

wnosząc odpowiednie żądania i uzasadniając je do kładnie.

Wprawdzie wiem dobrze, że jak we wszystkim tak i w tem należy zachować miarę, a to tem więcej, że zachowanie miary w żądaniu jest warunkiem, aby żądaniu stało się zadość. — (*Brawa*).

Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi, lecz nie podam go pod głosowanie, gdyż zapisany do głosu członek Wydziału krajowego, a po jego przemowie dyskusya musi być na nowo otwartą. Dalszym do głosu zapisanym mowcą jest p. Skałkowski.

Posel Dr. Skałkowski. Zapisalem się do głosu z polecenia Grona kolegów, aby poczynić niektóre uwagi co do autonomicznej administracyi kraju, mianowicie co do administracyi powiatowej.

Zanim atoli przejdę do tego przedmiotu, nie mogę pominąć kilku uwag nad przemowami szanownych posłów ruskich, którzy wytoczyli cały szereg skarg, żalów i zarzutów. Słuchałem uważnie i przyznam się, że nie doznałem tego wrażenia, jakoby te zarzuty i żale były uzasadnione.

Szan. p. Korol jest widocznie nieprzejednany, brzydzi się utylitaryzmem, mniema, że wszelkie koncesye, jeśli jakie poczyniono, nastąpiłyby nawet bez wszelkiego zbliżenia się któregośkolwiek odcienia posłów ruskich do polskiej narodowości; ubolewa nad demoralizacyą narodu, a tak zwaną nową erę nieszczęściem narodowem nazywa. — Gdy jednak po długim szeregu ogólnych frazesów przyszedł do faktów, to rzeczywiście fakta, przez niego przytoczone, były tak drobiazgowo, tak mało znaczące, że bez przesady można powiedzieć: Szczęśliwym jest naród, który przy takiej sposobności, jak ogólna budżetowa debata, nie może nawet z ust reprezentanta, który jest nieprzejednanym, przytoczyć ważniejszych dowodów ucisku, nad te, któreśmy tu z ust p. Korola słyszeli. (*Brawa*).

Bo coż to były za fakta?

Paszport na bydło napisany w języku ruskim zakwestyonowano jako niewłaściwy: blankietu statystycznego nie dostarczono po rusku tylko w języku polskim!

Przed paru dniami miałem sposobność od obywatela ziemskiego zamieszkałego we wschodniej części kraju, słyszeć narzekania, że na dworcu kolejowym dostarczono mu blankietu na list frachtowy tylko w języku ruskim i niemieckim. Na usilne domaganie się, że ma prawo mieć odpowiedni

polski blankiet, odpowiadano mu, że nie ma takich blankietów w zapasie. Obeszło go to, ale żeby miał podnosić fakt aż do znaczenia ubliżenia narodowości polskiej, nigdy mu to na myśl nie przyszło. List adresowany po rusku — przytacza p. Korol dalej — został zapóźno doręczony, pod niewłaściwym adresem zaniósł go listonosz i kilka dni przeleżał ten list w biurze zanim się dostał do Stauropigii! Ale były i większe krzywdy! Oto zabroniono odhycia wiecu. Komisarz namawiał lud, ażeby przejść na obrządek łaciński, a nawet zakonnik zapytywano co do treści jego kazania, — zakonnik rzecz wyjaśnił i nic się nie stało. (Wesołość). Proszę Panów, są kraje w Europie, gdzie komisarz w inny sposób przemawia do ludu, namawiając do zmiany obrządku. (Brawa). Są okolice znane nam, gdzie pociągają do odpowiedzialności za treść kazania, ale tam się nie kończy na wyjaśnieniu. (Brawa). Tam za kazanie, które się niepodoba komisarzowi lub żandarmowi jedzie się daleko na północ.

Otóż można rzeczywiście tylko dziwić się, że tego rodzaju fakta podnoszono do znaczenia wielkich rzeczy. Dlatego też przyznaję się, że jeżeli szan. p. Romańczuk zaznaczył, że położenie polityczne pogorszyło się, że trzeba na nowo organizować stronnictwo ruskie, że panuje duszna atmosfera, że wzrasta niezadowolenie, to rzeczywiście nie mogłem oprzeć się uczuciu pewnego zdziwienia, że istotnie po paru latach, w których zdawało się, że nastąpiło pewne zbliżenie, już p. Romańczuk jest zniechęcony, a dzisiejsza jego przemowa raczej z ust p. Korola mogła być spodziewana. Zape-
wne różne w takich kwestjach można mieć zapatrywania; można mieć przekonanie, że powinno się zawsze stać w opozycji. Na takim stanowisku stoi część pobratymczego nam narodu, Młodocezi, którym spać nie dają wspomnienia zwycięstw Taborytów i klęski na Białej górze. Ale czy to prowadzi do celu, czy nie lepiej szukać modus vivendi i zwrócić uwagę na to, co powiedział p. Antoniewicz, że z historią walczyć trudno. Bo przecież długi szereg historycznych faktów złożył się na to, ażeby stworzyć obecny stan wspólnego pożycia na tej ziemi, mieliśmy wspólnych wrogów, z którymi walczyliśmy razem i niepodobna dziś zmasać tego, co wieki stworzyły. (Brawa). Słusznie powiedział p. Antoniewicz, że nasza demokracja nie ma tej zawziętości do szlachty, co gdzieindziej a także lud ruski nie ma tej zawiści do szlachty polskiej ani w ogóle do społeczeństwa polskiego, jakto się dzieje gdzieindziej, n. p. w Irlandyi. Tego uczucia nie-

nawisci do Polaków lud ruski nie ma, i da Bóg mieć go nie będzie.

To uważałem za obowiązek swój powiedzieć, bo zawsze z wielką uwagą przysłuchuję się mowom posłów ruskich. Nawet to, co na końcu powiedział p. Antoniewicz o wyborach w powiecie brodzkim, nie daje dowodu, ażeby Rząd w szczególniejszy sposób protegował Polaków przeciw Rusinom. Przyznaję się, że trochę zajmuje się wyborami, wiem nawet cokolwiek o tem, co się dzieje w komitecie centralnym, ale nie mógłbym twierdzić, żeby wpływ rządowy zawsze Polaków protegował. Nieraz mieliśmy takie wypadki, że wpływ Rządu był przeciwny Polakowi, a forytował Rusina, a cóż się stało teraz w powiecie Brodzkim?

Przytoczę fakt notoryczny. Oto obywatel Polak, żyjący jak najlepiej z ludem, jako naczelnik gminy, gdzie mieszka, cofnął swoją kandydaturę, ażeby nie przeszkadzać Rusinowi. Były głosy z ruskiego obozu domagające się, ażeby nie cofał kandydatury i przyrzekające mu swoje poparcie, ale on tego nie zrobił i pozostawił wolną drogę kandydatowi ruskiemu, który jest od dnia dzisiejszego naszym kolegą, a został ze strony ruskiej zaatakowany, zanim jeszcze wszedł do izby. (Wesołość).

Przechodzę teraz do właściwej rzeczy. Jeżeli zastanowimy się nad budżetem krajowym i przypomnimy sobie, jak budżet wyglądał w owych czasach, kiedy Wydział krajowy mieścił się w skromnym gmachu przy ul. Kopernika, to spostrzeczemy, że jest ogromny wzrost agent i zakresu działania władz autonomicznych, a wyrazem tego jest budżet. Od roku 1867. kiedy weszła w życie ustawa o reprezentacji gminnej i powiatowej z roku na rok rozszerzają się agendy autonomiczne i wzrastają wydatki, znajdujące swój wyraz w budżecie, wzrasta też zamiłowanie do autonomicznych instytucji. Głos zaprawiony goryczą p. Potoczka, że ta autonomia tak mało warta, możeby u ludności włościańskiej nie znalazł echa. Jeżeli organizacja Wydziału krajowego mogła stopniowo rozszerzać się i zwiększać, tworząc nowe organa wykonawcze do tych agend, które na mocy uchwał sejmowych Wydział krajowy obejmował, to należy zauważyć, że na powiatach pod tym względem nic się nie zmieniło.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że stosunki dotyczące organizacji władz powiatowych nie są takie, jakichby sobie życzyć należało w interesie normalnego rozwoju życia autonomicznego. Zwracam uwagę, że w r. 1866. zostało uchwalone całkiem ogólnikowo, zarówno dla gmin jak dla powiatów, że organizację personelu władz wykonaw-

czych pozostawia się radom gminnym, względnie radom powiatowym. Tak pozostało do dziś. Zasada naczelną, że członkowie rady powiatowej pełnią swój urząd honorowo, bez wynagrodzenia, jest nader cenna, i nie spodziewam się, ażeby miała uleść zmianie; ale ta zasada sprowadza konsekwencję, że jeżeli powiatowe władze autonomiczne mają należycie funkcyonować, to muszą mieć biuro odpowiednio obsadzone. Tak samo w reprezentacjach gminnych. Ale właśnie w gminach, mianowicie co do większych miast, dostrzegamy, że nie należy organizacji biurowej pozostawiać wyłącznie do woli i upodobania reprezentacji gminnych, ale ze względu na ważność zadania należy zakreślić ramy, w jakich organizacja ma być przeprowadzona. Dlatego też w r. 1889. uchwalił Wys. Sejm dla 30 większych miast zasadnicze postanowienia, które tym miastom nakładają obowiązek mieć przynajmniej 9 posad płatnych, mianowicie burmistrza, jego zastępcę i asesora, a nadto 6 urzędników stałych. Ten minimalny etat każda gmina miejska, należąca do tych 30 miast, mieć powinna. Pod tym względem w radach powiatowych nie ma żadnej normy. A nie jest to właściwe, jeżeli się zastanowimy, że zakres działania rad powiatowych znacznie się zwiększył, że oprócz tego, co mają czynić w dziale spraw gminnych, mianowicie: czuwać nad prawidłowym urzędowaniem zwierzchności gminnych, wykonywać władzę dyscyplinarną, rozstrzygać rekursa, powiększył się zakres działania Wydziałów powiatowych w sprawach drogowych, szczególnie przez ustawę drogową z r. 1885. Jeżeli dalej zważymy, że zwiększył się zakres działania szczególnie co do nadzoru nad majątkiem gmin skutkiem ustawy z r. 1889., która pozwala obejmować w zarząd powiatowy gminne kasy pożyczkowe; jeżeli zważymy, że z biegiem czasu, ze wzrostem gminnych budżetów i pomnożeniem gminnych funduszów, ta czynność kontroli nad gospodarką gminną nakłada obowiązki wielkie i coraz uciążliwsze, czego wyrazem jest najnowsza uchwała sejmowa, powiększająca etat urzędników Wydziału krajowego dla kontroli nad gminami, to przyjdziemy do przekonania, że każda czynność rady powiatowej przynajmniej 3 urzędników stale zajmować musi: jednego prawnika, drugiego urzędnika technicznie wykształconego, a trzeciego urzędnika rachunkowego buchaltera, któryby kontrolował gospodarkę majątków gminnych, kasy gminne i kasy pożyczkowe.

I rzeczywiście każda rada powiatowa, urzędująca prawidłowo, obsadza te trzy posady, sekretarza, urzędnika technicznego i lustratora majątków gmin-

nych. Ale niestety nie jest tak wszędzie. Panowie przyznacie, że taka organizacja władz powiatowych, która pozwala, ażeby w jednym powiecie było wszystko urządzone odpowiednio, a w powiecie ościennym ze względów przesadnej oszczędności, nie było takiego urządzenia biur albo żeby tylko częściowo biuro istniało albo wreszcie, żeby posady były obsadzone niekwalifikowanymi — przyznacie Panowie, że takiej organizacji władz autonomicznych nie można nazwać odpowiednią. W chwili, kiedy uchwalono ustawę o reprezentacji powiatowej z r. 1886, nie wiedziano jeszcze, jaką się ta reprezentacja w praktyce okaże, czy się wżyje w organizm społeczny, czy będzie mogła prosperować. Dziś, po dwudziestu kilku latach czasu, ażeby tę niedokładność usunąć, czas, ażebyśmy na wzór tego, cośmy dla miast uchwalili, postanowić coś podobnego dla rad powiatowych. Z tego powodu przedstawiam następującą rezolucję (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę potrzeby zmian w ustawie o reprezentacjach powiatowych celem zobowiązania Wydziałów powiatowych do utrzymania personelu urzędniczego z odpowiednią kwalifikacją, tudzież, by rezultat tych badań i wnioski Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Głos ma zapisany ks. Metropolita Sembratowicz.

Wicemarszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.

Wysokij Sojme!

Dały sia czuty nyni pry raniszny zasidaniu hołosy wid posliw z seji mojej storony, a imenno: wid świtłoho Dr. Korola, kotryj buw do teper moim sprymirennikom (nikoły bo ne czuwjem wid neho odnoho słowa, kotre by buło tak protywnne tak zwanoj gazetamy „nowoj eri“, jak nyni), i wid druboho wysoko poważanoho profesora Romańczuka, kotryj buw mojim pryjatelem, wziaw inicjatywu toj tak zwanoj „nowoj eri“ i wyhołosyw tut publicznu programu. Ja tohda buduczy pewnym, szczo pidstawa, na kotroj wsi zdorowo myslaczi Rusyny stojały, a kotru i p. pos. Romańczuk w Sojmi publiczno wyhołosyw jest dobra, spasytelna, jest pożadana i weducza do dobra naszoho ruskoho naroda, a zarazom ciłoj suspilnosty naszoho kraju, ne tilko pryklasnuw jej, bom hołosyw ju poperednijsze, ale zarazom wziaw w oboronu toho poważanoho posła za to, szczo maw tu śmilišt wystupaty z tym, z czym wystupyty buw obowiazanyj. — Tii hołosy, kotri my tut czuły, hirko tronuły serdecce nejedno, a tut ne bisiduju ja, szo ony howoryły szczo-

by zadaty hirkoj pigułki komuś, poneże ja znaju, szczo ne raz może hirkist' pigułek wyjty na zodorowle, odnakowoż sut i hirki pihułki, kotri ne pryczyniajut sia do zodorowla, tylko szkodiat i nyszczat, i w kińcy ubywajut czołowika, i na tiji hirki słowa ne chotiw by ja zamowczaty.

Poneże widhomon tych hołosiw z toho mi steia widbije sia po ciłim kraju, a ja, ketryj hołosyw tyi sami zasady, protywy kotrych tyi hołosy wystupały łyszwyjem sia majże sam, a majże wsi dobre myślaczy o dobro ruskoho naroda wsi tak samo jak ja myślat, — otże ta buła przyczyna i powid, dlaczoho ja pomymo trudnoho nyny dla mene dnia, widważyw sia paru sliw skazaty.

Predowsim oba wysoko poważani posły, a imenno świtłyj p. Dr. Korol kazaw, szczo win w opozycji stoit i opozycju uderżuje, bo win maje mandat wid swoich wyborciw. Ne zawyduju jemu takoho mandatu, ale ja skazu, szczo my ne powynni wstupaty do Sojmu, szczo aby wsehda robyty opozycju, no staratysia o dobro kraju, naroda i swoich wyborciw.

Szczo do poważanoho posła Romańczuka, to dywuju sia, szo win, kotryj sam precy ne bez namysłu pryńaw programu, kotru ohołosyw tu, teper wyraziw sia o nej tak: szczo wid trech lit my w nuźdi wełykoj i nieszczastju, szczo wid toho czasu jakaś nezdorowa atmosfera tiazyt nad narodom ruskim i tym podobni słowa. Ja choczcu wyjasnyty tu sprawu toj nowoj ery. Po persze jest to nazwa nadana ne znaju wid koho, bo ne wid nas, ani wid kohoś dobre myślaczo, ale wid protywnykiw naszych i ja dywuju sia świtłomu posłowy Korolowy, szczo pryjmaw tak ľehko tii słowa i ne dumaw szczo z toho może wyjty. „Nowa era“! Ja ne wydźu żadnoj nowoj ery, chyba w protywnosty, szczo jest jakaś stara era, a jesły tak jest, jesły rozumijete pid staroju eroju, o ktoroj buła besida, protywnykiw Rusyniw, to ja ne maju najmenszoj przyczyny protywyty sia nazwi, „nowa era“. Pryhaduju pocztennym posłam, szczo imena, kotri nadajut sia partjam, jeszcze ne wykazujut ich dobru abo źlu cil.

Nawedu tu tilko oden fakt dla korotkosty. My katolyki, wirni cerkwi światoj, pryńiałyśmo dogmat o neomylnosty Papy, jesły win howoryt w imeny Cerkwy, ex cathedra. Po ohołoszeniu toho dogmatu powstała sekta, kotra tomu suprotwyła sia i nazwała sia starokatolykamy. Rozumije sia, szczo wsich inszych nazwały nowo katolykamy, a czyż to jest prawda? (Wesołość i brawa) Tak samo jest z nowoju i staroju eroju. Ja rozumiju

tilko eru opertu na pidstawy dobroj należytoj, rozumiju tylko tu eru, kotroj derżały sia Rusyny wid samoho poczatku, ne tilko my, ale i poperednyki naszi. Proszu perezycytajte wsi ti toczky, kotri my wyhołosyły, czy ne sut' to ti sami, jaki, kažemo, zistały wyskazani, kołyśmy stały zo snu po 1848-roci. Proszu wziaty sobi knyżoczku, kotra buła drukowana w r. 1861. „Ruthenische Schrift und Sprach-Frage“ tam majete autoriw takich, kotrych ne możemo pidozriwaty, szczo należały do nowoj ery, tam majete imena św. p. Litwinowycza, Kuziemskoho, żyjuczoho Malinowskoho, ś. p. Janowskoho, Łozińskoho, a nawit i toho, chotia *de mortuis nihil nisi bene*, Hłowackoho. Budete wydiły, szczo ony wyskazały i czy to je nowaja era. A w proczim, szczo to jest ta nowa era? Czy to partja jaka, czy to jake nowe stanowysko, na kotrim stanuły Rusyny?

Ja niezo takoho ne wydźu i ne widiwjem tohda, koły wys. pow. posoł Romańczuk hołosył naszi zasady tut pryludno w ciłym Sojmi. Ja tilko wydiw, szczo jest' chwyłewo źle, szczo jakaś tiazka atmosfera tiazyt nad ruskim narodom, czerez kotru ne można buło wydity toho naroda, czuty buło tilko hołos, i szczo własne na ti proszenia i żelania spadaje wełyka chmara, kotra zawysila jak jakaś hruba powołoka, czerez kotru ne możesz baczyty ruskoho naroda. Tohda zapytano sia nas, „chto wy jeste?“ i widozwaw sia hołos, dobre myślaczyj, jeszcze nadijuczij sia, szczo toj, kotrij sia pytaje, wyrozumije nas, i skazaw szczo: „My Rusyny, kotri dochowujemy wiru Najjaśnijszomu naszomu Panu i Monarsi, my Rusyny, kotri uważajemo sia jako narid osibnyj w Hałyczyni, i ciłkom tilko katolyckoj cerkwi wirni i derżymo sia obrjadu ruskoho i rozriźniajemo sia wid narodnosty polskoj, ale i wid narodnosty inszoj, sławiańskoj a imenno rosijskoj“.

Tii, kotri uczuły toj hołos, piznały jeho słusznist', wziały jeho za prohramu swoho dalszoho postupowania w sprawach narodnych, i tym sposobom ustupyła ta tiazuczka nad ruskim narodom chmara. Na pidstawy toho hołosu, ne zrobyły sia odnak żadnyj pakta, umowy, ale my skazały:

„My jako Rusyny, wirni naszomu Najjaśnijszomu Monarsi, wirni naszej światoj katolyckoj cerkwi, my narid Ruskij, choczemo dbaty dla dobra naszoho narodu, dla podnesenia jeho prośwyczenia, riwno uprawnienia“. I dlaczoho narikajete na tu eru, czy ona jest wynowata, szczo to, abo owo dije sia źle? Ja toho ne wydźu.

Skazano tu, szczo wsi pryjmajut' perszycy punkt t. j. sut' wirnymy Najjaśnijszomu Monarsi, ałe meni zdajet sia, szczo jeho nikto widkynuty ne może i dijestno, nikto meży Rusynamy takoj opozycji ne robyt i toho ne robyt sia ne łysz w faktach, ałe nawit w myślach i w serdciu.

Mnoho prystaje na druhu toczku, t. j. na wirnist Cerkwy katolicyckoj, ałe nachodiat sia, kotri sut' dotyczo wiry obojatynty i proteje druhu tuju toczku prohramy pryjmajut nekonecze sowistno i ne jak należałoby. Odnakowoż zdaje meni sia, szczo doki narod nasz ruskij jest narodom małoruskim i chocezym zistaty, doty wsehda bude wirnyj światoj Cerkwi katolicyckoj. (Brawa) To ne należy do Sojmu, widozwał sia posoł Korol. Ałeż proszu Paniw, taż tu widozwały sia można, i wypadaje, koły zajde toho potrzeba, ałe to ne jest układ. My skazałyśmy tilko prawdu a bilsze niczo, bo ny ni tu jeśmo i bułyśmo, aby widsunuty tu chmaru, szczozy wsi piznały, szczo my Rusyny.

Otże chotia do Sojmu ne należałat sprawy duchowni, abo należaczi do Cerkwy, zwertaju uwahu na toje, szczo ja tilko skazaw, szczo w tim punkti ne chodyt o nijaku uhodu, szczo tu ne może buty żadnoji umowy w tim wzhladi.

Dalsze skazano, szczo na pidstawy toji prohramy my Rusyny zdajemo sia na łasku abo ne łasku chotiajby narodu polskoho. Toho ja tu ne dobaczuju i toho rodu wywody uważaju ciłkom neoprawdani.

Ony chotily znaty szczo my jeśmo, a my im skazały; i dalsze budemo ity toju dorohoju, kotra nam prysłuhuje jako narodowi; i na kinci skazałyśmo, szczo chotiaj my widrubnyj narid wid polskoho, odnakoż jako żyjuczycy razem na toj zemli, uważajemo jeho za bratnij i chozczemo wspilno i w zhodi z nym żyty. — Ożydajemo uwzhlanenia i widania nam praw, jaki nam należatsia, toho żadajemo, a budemo ity ruka w ruku. Żadajem sprawedywosty, szczozy nam buła widdana.

W tretjoj toczci my nyczono nowoho ne skazały, koły odkłykałysia na naszych prowadnykiw dawnijszych i skazawjem, szczo tak wsehda Rusyny mysłyły i wyznawały i howoryły. Ałe teper wystupaje sia protiv toj nowoj eri i kłade sia na jej karb wsiakii nieszczastja, jakie na nas spały.

Ja toho ne rozumiju, jak to można pohodyty. Pered tym buło wsio złe, chotiaj ne buło nowoj ery, meży Rusynamy ne buło takož odnostajnosty, teper chozczemo dowesty do toho, szczozy buła jednist, i znouwu jest złe!

Otże tutki hadaju i zajawljaju, szczo wsi dobre myślaczi i dobre pijmajuczycy sprawu, kotry on leżył na serdciu szczożyste i spasenje naroda, powynny derżaty sia najsylnijske toj wyskazanoj pidstawy, podwałyny, na kotroj jesły stanemo, ne zwychnemo sia i budemo mały pidstawu żadaty wid bratej Polakiw: „dajte nam to, szczo nam sia należyłat piśla prawa“.

Na ynszycy pidstawy ne dijdemo do nyczoho. To może ohorczae hde kotrych i ne chotiat prystaty na tiji wsi try toczki, odnakoż czy to jest słuszne i sprawedywe, naj sami osudiat. Ja ne budu tu nad tym szczyrsze rozwodyty sia, tilko twerdžu i jeśm sylny perekonany, szczo spasenje nasze i dobro tohdy bude, jesły sia złączymy na toj pidstawy, w nej bo leżył dobro św. Cerkwy, dobro spilnosty w zahali, a naszoho ruskoho naroda w osobennosty. To wsiuda hde buwjem, z kim stykawjem sia, meni przyznawały, wsi tak dumaly i wsi tak dumajut.

Ja ne pereczu, szczo może komu podobala sia besida insza jak moja, małoruska; ja ne widmawljaju prawa, szczozy ktoś uczyw sia i po francuzku a chotiajby po chińsku, ałe tu w naszym kraju i meży namy, powynna buty uwzhlanena narodna besida (Brawa.)

Otże to jest szczo do nowoj ery. — Ałe teper tu poruszyły inszu sprawu posłowe, przedbesidnyki. Imenno wys. poważanyj posoł, z kotroho ust (szczo taki słowa wyszły meni duże prykro), tj. p. Romańczuk, skazaw, szczo my musymo na buduczne inaksze postupowaty i na nowo zorganizowaty sia. Dywna riez, szczo do ohołoszenia prohramy ruskoho stanowyszczu buło dobre, a teper maje buty złe; szczo toj, kotryj derżaw prapor na peredi, toj teper cefaje sia. Jakżeż może buty narid stałyj i ne kołebaty sia, jesty toj, kotryj derżył prapor, sumniwaje sia i spuskuje prapor na dołynu. (Brawa).

Proszu Paniw, wirtie meni, szczo toj prapor jest sylnyj, potrzeba tilko, szczozy toj kotryj, jest praporczykom, toj prapor derżaw należyto, naj ne widstupaje z mistca i naj ne szukaje ynszoho stanowyska. (Brawa). Ałe naj derżył kripko toj prapor a tohdy nadiju sia, szczo p. Romańczuk widstupyt wid swojej mysły, szczo my złe stoimo na tim stanowyszczycy — i musymo na nowo zorganizowaty sia. Ni, my dobre, duże dobre stoimo.

Postupymo dalsze, ałe derżim sia sylny toho prapora; żadajemo toho, szczo nam należyłat sia, ałe z toj pidstawy, na kotroj stoimo, ne perechodim na inszu. Tych kilka sliw chotiwjem wyska-

zaty, a tut proszu meni darowaty, szczo ne jeśm do obdumanoj besidy pryhotowłenyj, kažu łysze to, szczo meni rozum i serce dyktuje, i proto naj budut uwzhladneni moi słowa, słybym ne wyrazyw sia dobre.

Pidstawa jest dobra, na tij pidstawi treba stojaty, a se pidstawa, kotru pidnes i kotroji derżaw sia p. Romańczuk. Odnak niikoły ne treba chodyty poza hranyciu, bo ani ja, ani druhi ne badały, szczo my czerez postawlenje sia na tym stanowyszczy wże budemo wsio maty wid razu, szczo tilko zabahne dusza — to nihde i niikoły ne buło i ne bude.

No to jeszcze ne spyniaje nas, szczo by my żadały toho, czoho my żelajemo i szczo jest nawit sprawedływym żadanjem z naszoj storony.

Po druhe: ne treba wychodyty poza hranyciu a stysło derżaty sia praporu i programu. Pid tym wzhladom muszu wyskazaty nasz žal, szczo własno wysoko poważanyj p. Romańczuk perejšzow tam, hde ne buło potreba (Brawa), chotiaj my sia umowyły, szczo budemo stojaly razem, szczo win ne bude sia miszaty do riezey cerkownych i obrjadowych, kotri bilsze obchodiat mene, a ne posła i to posła wid naroda. Bo kazaw jem poślidnym razem, szczo nasza cerkow ne jest cerkow tzw. nacionalna, łysze katolycka, kotra maje swoi pidstawy, pryncypp (Brawa) i umyt buty uprawłena wid toho, kotryj jest na czeli.

(P. Dr. Kułaczkowski. Ale dla naroda). Tak jest dla naroda. Ja z mojj storony trudžu sia skilko meni sowist każe, ne chwaluczy sia i meni leżył na sereiu tak cerkow katolycka, jak jazyk i narid ruskij. (Brawa.)

Jesły otže tam, hde mene może zastupyty p. Romańczuk w sprawach naridnych, ja ochotno pryklasnu rukoju i widdam jemu czest, to ne pozwołu, szczo by w ramy mojj własty wechodyty. i interpelacji w Widni diłaty, jak zrobłeno.

Sły ja zabraw hołos, to jak ja wże skazaw — na to, szczo by pidderżaty nawedenyj nasz pryneyp, a takož, szczo by usunuty tii obawy, toje kolebanje w narodi, jakeby mohło nastupyty po besidach dwoch naszych sprymyrenykiw, szczo by narid ne hadaw: „A szczoż teper robyty? Oden posoł howoryw to, druhyj p. Antonewycz inaksze, tretij inaksze, cze-twertyj takož inaksze? Budmo z toho mudri!“ (Brawa wesolość). Otže ja z mojej storony maw bym na sowisti newidpuszczenyj hrich, słybym po tych zjawłeniach tu w naszym Sojmi posłiw ruskich ne skazaw: „Stijte lude — tak inteligencja wirna, ko-

troj znaju duże mnoho, jak mij kler ruskij wirnyj, jak i ciłyj narod bude stojaty daleze nepochytno na swoim stanowyszczy i dobuwaty sia swoich praw.“ Stijte i wy panowe posły na tim stanowysku, bo inaksze toj narid bude narikaty na was, szczo zjyszłyšte z toj pidstawy, kotroj ne należało opuskaty!

Na kinci muszu szcze ditknuty recepty, o kotroj howoryw posoł Korol. P. Korol skazaw, szczo Polaky toju programoju dały receptu, i szczo taja recepta jest: ukorenie sia pered narodnostiju polskuju, i ona to zawela nas majže w jakeś poddaństwo. Se neoprawdanyj zamit, bo własne ta tak zwana nowa era, jesły buła proklamowana, to na se, szczo by my tym ne buły, za szczo nas podaje p. Korol — ona jest medycynoju protiv tomu.

Wysoko poważanyj p. Romańczuk zhadaw deszczo o kurateli, o skasowanju seminarji, szczo do reskryptu protiv duchowénetwu i proczije, ne należaczi do mene, bilsze świcki riezcy. Kurateli nad seminarjami ja ne wydžu. Kto pryriaw za złe rozdiłenje seminarji naszoj generalnoj u Lwowi, toho takož ne rozumiju. My sami jepiskopy, buduczy na konferencji, besidujuczy dla dobra tak kliru, jak i naroda naszoho ruskoho, prosyłyśmo o podiłenje toho semenaryszcza generalnoho na tri seminarji. I małyśmo duże wazni pryczyny, o kotrych ja ciłkom otwerto i sowistno mohu howoryty.

Predowsim zrobyłyśmo se dla dobra djecezji každyj. Episkopy budut znały asystu, kotroji nasz obrjad wymahaje, se czerez to, sły seminarji i kliryki wsiudy, po wsich tych djeceyzjach budut rozmiszczeny. Wazna riez buła takož, szczo buło prewełyke czysło klirykiw w odnoj seminarji, bo 240; otže nemożnist dohlanenja ich buła pryczynoju, szczo my żadały rozdiłu seminarji na try. Czy to jest szkodywe? Czy tii zamity, jaki nyńka pidneseno iz storony denekotrych posłiw, suť oprawdani? Ne choczu howoryty o wsich, pidnesu łysz najwaznijszi.

Najwaznijszyj buw toj, kotryj by mih obehodyty kađe dobre serce szczyro ruskie: szczo proświta zmenszyt sia, bo profesory ne budut taki znamenyti, szczo obrazowanje kliru, kotryj maje buty świczkoju, oświczajuczoju wsich i proto powynen staty na wyższoj stepeni proświty, upade. Ja toho ne boju sia; bo szcze czerez toje, szczo budut rozdiłeni seminarji, mensze utalantowani profesory znachodyty sia ne budut w tych mišcewostiach, szczo ne budut maty stycznost i z bibliotekami, obrazowanje ieh ne uterpyt, bo majemo na se likarstwo. Takže szczo do profesoriw ne obawłajuś,

najdūt sia u nas szcze Rusyny, kotri do nyńka własno dlatoho uchylały sia wid doktoratu itd., bo ne mały mińcia. Ta czerez toje łysze skorystaty może ruska naridnist', cerkow i obrjad. Po druhe, proszu meni wiryty, szczo czerez toj podił i dohled pytomeiw bude łekezuj i seminarji budut jak najpomysńijske rozwywatys', sły oden jepiskop bude maty do dohledu łysz 50, 60, abo i 80 klirykiw; bude takōż łeksze najty nastojateliw, dla takoho czysła. Do nyńka bo stojało to na mojij sowisti, szczo by dohleduwały 240 ludej, szczo jest majže ne možlywo.

Dalsze neoprawdana obawa, szczo dejaki tałanty, kotri by chotiły pouczyty sia trochu bilsze, rozszyryty swoi widomosti, budut mały zapertu dorohu, bo tam w Peremyszli, abo Stanysławowi ne najdūt widpowidnoj biblijoteki, knyh, awtoriw itd. Bo proszu na se uwažaty, szczo my i nad tim dumaly, szczo se ne buło tak łehkoduszno, bez zastanowlenja zrobłene. My pohadały o tim i kazałyśmo, jak budut utalańtowani pytomei i budemo znaty, szczo sut i mnoho ich jest w každyj djecezji, tohdy w porozuminju z Wys. Prawytelstwom miscewym, a jesły zajde potreba i z centralnym, perenesemo takich pytomeiw, kotri chotiat obrazowaty sia i robyty wyžszy studja, do seminarji lwiwskoj, a jak bude potribno, poszłemo ich i za hrancyiu.

Szczo do wideńskoj seminarij ne mohu nyczo blyższe skazaty. Odnak ne mohu ne wyskazaty, szczo welykie neszczastje ne stało sia, ani ne wpało se tak źłe, poneže ti hroszy, kotri dawaly sia na uderžanje pytomeiw wideńskich, nam zostawłene zistały do rozporiadymosty; otže možemo za tiji posylały utalańtowanych pytomeiw do wsecuczylyszcz inszych, czy do sławnijszych uniwersytetiw, nawit i za hrancyiu.

Otže ne buło potriba ani tu, ani w Radi deržawnoj w Widni hołos pidnosyty za to rozwiazanie seminarij. Dlatoho jabym prosyw duże, wysoko powažanych pauiw posliw, kotri chotiat' jakus sprawy pidnosyty, kotra dotykajet sia cerkwy światoj, światoho obrjadku naszoho, porozumiwały sia persze so mnoju, a tohdy bude i zhoda i mir bratnyj meży namy, tohdy pijde wsio dobre, a hde toho ne bude, tam ne bude zowsim ani sły, ani kriposti, ani takōż dobra.

To chotiw-jem koroteńko skazaty, ne chcuz dalsze besidowaty i rozprawlaty nad inszymi peredmetami, skažu tilko szczo raz, szczo „nowa era“ jestto era spasytelna dla Rusyniw, kotru treba

uderžaty i tilko na tij pidstawi možna uzyskaty wsio, szczo uzyskaty chcuzemo. No i w toj eri treba wyždaty času sposibnoho, naj tak wyražu sia, oportunnoho, a wyražaju sia tak naroczno, poneže nas stały nazywaty odni oportunistami, a druhi pryncypalistami. Oportunistami jeśmo, prawda — bo jak pryjde meni lik ne w swoim czasi „importuno tempore“, to ani dla zdorowla, ani dla smaku, ani zahalnoho dobra nikoły ne posłužyt — odnakož ne rozumiju oportunistu w tym zmysli, jak wyrażeno sia hdeśtam i o kotrim ne chcuz zhaduwały bo sut' słowami pidlymi. Ja kińczu. (Huczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Rezolucya p. Skałkowskiego, obecnie mi przedložona, opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadal kwestyę potrzeby zmian w ustawie o reprezentacyach powiatowych celem zobowiązania Wydziałów powiatowych do utrzymania personalu urzędniczego z odpowiednią kwalifikacyą, tudzież, by rezultat tych badań i wnioski sejmowi przedłożył.“

Podaję ją do poparcia. Kto popiera rezolucyę p. Skałkowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya ta jest dostatecznie popartą. Co się tyczy formalnego jej traktowania, to dopiero po uchwaleniu kosztów zarządu rubr. II., lub nawet po uchwale finansowej otworzę nad tą rezolucyą osobną rozprawę, a następnie podam ją pod głosowanie.

Obecnie udzielam głosu członkowi Wydziału krajowego p. Romanowiczowi.

Członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Jeżeli kto czyta dzieło jakiego znakomitego autora i z autorem razem zagłębia się w najważniejsze może zagadnienia, zaprzatające umysły ludzkie, a w tej chwili wchodzi do niego buchhalter i rachunki mu przedkłada, to ten buchhalter miłym i pożądanym gościem w tej chwili nie jest.

W położeniu tego buchhaltera ja się obecnie znajduję i dlatego przeprosić muszę Wysoką Izbę, że przy budżecie mówić będę o budżecie (Wesołość), przeprosić muszę, że w chwili, kiedy tu w Wysokiej Izbie dyskusa tak szerokiemy korytem, tak bujnie płynie i tak doniosłych zagadnień naszego politycznego życia dotyka, ja przed Wami Panowie staję z cyframi. A w tem, co powiedziałem, proszę nie upatrywać jakiejkolwiek krytyki, albo wyrzutu dla tych mowców, którzy mówili poprzednio. Ja wiem i sam to robiłem, że przy generalnej dyskusji nad budżetem trzeba korzystać

z tej sposobności, żeby o politycznym położeniu wypowiedzieć to, co wypowiedzianem być powinno, a do tego innej sposobności nie mamy, skoro nie ma u nas adresowej dyskusji.

Budżet, który miałem zaszczyt imieniem Wydziału krajowego Wysokiej Izbie przedłożyć, a który z nieznacznymi zmianami komisya budżetowa do Wysokiej Izby wniosła, jest, jak już kilkakrotnie zaznaczono, pierwszym budżetem po dokonaniu konwersji długu indemnizacyjnego, po rozpoczęciu regulacji naszych stosunków.

I dlatego Panowie może zrozumiecie, że referent tych spraw w Wydziale krajowym, ten który wniosek o tę regulację finansów przedkładał w Wydziale i w Sejmie, czuje się obowiązany niejako zdać sprawę, chociażby w krótkości z tego, o ile program konwersyjny dotychczas spełnił, co chciał, a może będę mógł także rzucić okiem w przyszłość i zapytać, czy jest nadzieja, żeby on i w przyszłości dotrzymał tego, eo obiecał.

Uchwała Wysokiej Izby, która dała impuls do wniesienia projektu konwersji długu indemnizacyjnego, poleciła Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył Sejmowi „projekt takiej operacji finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat bez dalszego podwyższania dodatków do podatku i bez zaciągania corocznych pożyczek“.

Na podstawie tej uchwały, powziętej w kwietniu roku 1892, Wydział krajowy na jesiennej sesji tegoż roku przedłożył Panom projekt konwersji długu indemnizacyjnego, który przez Wysoki Sejm z pewnemi zmianami w uchwałę zamienionym został.

W projekcie tym zawarty został finansowy program na dalsze lata, a ten program finansowy tak opiewał, że korzystając ze zwyczaj, jakie mieć będziemy w pięciu latach, kiedy jeszcze wpływać będzie subwencya ze skarbu państwa, spłacać będziemy wszystkie dotychczasowe długi krajowe, i w ten sposób cały ten dług, który w pożyczkach emisyjnych wynosi $7\frac{1}{2}$ miliona i jest eprocentowany na $4\frac{1}{2}\%$ zamienimy na dług 4% , zatem dla kraju lżejszy.

Ten program finansowy opiewał dalej, że mamy uczynić zadość wzrastającym co roku potrzebom bieżącym budżetu i owym inwenstycyjnym wydatkom, przed którymi Wysoki Sejm nie cofał się wówczas, kiedy na ich pokrycie corocznie zaciągać było potrzeba pożyczkę, przed którymi tem bardziej nie cofa się i teraz, kiedy już bez zacią-

gania nowych długów pokrywać je możemy. Jako część tego programu finansowego uważam i to, co zostało uchwalonem w Sejmie z inicjatywy poselskiej, gdy polecono Wydziałowi krajowemu, żeby zwyczaj, jaką z tej operacji finansowej uzyska, używał także ile możliwości na zniżenie dodatków do podatków. Owoż to są te zamiary, które Wysoki Sejm wyraził w programie finansowym, to są te niejako przyrzeczenia dane krajowi wtedy, kiedy go wnoszono.

I owoż, moi Panowie, w budżecie roku bieżącego wydatki wcale nieskape, tak bieżące jak inwestycyjne, pokryte są bez niedoboru. Mamy dodatki do podatków obecnie obniżone o 3 centy, a mogę powiedzieć, że gdyby nie tegoroczne klęski, które uniemożliwiły obliczenie wydatności centa wyżej, aniżeliśmy to w projekcie naszym przedstawili, to było można w obniżeniu dodatków do podatku pójść jeszcze dalej.

Może i to wolno uważać jako aktiwum na korzyść tego programu konwersyjnego, że kiedy w komisji budżetowej w toku dyskusji nad niesieniem pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi i nieurodzaju podniesiono myśl, żeby z funduszu krajowego dać 300.000 złr. na pożyczkę dla tej wszystkij ludności, to referent Wydziału krajowego był w tem położeniu, iż mógł powiedzieć: owe 300.000 złr. mogą być wzięte bez uszczerbku z dotacyi kasy i nie potrzeba niemi obciążać budżetu, ponieważ wskutek przeprowadzonej operacji finansowej dotacya kasy stała się na jakiś czas zupełnie wolną.

Dalszym punktem programu jest stopniowa spłata dawnych długów krajowych i tu muszę przytoczyć cyfry, pomimo, że one są w sprawozdaniu komisji budżetowej przytoczone.

Według sprawozdania komisji budżetowej i Wydziału krajowego spłacono już dotychczas 1.101.859 złr. dawnych długów — dalej wskutek obniżenia subwencji ze skarbu państwa, co nastąpiło na podstawie obliczenia wzajemnych pretensji państwa i kraju, spłaciliśmy w tych dwóch latach 1.872.130 złr. wraszcie wypowiedziane są obecnie pożyczki na termin 1. maja w kwocie 1.975.000 złr.

Jeżeli weźmiemy w rachubę nie to, co w budżecie wstawiono na spłatę długów t. j. 1.600.000. ale to, co faktycznie wypowiedzianem zostało, a co w znacznej części ze zwyczaj roku 1893 a w mniejszej części z budżetu 1894 r. spłaconem będzie, to faktycznie spłata długów w tych dwóch latach wyniesie 4.948.000 (brawa) że zaś w programie

w obliczeniu przypuszczalnem powiedziano, że w latach 1893 i 1894 spłacić mamy 4.541.000, przeto śmiało twierdzić mogę, że rezultat jest o 400.000 lepszym, aniżeli przewidywano. (Brawa). Temsamem osiąga się w wyższym stopniu tę korzyść, że $4\frac{1}{2}$ procentowy dług zamienia się na 4ro procentowy, że przestajemy płacić podatek kuponowy i stempel od tych dawnych pożyczek.

Kiedy przed laty, jeżeli się nie mylę, dziesięciu miałem zaszczyt po raz pierwszy wystąpić w tej Wys. Izbie z programem konwersyi długu indemnizacyjnego, który wówczas z powodu niezalatwienia ugody w Radzie państwa był jeszcze niewykonalny, wskazałem wtedy, iż, zdaniem mojem, jedną z najwadliwszych stron naszych stosunków finansowych jest to, że kwota, jaka z opłacanych przez kraj dodatków do podatków idzie na cele produkcyjne, nie jest w żadnym stosunku do tego, co obracamy z tych dodatków do podatków na spłacenie długów, że zatem nasze wysiłki podatkowe w małej tylko części idą na istotne podniesienia kraju a w przeważnej są obracane na spłacenie dawnych długów, prawnie czy nie prawnie, to rzecz inna, nam przez dawne rządy nałożonych.

Program konwersyjny miał więc ten cel, ażeby ten stosunek naprawić i abyśmy w guldenie dodatku do podatków płacili więcej na cele produkcyjne a mniej na spłatę długów. Jakoż jeżeli panowie weźmiecie budżet na rok 1893 i obliczycie tylko wydatki netto na długi krajowe w rubryce 14. budżetu i w dwóch innych, gdzie są mniejsze kwoty, otrzymacie cyfrę 694 tysięcy, a to cośmy płacili na indemnizację po potrąceniu dochodów własnych funduszu indemnizacyjnego i po potrąceniu subwencji ze skarbu Państwa, czyni 3 miliony 371 tysięcy, otrzymacie zatem razem cyfrę 4 miliony 66 tysięcy. — Suma zaś opodatkowania na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny licząc do tego opłaty konsumcyjne, które są także podatkiem, ta suma opodatkowania wynosiła 7 milionów 811 tysięcy. Z porównania tych dwóch cyfr wynika, że jeszcze w r. 1893 płaciliśmy 52% sumy podatkowej na długi. — Takie samo obliczenie na rok 1894 wykazuje, że na długi idzie już tylko 28% opodatkowania, zatem stosunek się poprawił z 52 na 28. — A jeżeli wolno trochę okiem w przyszłość rzucić, to po spłacie wszystkich długów dotychczasowych w r. 1898, gdybyśmy nawet przyjęli, że wydatność centa dodatku do podatków przez te 4 lata podniesie się tylko o 4 tysiące, a on niewątpliwie szybciej wzrośnie, to w takim razie stosunek ten wynosić będzie już tylko 18% tak,

że dochodzimy do cyfry mniej więcej normalnej, w każdym razie już nie do cyfry takiej, któraby była rażąca.

Zdaje mi się panowie, że mogę jeszcze wspomnieć słówko o tem, czy i jaki wpływ ta operacya wywarła na nasz targ pieniężny, a to jest rzecz ważna. Nasz targ pieniężny jest mały, a w skutek tego że mały, jest on bardzo nerwowy i bardzo drażliwy i najmniejsza na nim perturbacya wyrządza stosunkowo daleko większe szkody, aniżeli taka sama drobna perturbacya na targu pieniężnym wielkim. Zdaje mi się, że ta operacya finansowa, którą rozpoczęliśmy, a która trwać będzie lat kilka, dopóki nie spłacimy długów dawniejszych, na nasz targ pieniężny korzystny wpływ wywrzeć musi. Zwracam na to uwagę, że w przeciągu 3 do 4 lat mamy do wypowiedzenia i spłacenia 7 milionów dawnych pożyczek. Te 7 milionów dawnych pożyczek będą tady spłacone gotówką właścicielom tych obligacyj. I cóż ci właściciele obligacyi dawnych pożyczek z niemi zrobią? Rzecz prosta, że nie do innych zwrócą się papierów, tylko do krajowych, a przedewszystkiem hipotecznych, więc do listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i do listów zastawnych Banku krajowego. Zdaje mi się, że uwolnienie tak poważnej kwoty jak 7 i $\frac{1}{2}$ miliona w przeciągu lat 3, danie jej sposobności, żeby się zwróciła do naszych papierów hipotecznych, niewątpliwie się przyczyni do podniesienia ich kursu, a tem samem do polepszenia stosunków kredytu hipotecznego. Już dzisiaj spojrzycie panowie na cennik giełdy wiedeńskiej, a przekonacie się, że papiery krajowe zapewne także na skutek innych bardzo poważnych przyczyn, ale niemniej i na skutek tego, żeśmy doszli do równowagi w budżecie, że podnieśliśmy kredyt kraju i wiarę w jego siły finansowe, bardzo znacznie się podniosły w cenie.

Uchwała sejmowa z r. 1892. wypowiedziała, że operacya finansowa, której projekt miał Wydział krajowy przedłożyć, ma zapewnić na dłuższy szereg lat pokrywanie niedoboru bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i może nie jeden z panów zapyta, czy ta część programu, ażeby to zabezpieczyć na dłuższy szereg lat, dotrzymaną będzie. Otóż pod tym względem muszę powiedzieć, że zależy to w znacznej części i przeważnie od Wysokiego Sejmu. Bałbym się powiedzieć, że stan naszych finansów jest świetny, bałbym się nawet powiedzieć, że on jest zupełnie dobry, mogę powiedzieć tylko tyle, że on się stopniowo polepsza. Polepszył się w tym względzie, że nie potrzebujemy

w roku zaciągać pożyczki, że dzisiejszą stopą podatkową wystarczamy dzisiejszym wydatkom. Ale te wydatki rosną szybciej, aniżeli mogliśmy sobie wyobrazić nawet wtedy, kiedyśmy bardzo skrupulatnie finansowy program układali. Te wydatki rosną szybciej, bo już budżet na rok 95. choćby tylko wskutek uchwalenia tegorocznej ustawy szkolnej, którą niewątpliwie kraj cały z najszczerzą wdzięcznością i radością przyjmie, znacznie wzrosć musi. Wydatki muszą wzrastać także i dlatego, że nie możemy żadną miarą stanąć i zatrzymać się na drodze inwestycyjnych wkładów, ale musimy powoli, umiarkowanie, roztropnie, jednakowoż stale te inwestycyjne wydatki pomnażać. Pod tym względem z prawdziwą wdzięcznością przyjmuję głos szanownego p. Chrzanowskiego, który powiedział, że powinniśmy się domagać i mamy prawo się domagać coraz większych wkładów inwestycyjnych ze skarbu Państwa na cele naszego kraju. Z tem większą radością głos ten przyjmuję, że pochodzi on od posła do Rady Państwa, który zatem ma sposobność to, co tutaj wypowiedział, tam w czyn wprowadzać.

Powiedziałem poprzednio, że ażeby nasz program finansowy na dłuższą przyszłość był dotrzymany, w znacznej części zależy to od Wysokiego Sejmu i jest w ręku Sejmu. Tutaj muszę przedewszystkiem z całą radością zaznaczyć zupełną zgodność, jaka panuje między komisją budżetową a Wydziałem krajowym co do celów i środków utrzymania równowagi, która jest obecnie w budżecie naszym. Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu zaznaczył z naciskiem, że przedewszystkiem program finansowy wykonany być musi, że musi być dana gwarancya, iż kraj dotrzymać potrafi, co obiecał a komisya budżetowa nietylko co do istoty ale co do formy budżetu, przyjęła te wnioski Wydziału krajowego, w których ta dążność wyraz swój znalazła. My nie możemy i nie powinniśmy sobie wyobrazić, że opływamy w jakiejś niewyczerpanej obfitości w skutek tego, że mamy pewną zwyczajność w budżecie. My powinniśmy się przeciwnie starać, ażeby ten cenny skarb, jakim jest równowaga budżetu, utrzymać nienaruszonym. Zapewnić mogę Wys. Izbę, że Wydział krajowy w tym względzie ma silną wolę i wykonać ją potrafi, zapewnić mogę, że przyjmujemy i wykonamy to, co w budżetowaniu a następnie w gospodarce jest najlepsze, to jest budżetować w sposób nie powiem obfity ale dostateczny, a wydatkować oszczędnie, i nie robić tak, jak dawnemi laty, że kiedy budżetowało się oszczędnie bardzo i zbyt oszczędnie, potem konie-

czność sama zmuszała do wydatków większych do przekroczeń i do zaciągania niespodziewanych pożyczek. W tym kierunku oszczędnej gospodarki przy dostatecznem a jasnem budżetowaniu — Wydział krajowy, powtarzam to raz jeszcze — ma silną wolę i spełnić ją potrafi. Jeżeli ta zgodność komisji budżetowej z Wydziałem krajowym co do celów i środków obecnej naszej finansowej polityki ma przynieść te owoce, jakich się po niej spodziewamy, to spodziewam się także, że Wysoka Izba zechce jej udzielić swojej najwyższej aprobaty, a udzieli jej przez to, że budżet przedłożony przez komisję budżetową przyjąć panowie zechcecie bez zmiany a przynajmniej bez jakichkolwiek większych podnoszeń poszczególnych jego pozycji.

Na tej prośbie mógłbym skończyć, gdybym nie był do pewnego stopnia sprowokowany przez jednego z szanownych mowców poprzednich do wypowiedzenia jeszcze słów kilku, do wypowiedzenia ich już nie w charakterze członka Wydziału krajowego, ale w wykonaniu swego poselskiego obowiązku i w spełnieniu swego poselskiego prawa. Mam tu na myśli szanownego p. Antoniewicza, który sobie dziś sport jakiś z tego zrobił, ażeby specjalnie zajmować się tem stronnictwem Wys. Izby, do którego ja mam zaszczyt należeć. A że z tego stronnictwa nikt już zapisany do głosu nie jest, a grozi nam zamknięcie dyskusyi, przeto na mnie ciąży obowiązek choćby kilku słowami odpowiedzieć na to, cośmy tu rano z ust szanownego p. Antoniewicza usłyszeli.

P. Antoniowicz powiada nam, że ta demokracja polska, ta lewica sejmowa, ona dla ludu nie robi, dla robotników nie robi, że o sprawach ludowych nie myśli, zaniedbała je zupełnie i w skutek tego lud na zachodzie tworzy owe związki chłopskie, wiecie i samodzielne komitety. A dziwna rzecz: prawie jednym tchem opowiada nam dalej, że w Brodach lud ruski utworzył sobie samodzielny komitet wyborczy, niezależny od inteligencji ruskiej, i nad tym to faktem bardzo ubolewa. Tożby się zdawało, że jeżeli tamto jest skutkiem zaniedbania ze strony demokracji polskiej, to chyba ten brodzki komitet ruski, który p. Antoniowiczowi łyż z ócz wyciska, jest skutkiem zaniedbania ludu ze strony demokracji ruskiej. — Gdyby tak było, możebyśmy sobie nie mieli do wyrzucenia. Ale między demokracją polską a tą demokracją ruską, jak ją rozumie i chce mieć p. Antoniowicz, pomiędzy demokracją polską a tą demokracją ruską, która idzie pod sztandarem towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego (Brawo),

zachodzą bardzo poważne różnice (Brawo), a taką różnicą jest przede wszystkim, że my wiemy i pamiętamy zawsze o tem, iż interes stronnictwa, interes frakcyi ustępuje i ustąpić musi na plan ostatni tam, gdzie interes kraju ustąpić mu każe (Brawo). A drugą różnicą jest, że demokracja polska nie chce dzielić, ale łączyć, niechce spychać, ale podnosić (Brawo). i wie o tem doskonale, że nie dla nas są te hasła, które powiadają, iż sprawiedliwość tylko przez walkę klas zwyciężyć może. Nie, sprawiedliwość może zwyciężyć w stosunkach społecznych i bez walki klas, ona zwycięży wtedy w czynie i w życiu, kiedy zwycięży w umysłach i sercach ludzkich (Brawo) i nie potrzeba stawać jak wróg przeciw wrogowi, ażeby uzyskać to, czego sprawiedliwość wymaga (Brawo). O tem Wysoki Sejmie, demokracja polska wie i według tego postępuje dla tego na modłę p. Antoniewicza ona się nigdy nie ukształtuje.

Myśmy, o ile to było możliwe stronnictwu tak w tej Izbie nielicznemu, spełniali swój obowiązek i na tok spraw krajowych, nie zawsze bezskutecznie, wpływali w duchu swoich demokratycznych przekonań. Ale żeśmy nie stawiali od razu ideałów, żeśmy tutaj nie występowali i nie będziemy występować z żądaniami, które tkwią w głębi serc naszych, ale o których wiemy, że dzisiaj są nie do spełnienia, to nie dziwnego, bo my nie chcemy być fantastami, my chcemy być realnymi politykami, którzy idą do tego, ażeby ich program, ich przekonanie i dążenie stopniowo zwyciężały.

My wiemy, Wysoka Izbo, że rozwój oświaty, że rozwój cywilizacji, że podniesienie poziomu inteligencji całego społeczeństwa doprowadzić musi do bardzo znakomitego rozszerzenia praw wyborczych, my wiemy, że już teraz powinien być zniesiony rozdział obszarów dworskich i gmin, że już teraz powinny być ciężary drogowe sprawiedliwie rozłożone — ale jeżeli pierwszego z tych żądań nie stawiamy a drugie i trzecie stale podnosimy, to dla tego, że wiemy, iż pierwsze w całej swej pełni nie tylko jeszcze osiągnięciem być nie może — ale nawet w obecnych warunkach nie byłoby to z korzyścią dla kraju i jego przyszłości. (Brawo.)

My mamy zatem odwagę żądać tutaj tego, co jest wykonalne i narazić się nieraz w tej Izbie na ciężkie zarzuty i silne antagonizmy, a mamy zarazem odwagę na zewnątrz powiedzieć: nie żądajcie od nas, abyśmy szli tak daleko, jak dziś interes kraju iść nam nie pozwala. A jeśli p. Antoniewiczowi to nie dogadza, to rzecz trudna Panowie,

my się do niego stosować nie będziemy. My mamy inne wzory i przykłady.

Były już dziś z ust dra Weigla przytoczone te nazwiska dziejowe, które my za drogoskazy przyjęliśmy — a ja niechcąc zbyt często powtarzaniem wielkich tych nazwisk profanować, skończę zapewnieniem, że są one dla nas i pozostaną zawsze sztandarem, są świętością i że my ich tradycyi nie zdradzimy nigdy. (Huczne brawa i oklaski.)

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani pp. Romańczuk, Czartoryski i Huryk. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Marszałek. Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. Romańczuk.

Posel Romańczuk. Muszu zabraty hołos, szczoby kilko sołowami widpowisty na prymowu JE. Wysoko preświczenoho Metropolity, bo tak, jak JE. shadaw, szczo ne może łyszyty, aby sołowa mohu towarysza Korola i moi iszły idhomonom po kraju a ne distały widpowidy, tak i ja takoz ne mohu dopustyty, szczoby zachowałos i utwerdyłos toje neporozuminje, jakie tu oczywydno zajszło.

Jeho Excelencya zrobiły dokid meni, bud'to ja, kotryj pered troma litami proħłosyw tu w Sojmi pownoho roda proħramu, teper sam wid toho swoho diła i proħramy widstupaju. Ni! Tak ne je wasza Ekscelencyo! To, szo ja toħdy w Sojmi skazaw, to ne buło wyskazane ad hoc, dla pownoj eili, ale ja wyskazaw toje, do czoho ja i pered tim sia przyznawaw i w tich czasach koły przyznawaty sia do toho ne buło riczeju hosennoju, a prapor, kotrij ja derżaw pereditim, derżaty budu i dalsze. Ale tu rozchodyt sia o czo inczoho.

W naślidok wyhołoszenoj deklaracyi nastupyla pewnoho roda zmina taktyki w politycznym postupowaniu, pownoho roda zblyżenie z odnoj storony mezy Rusynamy i bodaj mezy tym storonnyctwom, do kotroho ja nalezu, a z druhoj storony mezy Prawytelstwom i tym storonnyctwom polskim, kotre z Prawytelstwom trymaje. Otze zblyżenie toje zaczało coraz bilsze pryberaty charakter taki, jak kołyby druha storona žadała i nadiwała sia wid nas pownoj zawysymosty; koły ja wystupujuczy z toju proħramoju o nijakoj zawysymosty ne dumaw i ne miħ zowsim dumaty, bo ja chotiw maty swobodnu ruku do diłania na toj stanowyszczy, kotru ja toħdy zaznaczyw. I toja pretensja, do nas wy-

skazana, szcoby my swoje postępowanie polityczne zrobiły zawysyme i zastosowały do woli druhoj storony, to własne jest to, szczo narobyło nam szkid i strat, o kotrych ja shadaw.

Ekscelencja zwołyły same wyskazaty, szczo jak nehotiat spyniaty posłam ruskim w ich politycznoj diłalnosti, tak z druhoj storony musyt zastereheczy sobi zowsim swoi prawa, szczo do spraw cerkownych. Zowsim na toj samej stanowyszczy stoju i ja i muszu zaznaczyty, szczo sły inaksze były moi słowa zrozumine, to zajszło neporozuminie. Hde chodyt o dogma, o wnutremie ustrojenie cerkwi, tam ani prawa, ani pretensji sobi ne przyznaju żadnoj. O stilko łysz, o skilko dotykaje cerkowna sprawa storony nacjonalnoj, abo politycznoj, my z toj czysto nacjonalnoj abo politycznoj storony tuju sprawu traktujemo. Z toj tylko storony traktowały my sprawu rozwiązania seminarji i do pownoj miry, mohu skazaty, czuju sia teper upokojnyj, szczo Ekscelencja zrobiły nadiju, szczo i ti kleryki, kotri należał do dyceceji peremyskoj, abo stanisławiwskoj, w czasti budut mohły znajty promiszczenie w seminarji lwiwskoj i tutka korzystajuczy z toho, szczo je bilsze misto i Uniwersytet, naberaty bilszoho obrazowania. Szczo do wiedeńskoj seminarji to przyznauś, szczo pojasnienie Ekscelencji ne było uspokajajucze. A w zahali sły sprawu seminarji tutky pidnosyłyśmo, to z odnoj storony sponukała nas do toho nacjonalna storona toj sprawy i storona polityczna, a z druhoj storony i to, szczo świaszczeństwo samo ruskie, a bodaj duże znaczna czast jeho domahała sia, szcoby toju sprawu publiczno pidnesty.

Wertajuczy szcze raz do perszoj sprawy zaznaczu, szczo ne tilko ja w moij promowi nihde ne zaznaczyw budto by ja wid osnowy deklaracyi swojij chotiw widstupyty, ale protywno, nawet poseł Korol zaznaczyw, szczo na osnowynach toj deklaracyi stoit. Polityczna storona inaksza riez, a insza riez sut zasady wyskazane.

Ja hadaju szczo czerez toje pojasnienie powynno neporozuminje buty usunene.

Marszałek: Głos ma poseł ks. Czartoryski.

J.E. poseł ks. Czartoryski: Nie zazdroščę panu jeneralnemu sprawozdawcy, którego zadaniem będzie, jeśli postąpi wedle zwyczajów parlamentarnych, zajmować się wszystkimi mowami i mowcami, którzy w tej sprawie głos zabierali. Nie zazdroščę mu dlatego, że pora jest spóźniona, nie zazdroščę dla ilości mowcow, i nie zazdroščę z powodu treści niektórych mów, tutaj wygłoszonych.

Jestem w nieszczególnie dobrem położeniu

z powodu do spóźnionej pory, lepszem jednak niż sprawozdawca, najprzód dlatego, że przed nim mówię, a powtóre dlatego, że nie potrzebuję tem wszystkim się zajmować, co tu było wypowiedziane. Otóż będę się starał krótko napomknąć tylko o pewnych rzeczach, które uważam za ważniejsze, tak odnośnie co do ogólnego położenia kraju, jak co do szczegółów, które tu były przytoczone przez różnych mowców, a będę tylko o tych rzeczach mówił, o których — jak sądzę — nie wspomni p. sprawozdawca, aby tosamo powtarzanem nie było.

Zwrócę się przedewszystkiem do pierwszych mowców, którzy przemawiali — jak twierdzili — imieniem narodu ruskiego, ale tu zastosuję przedewszystkiem to oświadczenie, że będę krótko mówił. Widzę jednak potrzebę powiedzenia kilku uwag, odnoszących się do tych przemówień, ale nie widzę potrzeby ani polemizowania, ani zatrzymywania się przytem dłużej, a mianowicie z trzech powodów, raz dlatego, że tu odbyła się polemika między szanownymi kolegami Rusinami, do której nie mam potrzeb, ani obowiązku, ani ochoty mieszać się. A nie podzielim zdania jednego z tych szanownych Panów, który ubolewał nad ich rozbiem, na 2 czy 3 stronnictwa, wszak i między nami albo były albo będą stronnictwa, a ja specjalnie nie uważam tego za złe, owszem, raczej za naturalny wynik stosunków parlamentarnych. Drugi powód, dla którego nie zajmuję się szczegółowo tem, co ci Panowie powiedzieli, oto że nie podniesiono prawie żadnego zarzutu przeciw temu, co oni raczyli nazwać partią polską. Przy tej sposobności prosiłbym, aby się trzymać jednej pewnej reguły, bo jeżeli ci Panowie mówią o stronie ruskiej, to mówią „naród ruski“, a jeżeli mówią o nas, to mówią „partia polska“, niech będzie zatem albo partia ruska i partia polska, albo naród ruski i naród polski. (Brawa.)

Trzeci powód, dla którego nie widzę potrzeby polemizowania, że zarzuty ich, jak już przytoczył jeden z mowców naszych, były nader drobiazgowe, i zwracały się przeważnie przeciw organom rządowym, za których postępowanie, mniej lub więcej taktowne w pewnych okolicznościach, jeżeli te okoliczności tak rzeczywiście zaszły, jak tu przytoczono, my przecież ani potrzeby, ani obowiązku nie mamy odpowiadać. (Brawo). W ogóle zaś zauważam, że chociaż tu mówiono wiele o kwestyi ruskiej, ja w tem żadnej kwestyi ruskiej nie widziałem i o niej dziś nie słyszałem. Przyznaję się, że mam inne wyobrażenie o kwestyi ruskiej, a gdyby tu był między nami jakiś patryota ruski, ale taki z krwi i kości,

nie potrzebuje koniecznie być członkiem izby naszej, to przypuszczam, że ten przemawiałby do nas o kwestyi ruskiej, może także w sposób dla nas nie koniecznie przyjemny, ale przemawiałby na szersze rozmiary, bo mówiłby o kwesyi sięgającej dalej, niż do pojedynczych starostw galicyjskich, mówiłby o kwestyi, która sięga dalej, aż za granicę... (Brawa.)

Nie będę też rozwodził się nad tem, co mówił Szanowny poseł Antoniewicz o naszych dawnych, późniejszych czy terażniejszych stronnictwach, o demokracji, liberałach i innych. — Przyznaję, że w tem, co powiedział, było nieco prawdy i sądzę, że czasem z uwag chociaż przeciwnika korzystać należy, tylko tyle, że chociaż nasza ordynacya wyborcza opartą jest na reprezentacyi tak zwanych interesów, ja zawsze byłem tego zdania, że każdy poseł otrzymując mandat, reprezentuje nie stan pojedynczy, nie jedną warstwę społeczną, ale reprezentuje cały kraj i o dobro całego kraju dbać jest jego powinnością. To mnie naturalnym sposobem naprowadza do tego, co nam Szanowny poseł Potoczek powiedział, czy przeczytał. — Szanowny poseł Potoczek mówił o autonomii i skarżył się, że ta autonomia nie jest właściwą autonomią. Zdaje mi się, że on tak samo dobrze wie jak i my wszyscy, że gmina ma u nas taki samorząd, jakiego w niejednym innym kraju nie ma, że nawet we Francyi od niedawna dopiero gminy wybierają swoich wójtów; że znowu gmina nasza w przeważnej części nie umie korzystać z tych swobód swoich, to przyznaje się, że nie jest jej winą, ale niech to nie będzie i naszą winą. Szanowny poseł Potoczek, bardzo doniosłe słowa wypowiedział, mówił o ucisku i o nierównym rozkładzie ciężarów. Otóż co do nierównego rozkładu ciężarów, to ani jednym słowem nie wskazał choćby powierzchownie jakiegoś dowodu, w czem on upatruje tę nierówność. Przypuszczam, że o tem wie, ale nie podzielił się o tem z nami ani jednym zdaniem. Dalej mówił o ucisku, na to muszę już twierdzić, że mówił o tem, czego nie ma, co z rzeczywistością i prawdą się nie zgadza. Jeżeli się mówi donośnie o nierówności rozkładu ciężarów, to ma się także obowiązek złożenia dowodu, kiedy roznosi się słowa o ucisku między ludem, to trzeba także umieć odpowiadać na to, trzeba mieć wyobrażenie o tem, co za wrażenie to może sprawić między ludem, jeżeli te słowa są wypowiedziane tak, że nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy; to niech Szanowny poseł Potoczek zagładnie do swego sumienia i powie, czy to jest czyn dobry czy inny. (Brawa.)

Że były kiedyś może dawniej niesprawiedliwości w obec włościan czy pojedynczo, czy gremialnie wyrządzone, nie przeczę, to wszędzie się dzieje, nie tylko w obec włościan jesteśmy ludźmi i czasami niesprawiedliwymi jeden w obec drugiego. Że się to wobec ludzi działo dawniej, bardzo być może, ale gdzie Szanowny kolega widzi ten ucisk teraz, jeżeli przez jego oczy kto inny nie patrzy. (Brawa.)

Wszak kto ma być uciskany i przez kogo? wszak właścicielom obszaru dworskiego nie wolno nawet mięszać się do spraw gminnych, jeżeli im gmina nie pozwoli, jeżeli do niego nie ma zaufania. Gdzie tu jest ucisk? Czy włościanin nie rządzi samowolnie w gminie? Czy nie są włościanie członkami rady gminnej i rad powiatowych, czy nie zasiadają na Sejmie? Ja tego ucisku nie widzę. A jeżeli jak ze słów bardzo dobrze obmyślanych Szanownego posła Potoczka wynika, iż on nam robi wyrzuty, że my, czy to posłowie z miast, czy z większej własności, traktujemy sprawy na Sejmie wyłącznie i głównie naszego kastowego interesu, to ja mu powiadam, że przeciwnie, każde słowo, które poseł włościanin w Izbie wypowiada, ma właśnie taki wyłącznie charakter kastowego interesu. (Głosy: Słusznie).

Żaden z kolegów włościan, którzy przecież doznają od nas wszelkich dowodów koleżeństwa, żaden z nich nie mówi inaczej, jak tylko imieniem włościaństwa, oni wcale nie znali większej własności ani kraju tylko wieś.

Jeżeli oni tak postępują, to może wolnoby było i nam tak postępować. Oni jednak sami postępują tylko w tym kierunku, w kastowości zamknięci, a przeciwnie, jak na to przytoczył liczne dowody mój sąsiad poselski, właśnie większa własność troszczy się więcej o inne warstwy i o dobro całego kraju. Że to nie wszędzie robią — są wyjątki, ale możemy cytować fakta i nawet poseł Potoczek uznał jeden fakt. Więc bardzobym prosił posła Potoczka, żeby był łaskaw lepiej poinformować się i nie trzymać się w swem postępowaniu wskazówek, które nawet nie pochodzą od włościan (Głosy: „Tak jest“) i żeby swoim naturalnym, bardzo zdrowym rozumem inaczej postępował na Sejmie, czy na wiecach, czy gdzieindziej. (Brawo.) To musiało raz być powiedziane publicznie — przepraszam. (Brawa. Głosy: Bardzo słusznie).

Teraz przechodzę do spraw innych także bardzo ważnych. Poseł Skalkowski wniósł tu rezo-

lucyę, nad którą jeszcze będzie dyskusya, chcę tylko opowiedzieć wrażenie, jakie ona na mnie sprawiła.

Z pewnemi sprawami jest tak, że człowiek nie umie wytłómaczyć, dlaczego mu się to lub owo nie podoba, ale czasem jakiś instykt ostrzega go, że coś wygląda z wierzchu bardzo ładnie, ale że może wynikać coś z tego, co niekoniecznie będzie dobrem.

Otóż ja po prostu powiadam, że mam instykt, że to może doprowadziłoby nas do jakiejś reglamentacji czynności wydziałów powiatowych, z góry okrojonych, zcentralizowanych, w sposób jednolity urządzonych, co może nie dla każdego Wydziału powiatowego i powiatu mogłoby być pożądanem. Wnioskodawca może powiedzieć, że mój sąd jest przedwczesny, że za prędko sądzę; ja też mogę się nawrócić do jego myśli, widząc projekt, dziś tylko dzielę się pierwszym wrażeniem, które strzeższa się w słowie, że się tego boję.

Jeżeli się mówi w ogóle przy budżecie o sprawach krajowych o położeniu kraju w różnych kierunkach, o pracach dla kraju podjętych jak to jest zwyczajem przy debacie budżetowej, to musimy przyznać sobie, że się w kraju i dla kraju bardzo dużo robi w różnych kierunkach. „Kraj biedny“ wołają i z różnych stron rozliczne skargi się podnoszą na różne braki i luki. Kraj rzeczywiście cierpi nader często z powodu klęsk elementarnych i skargi są po części uzasadnione, ale z drugiej strony przyznać trzeba, że we wszystkich agendach spraw publicznych, we wszystkich kierunkach pracy, jest przecież postęp. Jeśli porównujemy tylko stan kraju, *inclusive* czynności Wydziału krajowego, budżetu krajowego i pracy sejmowej ze stanem temu lat 30, to mimo po części uzasadnionych skarg będziemy musieli przyznać, że się dużo zrobiło, że kraj we wszystkich kierunkach postąpił i to znacznie nawet w zamożności. Szkolnictwo nasze postępuje, nie szybko wprawdzie, ale stanowczo, a będzie wymagało coraz większych wydatków. Oby tylko z postępem wiedzy postępowała na równi praca ku wyrobieniu charakteru, poczucia obowiązku i miłości kraju. Słusznie uważają, że język w szkołach, sądownictwie i administracji, to jest ogromna zdobycz. Ale nie zapominajmy, że język nie jest celem, tylko środkiem, że mamy święty obowiązek używania tego środka ku podniesieniu i utrzymaniu, spotęgowaniu i obudzeniu tam gdzie tego nie ma, uczuć narodowych i tradycyj. Dalej: Praca na polu przemysłu, to jest niemal specjalność na-

szego kraju, uznana i przez obcych, ta praca jeszcze nie nad przemysłem fabrycznym, ale domowym i zawodowym i dotyczącym szkół, przedstawia także wielki postęp dla ludności zwłaszcza wiejskiej — o której zapomnieli ci, co mówią o ucisku i nierównych ciężarach. Dalej, nieraz już stwierdzono, co zrobiono przez 30 lat na polu gospodarki drogowej, ile dróg wybudowano, ile było konstrukcyj na drogach krajowych i powiatowych, ile subwencyonowano gminnych! Tak samo w kierunku melioracyj, których przeprowadzenie może nie zawsze odbywa się z równem powodzeniem, ale przecież przedstawia wielki zasób pracy i postępu kraju, jak niemniej na cele rolnictwa i utrzymania szkół rolniczych niższych i średnich. Wprawdzie specjaliści utyskują, że nieraz się robi bez dostatecznej myśli przewodniej i stałego systemu, albo że niektóre usiłowania nie udały się, no ale przy takiej pracy, jaką ma Wydział krajowy, nie dziw rzeczywiście, jeśli czasem coś nie tak się udaje jak było do życzenia. Jeśli sobie przedstawimy jaki ogrom pracy w tym Wydziale się znajduje i porównamy ze stanem agend od r. 1861. do r. 1870. mniej więcej jeśli zważymy jak od tych ostatnich 20 lat agendy te z każdym dniem niemal się mnożyły, to przyznać można, że za dużo żądamy od Wydziału krajowego, że odstępujemy mu za dużo roboty. Istnieje bowiem prąd, który żąda od Wydziału krajowego, aby po prostu pracował w miejsce tych, którzy jako jednostki albo korporacje lub stowarzyszenia powinny nie jedno robić. — Bo już utarte jest wyrażenie: „Poleca się Wydziałowi krajowemu“, a dotyczący Szanowny wnioskodawca, sam czasem nie myślał o tem, jak to może być przeprowadzonym. Studyów żadnych nie robił, tylko ma to serdeczne przekonanie, że tuby trzeba coś dla kraju zrobić. (Wesołość.) Wszak doszliśmy tego roku do tego, że poleciliśmy Wydziałowi krajowemu, żeby starał się pozbywać chrabąszczów majowych. (Wesołość.)

Wiem, że chrabąszcze są bardzo nieprzyjemnymi w ogrodzie i gospodarstwie, ale miałem dotąd przekonanie, że przecież poszczególny gospodarz powinien się tem zajmować, i że to nie należy koniecznie do agend Wydziału krajowego. (Wesołość). Możecie się panowie śmiać, ale to jest jeden z przykładów rzeczy, które prowadzą do absurdum. Jest wprowadzanych wiele rzeczy, które mają ten skutek, że Wydział krajowy, jego siły naczelne i podwładne bywają nazbyt obciążone, a powtóre, że to sflumia wszelką samodzielność u poszczególnych jednostek i stowarzy-

szeń skutkiem tego, iż wszystko poleca się Wydziałowi krajowemu. Nie zapoznaję, że z tej drogi trudno się cofnąć, bo to niekoniecznie tylko od naszej woli zależy, bo to jest poniekąd prąd czasu.

Widzimy to we wszystkich krajach, gdzie tak samo rządowi wszystko polecają tak, jak my Wydziałowi krajowemu. We Wiedniu tak samo się dzieje. A jaka geneza tego? To pochodzi z postępu, który czyni myśl pewnej szkoły socjalistycznej, socjalizmu państwowego, zasadzającej się na tem, ażeby wszystko, co dotychczas poszczególni ludzie i stowarzyszenia robili, oddać rządowi. Na to jest niebardzo ładne słowo polskie: „upaństwowienie“.

Wiem, jak to poszczególnym ludziom, czy nawet całym parlamentom, trudno jest wstrzymać się od tego, co wogóle w powietrzu jest, do czego wszystko dąży; ale przynajmniej sędzę, że jest obowiązkiem ostrzec przed tem, a możebyśmy się choć trochę hamowali w tem kierunku i osiągnęli tę korzyść, że gdybyśmy mniej dawali poleceń Wydziałowi krajowemu, to mógłby ten swych właściwych agend więcej i szczerzej pilnować a może i potrzebowałby mniej sił — bo jego głównem zadaniem musi być przecież pilnowanie funduszu krajowego i sprawować nadzór nad radami powiatowemi i gminnemi.

Chciałem zatem wskazać ten kierunek, który może być osiągnięty przez zwrócenie większej uwagi na te na ostatku wymienione agendy właściwe Wydziału krajowego i przez wstrzemięźliwość poszczególnych posłów i Izby w tych słowach „poleca się Wydziałowi krajowemu.“

A teraz pozwólcie Panowie bym jeszcze kilka słów powiedział. Tu mówi się o polityce krajowej — ale jest jeszcze polityka ogólna. A przecież kiedy porównujemy usposobienie tej Izby teraz z tem jakim ono było przed 30, 20. przed 15. jeszcze laty, to widzimy, że się o polityce już wcale tu nie mówi. To musi mieć jakiś powód. Jako jeden z najstarszych posłów, który dawniejsze lata pamięta i w ówczesnych sesjach udział brał, pamiętam, że Sejm nasz dbał o to prawo swoje, żeby zawsze mieć swoje zdanie i to zdanie wypowiedzieć o ustroju całego państwa, o tem, czy ten ustrój jest dla naszego kraju korzystnym, czy szkodliwym, o polityce prowadzonej w Wiedniu, o sposobie rządzenia nami i całą monarchią, dlatego, że to jak tam rządzą, przecież ma i musi mieć wpływ na nasze stosunki. Prostu nasz Sejm miał zdanie swoje i zasady polityczne, które wypowiadał

w adresach do Tronu i w poprzedzających je dyskusjach.

To jednak powoli ustało. Kiedy zaprowadzono bezpośrednio wybory do Rady państwa, to już uczuto to, że prócz tego, że to było zgwałceniem krajowego statutu, że z tego będą skutki niekorzystne dla kraju w różnych kierunkach, i niekorzystnymi też były rzeczywiście, powiadano jednak: To nie przeszkadza w tem, co jest główne, bo zawsze będzie łączność między Sejmem krajowym a delegacją polską w Wiedniu. To samo mówią do dzisiejszego dnia. Wierzę, że istnieje ta łączność, że jaki kraj, taki Sejm, jaki kraj taka reprezentacya w Wiedniu.

Tylko dziwię się, że pomimo tego Sejm, nie chcąc już adresu pisać, nie korzysta przynajmniej z dyskusji budżetowej, aby wypowiedzieć swe zdanie o rzeczach, które się dzieją w Wiedniu a które są przecież czasem bardzo ciekawe, a któremi należałoby choć z ciekawości się zajmować. Gdyby wszystko tak spokojnie szło na gładkiej drodze, pojąłbym ten błogi spokój, bo chwalić nie wypada, a ganić nie ma czego, jeśli wszystko idzie najlepiej...

A może ja się na tem nie rozumiem, bo żyję jeszcze w tych myślach i zasadach, które wyznawano lat temu 20 kilka, tylko dziwię się, że w tej Izbie nie mówi się o tych ogromnych zmianach, które zaszły w Wiedniu, zwłaszcza w ciągu ostatnich 3 lat. Krok za krokiem, ugoda czesko-niemiecka nieudała, zniszczenie związku prawicy, rozwiązanie Izby bez widomego, dla mnie przynajmniej powodu zrozumiałego (może ja tylko nie rozumiem się na tem) nowa Izba, wstąpienie do niej Młodocechów, nowy program rządowy, który programem nigdy nie był, zasady które zasadami nie są, żądania, ażeby w parlamencie nie rozprawiano o polityce, niespodzianka z reformą wyborską, opozycye przeciw tej niespodziance, przewrót ogólny i ministerstwo koalicyjne! Jeśli to nie są zmiany ważne i zdarzenia nadzwyczajne w polityce wiedeńskiej, to nie wiem, czego trzeba żądać i co trzeba zrobić, ażeby większą ciekawość obudzić. (Ogólna wesołość). Działo to się tak szybko, że możnaby powiedzieć: „Nur Geschwindigkeit, keine Zauberei“.

Ale zapewne dobrze musi być tak, dla mnie jest to wprawdzie zagadką, ubolewam nad tem, lecz nie podejmuję się wytłómaczyć tego Panom, bo Panowie musicie to lepiej wiedzieć odemnie, bo ta większość, która krajem kieruje, zapewne

dobrze wie, co robi. Chciałbym tylko przypomnieć, że rzeczy stały kiedyś inaczej, a może i lepiej, kiedy Sejmem kierowali tacy Grocholscy, Smarzewscy, Potocey, Zyblikiewiczze i inni.

I teraz jest przecież spora liczba zdolnych ludzi, do kraju przywiązanych, dziwię się jednak, że abdykowali z wszelkiego wpływu na politykę. Ale większość Izby zapewne wie, dlaczego tak się dzieje, ja tej zagadki nie rozwiążę — tylko zachowam sobie nadzieję, że kiedyś może będzie inaczej i lepiej. (Brawa!)

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysoki Sojme! Ne ľehka to riez wyskazaty krywdy swoho naroda pered tymy, kotri ich ne dobaczajut' abo ne choczut' baczyty. Ne ľehka to riez żałowaty sia pered tymy i domahaty sia, szczob wymiryły sprawedływyst', kotri do wyny ne chotiat' przyznatys'. Koły ja tak howoru, prychodyt' meni hadka o dawnim koroły japońskim, kotryj pereizdżajuczy sia po kraju, zapytaw sia swoho adiutanta, szczo za proczyna, szczo tak bohato ludej kulawych. A toj jemu widpowiw, szczo to kalietwo nastupyło w naślidok bytia torostynamy. I to jest jecho proczyna, szczo ne zwernuw skorsze uwahu na tak tiazku karu i ne postanowyw zmenszyty. P. Korol skazaw, szczo ne wiryt' tym słowom ale chce sam na sobi toje doświczyty.

Koły dijestno prijszow do domu, kazaw sebe do słupa przywiazaty i pewne czysło tych trosteń daty i pid karoju smerty zakazaw jak by jecho ohto widwiazaw, i tak dijestno stało sia i piznaw win, jakij to tiazkij bil, bo proležaw dowhyj czas, i wid tohdy wydaw ostryj zakaz, szczo aby tak tiazko ludej nekaraty. Słybyšte zastanowyły sia, czy my kažemo prawdu, czy majemo pryczynu narikaty, tobyšte musily zrobyty tak, jak zrobyw toj korol, a perekonajete sia na własni oczy. Zajdit do selańskoj chaty, a tam wyczytajete jecho krywdu z jecho twary, z jecho odiży, z jecho objistia, a tam widhadajete jecho nużdu i utysky, jaki nyni wy newydyte a racyz ne choczete wydity.

Zahlańte do urjadiw podatkowych, jak płatiat podatok, jak ich tam traktujut.

(JE. P. ks. Czartoryski. Nie nasza wina).

Podywit' sia dalsze, wid czoho toj selanyn płatyt podatok, koły jecho hrunt zrujnowała woda. Woźmim pidwody, kotri kożdoho roku toj selanyn widbuwaje kilkanadciat raziw, a to za duże małym wynahorodzeniem. Czy to ne jest wełykij tiahar?

Za ciłyj deń i dwi noczy tak, szczo na tretij deń doperwa wertaje do domu, za to distane jeden abo dwa guldeny. Preciń Panowe ne ponosiat takich tiahariw. Dalsze podywit sia na ti tiahary, kotri selanyn opłaczuje z toho, czoho ne posidaje, abo prynajmij jesły posidaje, to zysku ne maje. A podywit sia na nywy jecho zasijani, na kotrych ziszło zerno, a wojsko prijszło i stratowało.

Skažete meni Panowe, szczo jest ustawa, szczo to maje buty wynahorodżene, ale proszu podywit' sia Panowe jak sia to wynahorodżaje, zalidwo odnu piatu czast zwertajut. Czyż to ne jest tiahar?

(P. Paszkowski. Wojsko i na naszych polach chodzi).

My sia skażymo, jaki majemo tiahary, a Wy toho ne choczete znaty!

Koły podywymo sia na szarawarok, to jest takoz ustawa, kotru Sojm uchwaływ. Czy to jest sprawedływo rozłożenyj tiahar? Jesły selanyn, kotryj do chaty zalidwo sia bokom opychaje obrabiaje szarawarok czotyry dni, kotryj wart 1 zł. 20 ct. to doperwa z obszaru dwirskoho wid 40 zł. podatku po 3%, wyjde taka suma z wyniatkom 5% w materjali. Otze pytajte sia, kto zużytkowuje dorohu, czy toj selanyn, kotrij pizsku perejde, czy toj, kotryj płatyt 40 zł. podatkiw, a używaje toi dorohy czy to dla hruntiw, czy dla fabryki. Czy to ne jest tiahar dla selanyna.

Jesły sia zwernemo na ustawu konkurencyjnu uchwałenu tut, to Panowe za szistu czast' majete prawo prezentowaty świaszczennyka, a my za piat czastyj musymo terpity toho świaszczennyka, kotroho nam dadut. Dobre szcze jesły win jest dobryj dla hromady, jesły dbaje o jej dobro, ale po bilsoj czasty znaju, szczo tak ne zawsze jest, protywno na własni oczy wydźu, szczo ludej najhirszych poperaje sia najskorsze i tim podkopuje sia dowirje nasze i tym sia psuje moralnist', bo jesły selanyn wydyt' szczo tiji, kotry powynny takim riezam konec položyty — szcze jim tolerujut.

Dalsze koły zajdemo na połe autonomii, o kotroj tak szeroko sia howoryt. Panowe stworyły tu instytueju, kotra kosztuje kraj zwyż miliona ryńskich.

(Głosy. Sejm stworzył.)

Naj bude Sojm. A pospytajtys w hromadach, jakyj lude wydajut o tim sud, czy ona prynosyt tilko hisna, kilko ona kosztuje? Ja sam twerdźu, szczo ni. A jesłyż tiji selanyny prychodiat do toj

instytucji i prosiat, szczyby im zrobily poriadok w hromadi z rachunkiw, szczo stanowyt majetok hromadzki jak kasu i spichlery i wsiaki dochody, to szczo robyt sia?

Posylajut nasampered delegata, kotryj uwidomył na kilka dniw oskazonych defraudantiw i koły pryjde na szkontro do neho, szczyby sia pryhotowały i sam pokazuje dorohu, kuda ma je wteczy, i po kilkoch misiaciach kazut, szczo wse jest w poriadku. I kazete, szczo to jest dobra autonomia? Czy to ne nalezyt do autonomii?

(Gł o s y. Nie nalezyt).

Perepraszaju, ona jest toj czynnyk, do kotroho nalezyt sprawedywist' zrobity, a hromada ma je łysze do najwyzszoj wlastyj dowirje, kotri bezstoronno postupajut. Neraz sprawa taka ide pered prokuratora i tam peresłuchuje sia tych, kotri sut interesowani, a ne peresłuchuje tych, kotri donosiat skarku. Ja mozu zaraz prytoczyty na tym misy dokazy, szczo tak sia dije. Jesly podywymo sia na dobre, jaka krywda dije sia hromadam dla toho, bo nema pered kim poskaryty sia, bo nema komu usunuty toho zła, bo mymo toho szczo płatymo podatki i dodatki, zbyrajut w sposib ustawoju zakazanyj, bo ne wilno niczoho okremo zbyraty, ale wsi potreby hromacki majut buty w budzet wstawleni, i mymo toho majetki selański zaprepadajut, a toj kto stoit na storoży majetku hromadskoho nazywajut buntownykom i nespokojnym, nyni w Waszych rukach wlast' spoczywaje. Perewedit asanaecu w hromadach, usuńte zło, jakie nyni jest, zriwnajte wsi tiahary na wsich, a z pewnostiu ne budemo żalowaty toho, ale razem z Wamy budemo do dobroho prjamowaty. Nyni majemo pry czynu żalowatyś. Na tim kińczu, szczyby dokoru ne robyty, a wirte meni, szczo bez przyczyny nichto narikaty ne bude.

P. P o t o c z e k. Proszę o głos celem sprowstowania faktu.

M a r s z a ł e k. Dyskusja zamknięta. Mam zamiar dziś z powodu zpóźnionej pory zamknąć posiedzenie i prosić Panów na jutro na godzinę 10. Jeśli poseł chce teraz przemawiać, to mogę mu ostatecznie dać głos, sądzę jednak, że lepiej to zostawić na jutro. Obecnie zamykam posiedzenie, jednakowoż przećtem proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. T r z e c i e s k i (czyta):

Porządek dzienny 22. posiedzenia, 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie

w piątek dnia 16. Lutego 1894 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Bohorodeczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i piwa na lat sześć.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych:

1. Obszarowi dworskiemu w Podmichalu od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu;
2. Obszarowi dworskiemu w Dołpotowie od mostu na rzece Siwce w Dołpotowie;
3. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie od mostu na rzece Siwce w Wojniłowie;
4. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Niegowcach od mostu na rzece Bołochówce w Niegowcach;
5. Radzie powiatowej w Kałuszu od mostów na rzece Bołochówce przy drodze z Żurawna do Wojniłowa.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Dniestr w Podhorcach i od przewozu przez rzekę Stryj w Rozhurezu.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych na drodze powiatowej Niezwiska-Obertyn-Kamionki i od mostu na rzece Rabie pod Nieznanowicami.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnów-Zakliczyn, Niwka-Bobrowniki-Radłów i Tarnów-Wałki.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

6. Ciąg dalszy sprawozdania komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1894.

Sprawozdawcy poszczególnych działów: pp. Abrahamowicz, Stan. Badeni, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Stan. Jędrzejowicz, Kozłowski, Marchwicki, Paszkowski, Romańczuk, Jan Stadnicki, Zagórski.

Sprawozdawca generalny p. St. Badeni.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. co do szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Ko-

biernicach, szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku i założyć się mających niższych szkół rolniczych w Krośnie i Uhersku.

Sprawozdawca poseł Langie.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1893.

Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisji krajowej dla spraw przemysłowych z ich czynności w za-

kresie szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

10. Sprawozdanie komisji solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju.

Sprawozdawca większości komisji poseł Merunowicz.

Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Jan Tarnowski.

M a r s z a a ł e k. Posiedzenie zamykam. Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 30. w nocy.



